Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Rok I PAŹDZIERNIK 1932 r. Nr. 4

PRZEGLĄD KRAJOZNAWCZY

CZASOPISMO ILUSTROWANE

POŚWIĘCONY SPRAWOM TURYSTYKI I ROZBUDOWY KRAJU



KURPIANKI w STROJACH LUDOWYCH

(Ze zbiorów P. T. K.)

CENA 1 ZŁ.

CHCEMY BEZPIECZEŃSTWA
ŻYCIA i POKOJU

a więc

obowiązkiem naszym jest

należeć do
L. O. P. P.

płacąc 50 groszy miesięcznie

Zapisy w Warszawie

KOMITET STOŁECZNY

ul. Chmielna Nr. 27

NIE ZWLEKAJ!! — L.O.P.P. CZEKA!!

Rok I. Październik 1932 r. Nr. 4.

PRZEGLĄD KRAJOZNAWCZY

CZASOPISMO ILUSTROWANE

POŚWIĘCONY SPRAWOM TURYSTYKI I ROZBUDOWY KRAJU

Ś. P.



Żwirko i Wigura.

Żwirko i Wigura...

Pamięć tych Polaków, ujarzmicieli i zdobywców szlaków podniebnych, dopóki w piersiach sarmackich duch kołatać się będzie i mową lechicką rozbrzmiewać będą przestrzenie od Karpat do Bałtyku, ze czcią wspominać będą pokolenia.

Ze śmiercią tragiczną tych bohaterów nietylko wojskowe lotnictwo polskie, już u kolebki swego rozwoju, poniosło wielką stratę. Postacie obydwóch lotników, którzy imię polskie rozsławili po świecie, należą dziś już do całego narodu. To też naród polski, a w uosobieniu jego stolica Polski — Warszawa godny hołd w dniu pogrzebu Im oddała.

Kroniki pism codziennych stwierdzają zgodnie, „że uczestnicy w uroczystości żałobnej — to nie był tłum ludzi ciekawych, żądnych silnych wrażeń, lecz karny zespół współobywateli pogrążonych w smutku i żałobie po Tych, którzy długo żyć będą we wdzięcznej pamięci narodu.“

Zimne i wilgotne podziemie kościelne Św. Krzyża, gdzie spoczywały zwłoki bohaterów, przed wyprowadzeniem ich na cmentarz, zamieniło się w przecudny, wspaniały ogród. Na wieńcach złociły się nazwy wszystkich możliwych miejscowości w Polsce — od dalekich Karpat aż do zapadłych kątów na Polesiu. Wielu wieńcom nadano formę oznak lotniczych. Śmigła ze wspaniałych kwiatów, tarcze lotnicze z białych i czerwonych gwoździków, całe modele samolotów, uwite z zieleni, orły i sokoły mające uprzytamniać podniebne królowanie Żwirki i Wigury.

Pogrzeb mieli nadzwyczaj okazały, piękny, królewski.

Warszawa, ta Warszawa zwykle skłócona i poróżniona, u trumien bohaterów scaliła się i zjednoczyła.

We wszystkich biurach, urzędach, sklepach, nawet na giełdzie pieniężnej pamięć bohaterów uczczono 2 minutową ciszą w samo południe. W kawiarniach goście wstali od stolików, na wielu ulicach stanęły tramwaje, taksówki, dorożki. Na ulicach, przez które przeciągał kondukt żałobny zamknięto wiele sklepów.

Ta cisza, skupienie i niemy wyraz bólu dowiodły, że nie działały tu czynniki rozporządzeń władz policyjnych, lecz szczery, powszechny odruch głębokiego żalu po zmarłych tragicznie bohaterach.

Zaiste obadwaj lotnicy w tym dniu żałoby we wszystkich sercach polskich *exegerunt sibi monumentum aere perenius.*

REDAKCJA.

Województwo Warszawskie.

Województwo warszawskie zajmuje część niżu polskiego, liczącą 29336,16 km.[2] i rozmieszczoną po obu brzegach Wisły.

Wisła przecina obszar województwa na całej jego długości; poza jej dorzeczem leży tylko najdalej ku zachodowi wysunięty skrawek powiatu nieszawskiego i południowy skrawek powiatu kutnowskiego, z których wody spływają do Warty i Noteci. Oprócz Wisły, będącej główną arterją wodną, w granicach województwa uchodzi kilka jej większych dopływów.

Z lewej strony dążą Pilica i Bzura, rzeki o pierwszorzędnych walorach krajobrazowych, z prawej zaś Świder, dalej połączone Bug z Narwią, ich dopływ Skra, czyli Działdówka, następnie niewielka rozmiarami Skrwa prawobrzeżna oraz, na granicy województwa, — Drwęca.

Narazie jedna tylko Wisła ma poważne znaczenie, jako droga komunikacyjna, inne rzeki odgrywają tylko rolę siły, poruszającej przedewszystkiem młyny.

Typowym elementem krajobrazu niżu nadwiślańskiego są wydmy. Uszeregowały się one gromadnie na starych tarasach rzek. Największe na terenie województwa skupienia wydmowe występują na lewym brzegu Wisły w t. zw. puszczy Kampinoskiej, przekraczając ku zachodowi Bzurę; następnie w widłach pomiędzy Wisłą i Bugiem. Wydmy dochodzą niejednokrotnie do wysokości nawet 30 metrów, więc też stanowią poważne urozmaicenie krajobrazu.

Poza tymi dwoma klasycznymi terenami wydmy spotyka się wzdłuż całej prawie doliny Wisły, nad Narwią, Świdrem, Orzycem i t. d.

Szata roślinna wojewódzwa stanowiła niegdyś kompleks nieprzebytych puszcz, które przetrwały do czasów historycznych. Dziś nie pozostało z nich prawie śladu; wytrzebienie lasów posunięto tak daleko, że województwo warszawskie znalazło się pod względem zalesienia na ostatniem miejscu— lasy bowiem zajmują zaledwie 11.8% ogólnej powierzchni. Najmniejszą ilość lasów posiada powiat nieszawski, bo tylko 2.8%, największą zaś powiat pułtuski — 20%.

Najbardziej zwarte obszary lasów występują w pow. sochaczewskim — są to resztki puszczy Kampinoskiej, oraz w powiatach pułtuskim i makowskim — resztki zachodniej połaci puszczy Kurpiowskiej.

W lasach prowadzona jest naogół racjonalna gospodarka. W bliskości zaś większych miast, a przedewszystkiem Warszawy, stają się one terenem zabudowy i rozbudowy letnisk podmiejskich.

Świat zwierzęcy został wyniszczony i zubożony przez człowieka w stopniu jeszcze większym, niż flora. Pierwotni przedstawiciele fauny leśnej: żubry, tury, łosie znikły dawno wraz z przetrzebieniem puszcz. Jedynie szczątki tych zwierząt znajdują się niekiedy w stanie półkopalnym, pokładach torfów, lub aluwjalnych osadach rzek i strumieni. W 1929 r. w powiecie rawskim, na terenie wsi Gołki, w torfach wykopano prawie komletny szkielet młodego tura. Wielkiej rzadkości okaz ten został zabrany przez proboszcza z Cielądza i tam jest przechowywany.

Nawet pospolite gdzieindziej dziki, jelenie, sarny—tu należą do rzadkiej zwierzyny. Uchował się tylko drobiazg polny i leśny—jak zające, kuropatwy i t. p.

Ludność województwa warszawskiego na początku 1931 roku wynosiła 2.501.926 osób, co daje średnią gęstość zaludnienia 86 osób na klm.[2]. Cyfra ta oczywiście ulega silnym wahaniom od 218 osób w powiecie warszawskim, poprzez 125 w powiecie kutnowskim, czy 110 w pow. błońskim, spada do czterdziestu kilku w powiecie przasnyskim.

Województwo warszawskie, zajmując przeważną część historycznego Mazowsza i wschodnią połać Kujaw, posiada jednolitą ludność polską. Z biegiem czasu pośród tej zwartej masy zaczęli się osiedlać przedstawiciele innych narodowości. W rezultacie tych działań na terenie województwa, szczególnej zaś wzdłuż Wisły oraz w powiatach lipnowskim i łowickim, występują osiedla, zamieszkałe przez ludność niemiecką, po miastach i miasteczkach w dużych skupieniach mieszkają żydzi. Inne narodowości, pośród stałych mieszkańców województwa, posiadają tylko nielicznych przedstawicieli. Pod względem więc narodowym ludność województwa jest bardzo jednolita, około 89% Polaków.

Ta sama jednolitość zaznacza się i pod względem wyznaniowym: 85% ludności należy do Kościoła rzymsko-katolickiego, 9,6% — do wyznania mojżeszowego, 4,2% — do Kościoła ewangielickiego, 1% przypada na inne wyznania, wśród których należy wymienić marjawitów, mających na terenie województwa główne ośrodki swej działalności, mianowicie w Płocku i Cegłowie (pow. mińsko-mazowiecki).

Większość ludności, bo 80%, stanowią mieszkańcy wsi. Osiedle wiejskie odgrywa też dominującą rolę w krajobrazie. Przeważającą formą tych osiedli jest wieś, wyciągnięta wzdłuż drogi, z chatami bądź po jednej, bądź po obydwu stronach ulicy. W północnej części województwa spotyka się często typ osiedli — przysiółków bezkształtnych, w zachodnich połaciach częstą formą są rozrzucone, pojedyńcze kolonje: spotyka się też wioski z domami ciasno zabudowami po obu stronach drogi.

Ludność miejska, stanowiąca 20%, zamieszkuje zaledwo kilka większych miast, liczących powyżej 10 tysięcy mieszkańców, natomiast znacznie większą ilość miasteczek czy osad. Wiele z nich może się poszczycić piękną i daleko wstecz sięgającą historją np. Brześć Kujawski, Zakroczym; często też można tu znaleźć ciekawe i piękne zabytki przeszłości. Wiele z nich dostosowało się już do życia współczesnego, wprowadzając światło, chodniki, bruki i t. p. Są też one przeważnie ośrodkami handlu, mniej przemysłu. Województwo warszawskie, będąc przeważnie rolniczem i posiadając na znacznych przestrzeniach dobre gleby, posiada też specjalnie rozwinięte gałęzie przemysłu, związanego z rolnictwem, a więc: cukrownie, krochmalnie, syropialnie, browary, fabryki cykorji, mleczarnie i t. p. Istnieje jednak również poważny przemysł metalowy, papierniczy i ceramiczny. Jedne z ośrodków przemy-

słowych powstały w związku z bliskością Warszawy, do tych zaliczamy: Pruszków, Włochy, Ursus, Mińsk Mazow., Jeziornę; inne zupełnie niezależnie od niej, jak Żyrardów — wielkie zakłady przędzalnicze, jak Włocławek — fabryki ceramiczne, celulozy, precyzyjnych narzędzi, jak Żychlin i t. p.

J. T. P.

Zabytki historyczne Województwa Warszawskiego.

(Artykuł ten Redakcja „Przeglądu Krajoznawczego" drukuje—po uprzedniem porozumieniu się—na podstawie materjałów opracowanych przez Warsz. Wojew. Komitet Regjonalny i Oddział Warsz. Polsk. Tow. Krajoznawcz. pod redakcją Komitetu Redakcyjnego w składzie: dr. R. Danysz-Fleszarowej. I. Gintowt - Dziewałtowskiego, S. Kaszyckiego, J. Kołodziejczyka).

Granice dzisiejszego województwa warszawskiego, które powstało z mechanicznego połączenia byłych, tak zwanych przez zaborców moskiewskich gubernji warszawskiej i płockiej, nie pokrywają się w zupełności z jego historyczną i kulturalną przeszłością i rozwojem, które zawsze na sztuce każdego kraju wyciskają niezatarte piętno.

W każdym razie za wyjątkiem części Kujaw (dzisiejszego powiatu nieszawskiego i włocławskiego), jako też skrawka dawnego woj. łęczyckiego, olbrzymia jego większość to rdzenne— Mazowsze — ziemia, która w wiekach średnich, a nawet jeszcze w wieku XVI odrębne miała oblicze od reszty Polski, rządzona była długo, bo do roku 1629 przez własnych książąt Piastowiczów i zamieszkała przez ludność plemiennie odmienną. Mazury, ten wówczas dzielny lud leśny, przywiązany do tradycji rodzinnych (bunt Masława), pracowicie trzebił rozległe puszcze nad brzegami Bugu i Narwi, płodził się mocno i jedyny z plemion polskich wykazał wybitne zdolności kolonizacyjne.

Kraj ten w wiekach średnich miał charakter wybitnie puszczański i tylko na wyniosłościach nad brzegami rzek tworzyły się większe skupiska i osiedla ludzkie (Płock, Wyszogród, Zakroczym). Dla obrony przed częstymi napadami Jadźwingów i Litwy usypywano wśród bagnisk i mokradeł sztuczne usypiska, na których wznoszono drewniane grody. W wieku XIV niektóre z tych grodzisk, zwłaszcza w siedzibach książęcych, zamieniano na warowne zamki murowane.

W ten sposób powstały zamki w Płocku, Czersku, Ciechanowie, Sochaczewie, Rawie i w skromnej jeszcze podówczas Warszawie. Z pośród nich najlepiej stosunkowo dochowały się imponujące jeszcze ruiny zamku w Czersku z trzema wyniosłemi basztami i czworobok murów obronnych zamku ciechanowskiego.

Mazowsze jednak na serjo zaczęło się murować dopiero od drugiego ćwierćwiecza XVI-go wieku. Z tego też okresu czasu dochowało się kilkadziesiąt kościołów późno-gotyckich, stanowiących najbardziej zapóźnioną grupę gotyku w Europie, o pewnych swoistych cechach, odróżniających je od reszty kościołów gotyckich Polski zachodniej i południowej. Ukuto dla nich termin gotyku nadwiślańskiego. Kościoły tego typu cechuje mocno zsymplicyzowany rzut poziomy, nieraz ograniczający się tylko do prostokąta, niemal zupełny brak skupień, wskutek czego szkarpy odgrywają rolę raczej już dekoracyjną, zanik ostrołuku na korzyść półkolistego zakończenia otworów okiennych i wejściowych i piękne szczyty, składające się z pionowych sterczyn z polami wypełnionemi białotynkowanemi wnęczkami.

W ostatnich czasach utarła się dla nich słuszniejsza nazwa gotyku mazowieckiego, zasięg ich bowiem obejmował całe Mazowsze historyczne. Do najpiękniejszych kościołów tej grupy, pomijając te, które obecnie znalazły się na terenie województwa białostockiego, należny późny już, bo pochodzący z II-ej połowy XVI-go wieku, kościół pobernardyński w Przasnyszu *) i skromne, lecz dobrze nazewnątrz dochowane kościoły wiejskie w Gołyminie w Ciechanowskiem i w Czernicach Borowych pod Przasnyszem. Typ ten jednak nie wyczerpuje wszystkich kościołów późno-gotyckich w województwie warszawskiem. Osobną już choćby grupę stanowią niektóre kościoły w dawnem Księstwie Łowickiem, jak w Chruślinie, Bolimowie, lub Sobocie, odróżniając się innym krajem szczytów, zahaczających o poczucie linji renesansowe. Samodzielną wreszcie pozycję stanowi gotycki w pierwszym pomyśle kościół w Brochowie z trzema wyniosłemi wieżami — basztami, zdaleka przypominający raczej zamek, niż świątynię.

Jest to jedna z najciekawszych i najpiękniejszych budowli typu kościołów obronnych w Polsce, której odbudowa, po niemiłosiernem zbombardowaniu w czasie wielkiej wojny, niedawno została ukończona.

Renesans nie pozostawił prawie śladów na terenie obecnego województwa Warszawskiego. Podobno zamek biskupów w Pułtusku, jak świadczą współczesne źródła, przebudowany został wspaniale przez mistrzów włoskich, w duchu nowych idących z południa prądów. Nic jednak nie dochowało się z tej epoki w zdeformowanych dziś murach zamkowych. Fragmentów wczesno-renesansowych można się jeszcze dopatrzeć w kilku detalach architektonicznych klasztoru czerwińskiego. Poza tem renesans w dorzeczu środkowej Wisły reprezentuje tylko kaplica Tarnowskich w kolegjacie łowickiej, którą budował Polak Michałowicz z Urzędowa i szereg ciekawych nieraz pomników nagrobnych w katedrze płockiej, we Włocławku, w Kobylnikach, w Sobocie, Głogowcu i t. d.

Stan kulturalnego zacofania w stosunku do południowej i zachodniej Polski ustępuje na Mazowszu dopiero z początkiem XVII wieku i zbiega się z chwilą przeniesienia stolicy państwa do Warszawy i zupełnego już przeistoczenia budownictwa w duchu

*) Widok kościoła zamieszczamy w „Przeglądzie Krajoznawczym" str. 6.

barokowym. Od tej chwili sztuka na Mazowszu dotrzymuje kroku innym dzielnicom Polski i wkrótce, co jest zupełnie zrozumiałe, zajmuje stanowisko przodujące. Prym, rozumie się, trzyma Warszawa, jako siedziba królewska, ogniskująca w swych murach życie kulturalne kraju. Pod wpływem powstających w Warszawie kościołów i pałaców barokowych, kształtuje się budownictwo w najbliższej jej połaci kraju, noszącej dziś nazwę województwa warszawskiego. Do najwybitniejszych budowli barokowych poza bramami stolicy należy kolegjata i kościół popijarski w Łowiczu, kolegjata pułtuska i kościół pojezuicki w Kobyłce (w najbliższej zaś okolicy Warszawy), nie licząc licznie budujących się kościołów wiejskich i małomiasteczkowych. Za przykładem króla, który na piaskach Milanowa—później przekształconego na Wilanów, buduje sobie rezydencję letnią,—powstają tu i ówdzie pałace wiejskie, niezbyt zresztą liczne, gdyż Mazowsze było zawsze krajem średnio-zamożnej lub nawet zaściankowej szlachty. Rodziny magnackie należały do rzadkości. Jednym z najstarszych jest Nieborów, z odległą o parę kilometrów Arkadją, jedynym dziś, jako tako jeszcze dochowanym, a tak modnym w drugiej połowie XVIII wieku, parkiem w stylu romantycznym. Liczniejsze są pałacowe rezydencje, powstałe już za czasów, lub pod koniec panowania Stanisława Augusta, w stylu klasycystycznym. Najwybitniejsze z nich to Jabłonna, Słubice w pow. Gostynińskim, Nowa wieś Lubomirskich w Grójeckiem i kilka innych. Gdzieniegdzie natknąć się jeszcze można na stary drewniany dworek szlachecki, jak np. w Łękach pow. kutnowskiego, lub w Węgrzynowicach pow. rawskiego, w którym, po trudach swego wojowniczego żywota, osiadł i gdzie swe pamiętniki pisał imci Pan Chryzostom Pasek.



Sarkofag matki Zygmunta Krasińskiego w Opinogórze, arcydzieło rzeźbiarza włoskiego Pampaloniego z r. 1841.

Budownictwo pierwszej połowy XIX wieku nie przedstawia się ciekawie. Z tego okresu, poza kilku kościołami (Trębki, Osmolin, Krasnosielc), jest nieco domów i domków małomiasteczkowych w Płocku, Lipnie, Łowiczu i Włocławku.

Około roku 1850 nastąpił ogólny upadek architektury, która zboczyła na manowce historycznego eklektyzmu i nie wydała nic godnego uwagi.

Jeżeli chodzi o inne działy sztuki, jak malarstwo, rzeźba, lub sztuki stosowane — to prawie w każdym kościołku wiejskim znajduje się coś godnego uwagi. Najciekawszy jest może kościołek drewniany w Boguszycach pod Rawą Mazowiecką z XVI w—ze znaną polichromją pułapową i cyklem obrazów cechowych średniej wartości. Naogół malarstwo cechowe na naszym terenie reprezentowane jest bardzo słabo. Na uwagę zasługują wreszcie skarbce Kolegjaty Pułtuskiej i Łowickiej, oraz przebogaty skarbiec Katedry Płockiej, który, obok wielu cennych przedmiotów, przechowuje

słynny kielich i patenę Konrada Mazowieckiego z wieku XIII i hermę św. Zygmunta z daru Kazimierza Wielkiego, do której sporządzenia, jak wykazują ostatnie badania, zużyte zostały ogniwa jednej z koron piastowskich.

Znaczną ilość zabytków z tego działu przechowują muzea prowincjonalne: w Płocku (Muzeum Tow. Naukowego i Djecezjalne), Włocławku (Muzeum Djecezjalne i Tow. Krajoznawczego), Muzeum im. Tarczyńskiego w Łowiczu.

Inż. B. J. KĄCZKOWSKI
Dyrektor Polskiego Instytutu Wełnoznawczego

Polski Instytut Wełnoznawczy.

Odbudowane Państwo Polskie stanęło wobec faktu kompletnego wyniszczenia krajowej hodowli owiec obok nadmiernie rozbudowanego, uzależnionego od surowca i kapitałów zagranicznych, przemysłu wełnianego, przekraczającego produkcją swą istotne potrzeby rynku wewnętrznego.

Doceniając znaczenie hodowli owiec, zainteresowane czynniki rządowe polskie, a mianowicie, Ministerstwo Rolnictwa i Ministerstwo Spraw Wojskowych w r. 1929 ym rozpoczęły akcję, mającą na celu zahamowanie upadku owczarstwa i stworzenie warunków sprzyjających hodowli owiec. W związku z tem został opracowany i jest wprowadzony w życie ogólno-państwowy plan akcji, mającej na celu podniesienie hodowli owiec do właściwego poziomu kultury hodowlanej, wymaganej w nowoczesnych warunkach gospodarczych oraz wzmożenia produkcji wełn, mięsa i kożuchów do granic zapewniających opłacalność hodowli i pokrycie niezbędnych potrzeb państwa produkcją krajową.

Równocześnie Ministerstwo Rolnictwa powierzyło sprawę hodowli owiec w państwie specjalnie ku temu powołanemu przy Polskiem Towarzystwie Zootechnicznem Komitetowi dla Spraw Owczarstwa. I stwierdzić należy, że w Polsce przed dziedziną hodowli owiec leży wielka przyszłość, że pojemność rynku wewnętrznego jest obecnie nieograniczona, że popyt na produkty hodowli owiec stale będzie wzrastał, że hodowla owiec w Polsce może być jedną z najzyskowniejszych gałęzi wytwórczości zwierzęcej.

Zaznaczyć jednak należy, iż wełna, jako towar na rynku światowym, jest produktem zmiennym. Hodowca — producent i przemysłowiec — konsument surowca nie są w stanie należycie, a często nawet, chociażby w przybliżeniu, oznaczyć jego istotnej wartości. Nic też dziwnego, że ceny płacone za ten produkt wahają się w bardzo szerokich granicach i przeważnie są niższe od rzeczywistej jego wartości, jak to ma np. miejsce obecnie w Polsce.

W związku z powyższem hodowli owiec stale zagraża nieopłacalność, konsument zaś surowca jest narażony na ryzyko, nie wpływające dodatnio na unormowanie stosunków w dziedzinie przemysłu wełnianego. Ten niezdrowy, a tak charakterystyczny dla naszych warunków stan rzeczy, doprowadzający hodowlę do ruiny i uzależniający przemysł wełniany od zagranicy, może być unormowany jedynie przy pomocy instytutów wełnoznawczych.

Polska, posiadająca wyjątkowo silnie rozbudowany przemysł wełniany, obliczony głównie na eksport i znacznie ongiś rozwiniętą hodowlę owiec, nie miała dotychczas tej tak ważnej placówki, uniezależniającej nas od zagranicy. Naczelnym przeto postulatem programu pracy w dziedzinie hodowli owiec, zatwierdzonego przez Ministerstwo Rolnictwa oraz przyjętego przez Komitet dla Spraw Owczarstwa, izby, organizacje rolnicze i związki hodowlane było utworzenie instytutu wełnoznawczego.

Jaknajskromniejsze środki finansowe obok konieczności maksymalnej wydajności pracy — oto warunki, w jakich Instytut powstał i rozpoczął swą pracę.

Polski Instytut Wełnoznawczy mieści się w specjalnym do jego potrzeb dostosowanym budynku. Instytut wyposażony został w poszczególne pracownie wzajemnie uzupełniające się i tworzące jedną całość.

Z pracowni Instytutu w pierwszym rzędzie zasługuje na uwagę pracownia aparatowa, zaopatrzona w urządzenia i specjalną aparaturę do oznaczania siły i rozciągliwości włosów, badanią przekrojów włosów, przeprowadzania pomiarów długości wełn, oznaczania wilgotności wełn, badania i sortowania całych run, próbek wełn i t. p.

Następna pracownia — optyczna, przeznaczona jest do badań optycznych wełn i włosów.

Pracownia chemiczna dostosowana jest do przeprowadzenia niezbędnych analiz chemicznych wełn i tłuszczopotu wełnianego. Pracownia zaś wagowa przeznaczona jest do przeprowadzenia pomiarów związanych z badaniami w wymienionych poprzednio pracowniach.

Na uwagę zasługuje organizowany w Instytucie specjalny dział badania surowców i wyrobów włókienniczych oraz dział informacyjno-handlowy.

Instytut posiada cenne zbiory wełn światowej produkcji i kompletuje kartotekę, obejmującą stan i produkcję krajowej hodowli owiec. Instytut posiada również standardy wełn zamorskich.

Instytut ma do swej dyspozycji kilka czołowych owczarń ras krajowych oraz cenną stawkę owiec importowanych w swoim czasie z Anglji.

Techniczne wyposażenie Instytutu umożliwi przeprowadzenie prac i rozwiązywanie zagadnień nietylko interesujących zootechnika, ale także i przemysłowca.

Przypuszczać więc należy, że przedewszystkiem hodowcy owiec następnie zaś zainteresowany surowcem krajowego pochodzenia przemysł włókienniczy docenią znacznie Instytutu dla krajowej hodowli owiec, dla przemysłu rodzimego i wogóle dla państwa, zdobywającego niezależność gospodarczą, a przez nią trwałe podstawy niezależności politycznej.

Dotychczasowa działalność Instytutu zaznaczyła się przedewszystkiem w udziale jego w pracach nad rozwojem ilościowym i jakościowym pogłowia owiec w państwie w pracach mających na celu dostosowywanie krajowej hodowli owiec do warun-

ków lokalnych, a zarazem do potrzeb państwa; w pracach nad ustaleniem i wzmożeniem produkcji odpowiednich gatunków wełn, w pracach nad ujednostajnieniem kierunków hodowli owiec na poszczególnych terenach państwa, w badaniu i ocenie wełn polskich i importowanych, w opracowaniu i ustaleniu przez Instytut standardu wełn polskich, w badaniu i ocenie półfabrykatów i tkanin wełnianych wyrabianych w kraju i importowanych, w umożliwieniu całkowitej przeróbki wełn krajowych oraz wzmożeniu ich konsumpcji w kraju, w szkoleniu dla potrzeb hodowli owiec wykwalifikowanych, jako też w publikowaniu prac naukowych i popularnych z zakresu wełnoznawstwa i owczarstwa.

Jednem z głównych zadań Instytutu jest utrzymywanie ścisłej łączności z wielkim przemysłem wełnianym oraz zbliżenie przemysłu wełnianego z producentami wełn, jako też udostępnienie temu przemysłowi działu informacyjno-handlowego. Ustosunkowanie się zaś Instytutu do drobnego przemysłu wełnianego będzie polegało na utrzymywanie bliskiego kontaktu z tym przemysłem, śledzeniu rozwoju techniki przeróbki surowca i dążeniu do wzmożenia produkcji specjalnych, dostosowanych do potrzeb ludowego przemysłu gatunków wełn.

W końcu zaznaczyć należy, że Instytut będzie brał udział czynny w pracach przy organizacji obrotu wełną krajową i przeprowadzał badnia i oceny wełn dla celów handlowych, jako też rozstrzygał wszelkiego rodzaju spory dotyczące oceny i obrotu wełną krajową i zagraniczną.

Powstaje też przy Instytucie specjalny dział badania surowców i wyrobów włókienniczych.

(Czytelników, interesujących się bardziej źródłowo wełnoznawstwem i owczarstwem odsyłamy do następujących prac autora tegoż artykułu p. inż. Bronisława Jana Kączkowskiego, wydanych w języku polskim: *„Studja nad wełną owiec ras i odmian miejscowych polskich"*. Kraków 1929 Nakładem Polskiej Akademji Umiejętności. *„O stanie owczarstwa i jego organizacji na ziemiach Rzeczypospolitej Polskiej"*, Poznań 1929. *„Owca grubowełnista i jej wykorzystanie"*, Warszawa 1931.

W numerze następnym „Przeglądu Krajoznawczego" zamieścimy z tych prac autora obszerne sprawozdanie — *przypisek Redakcji*).

PRZASNYSZ.

Przasnysz — leżący na granicy Kurpi — liczy 9,000 mieszkańców, w tem 22% mniejszości narodowych.



Klasztor i kościół O. O. Pasjonistów w Przasnyszu.

Stan zdrowotny jest dobry. Stan zaś sanitarny pozostawia jeszcze wiele do życzenia, lecz w porównaniu do stanu z przed 1926 r. poprawił się znacznie. Brak jest w mieście studzien artezyjskich. W przyszłym roku budż. urządzone zostaną — sposobem gospodarczym — filtry, rozprowadzające rurami wodę do zbiorników w mieście.

Szkolnictwo stoi b. wysoko. Funkcjonują 2 siedmioklasowe szkoły powszechne, w tem jedna polska i jedna żydowska, szkoła dokształcająca dla rzemieślników i 8-io klasowe humanistyczne miejskie gimnazjum koedukacyjne, cieszące się najlepszą opinją w obrębie kilku okolicznych powiatów.

Akcję P. W. i W. F. prowadzi Związek Strzelecki, osiągając poważne rezultaty. Ponadto istnieje przy tut. gimnazjum hufiec szkolny. Dziwić się jedynie należy dlaczego w tak poważnej pracy, jak przysposobienie wojskowe młodzieży, nie bierze udziału Zw. Młodzieży Katolickiej.

Z inwestycyj dokonanych od czasów Niepodległości na wymienienie zasługują wybudowanie: elektrowni, pięknego i obszernego gmachu szkoły powszechnej, w którym mieści się również gimnazjum miejskie, gmachu kinoteatru, remizy strażackiej, trzech studni wierconych, zabrukowanie kilku ulic i placów, ułożenie chodników, nabycie pompy asenizacyjnej i t. p. Obecnie rozpoczęto budowę — z ofiarności publicznej — nowego gmachu szkolnego, pod który Magistrat zakupił plac. Jak na tak krótki okres czasu dorobek jest duży, jeśli się weźmie pod uwagę fakt, że miasto podczas działań wojennych zostało bardzo zniszczone, a obecnie zaś znajduje się 260 nowych domów, których właściciele nie płacą podatków.

Z pamiątek historycznych Przasnysza, które polecamy uwadze turystów, wymienić należy: kościół Farny z XIII wieku, stary kościołek, w którym był ochrzczony św. Stanisław Kostka, klasztor O.O. Pasjonistów, klasztor S. S. Kapucynek i ratusz miejscowy z 1806 r.

Burmistrzem Przasnysza jest p. Feliks Wieciński, prezes miejscowego koła P. O. W., który—jako jedyny burmistrz w Woj. Warszawskiem — odznaczony został Złotym Krzyżem Zasługi za pracę samorządową.



Klasztor Ojców Pasjonistów w Przasnyszu

Zwiedzając Przasnysz kierujemy również swe kroki do klasztoru O. O. Pasjonistów, gdzie zostajemy bardzo mile i sympatycznie przyjęci, uzyskując jednocześnie nader ciekawe wiadomości o klasztorze. O prawdziwie samarytańskiej pracy Ojców informuje nas szczegółowo ludność okoliczna.

Zakon O. O. Pasjonistów można inaczej nazwać Zakonem Męki Pańskiej, słowo bowiem „pasjonista" pochodzi od wyrazu łacińskiego „pasio", co oznacza mękę. Założył go św. Paweł od Krzyża w r. 1720 we Włoszech, gdzie zgromadzenie to jest najbardziej rozwinięte, a klasztory istnieją w wielu państwach europejskich.

Celem zgromadzenia jest — oprócz wyrobienia duchowego swych członków—prowadzenia misyj, rekolekcyj, opieka religijna i materjalna okolicznej ludności, oraz przygotowanie do nowicjatu młodzieży, pragnącej poświęcić się życiu zakonnemu.

Klasztor miejscowy zbudowany został w r. 1580 przez Pawła Kostkę — brata św. Stanisława— dla O. O. Bernardynów, którzy władali nim do usunięcia ich przez moskali t. j. do r. 1863. Od r. 1863 opiekowali się klasztorem księża świeccy do r. 1923, który następnie objęli w w swe posiadania O. O. Pasjoniści.

Klasztor — wraz z kościołem — został w czasie działań wojennych prawie doszczętnie zniszczony. O. O. Pąsjoniści zastali gruzy i zgliszcza. Po kilku latach nadludzkich wprost wysiłków i samozaparcia, przezwyciężając wszelkie trudności. dzielni Ojcowie całkowicie odbudowali kościół i klasztor, doprowadzając do stanu przedwojennego. Podkreślić na tem miejscu wypada także ofiarność miejscowego społeczeństwa, które obserwując zbożne dzieło O. O. Pasjonistów w odbudowywaniu prastarej i drogiej sercu każdego świątyni śpieszyło z pomocą.

Ojcowie Pasjoniści otaczani są powszechnym szacunkiem i czcią, nic zresztą dziwnego, na to bowiem swą pracą i poświęceniem w zupełności zasłużyli. Klasztor i kościół są utrzymywane we wzorowym porządku, na zwiedzającym — ogromem dokonanej pracy i imponującym wyglądem czynią potężne wrażenie. Przy sposobności nadmienić należy, że drugi klasztor O. O. Pasjonistów w Polsce został założony—przed kilku tygodniami — w Sadowie (Poznańskie). Ojcowie Pasjoniści prowadzą u siebie szkołę dla 50 chłopców — wraz z internatem— w zakresie 8-iu klas gimnazjum. Zadaniem szkoły jest — oprócz dania ogólnego wykształcenia — przygotowanie młodzieży, pragnącej się poświęcić służbie bożej w Zakonie. Szkoła jest postawiona wzorowo, a wykładają w niej, zarówno sami Ojcowie, jak i profesorowie miejscowego gimnazjum.



Ich Ekscelencje ks. ks. Biskupi Nowowiejski i Okoniewski wśród Ojców Pasjonistów w Przasnyszu.

Superjorem klasztoru jest ojciec Juljusz Dzidowski, zastępcą ojciec Germain Verheyde, kierownikiem nowicjatu — ojciec Pius Falco, a dyrektorem szkoły przygotowawczej apostolskiej—ojciec Jacek Garimoldi. Ci trzej ostatni są cudzoziemcami (pierwszy Francuzem dwąj inni Włochami), którzy jednak już zaklimatyzowali się, doskonale mówią po polsku i z całym pietyzmem oddają się swym obowiązkom, jednając sobie powszechny szacunek i miłość.

Zbożnej pracy Ojców Pasjonistów życzymy powodzenia, a do społeczeństwa zwracamy się z gorącym apelem dalszego popierania Ich ofiarnych wysiłków.

Cz. Al.



Kaplica w Rzepichowie nad Gopłem (pow. Nieszawski).

Klasztor Sióstr Kapucynek w Przasnyszu

Obecny klasztor S. S. Kapucynek w Przasnyszu został zbudowany w wieku XVII dla S. S. Bernardynek przez hr. Mostowską, która również na rzecz klasztoru zapisała rozległe dobra. Majątki klasztorne rząd rosyjski skonfiskował, a S. S. Bernardynki w r. 1871 wysłał do Łowicza, gdzie zostały one połączone z zakonem S.S. Kapucynek, których zgromadzenie powstało w Warszawie w r. 1855.

Po usilnych staraniach władz zakonnych kościół i klasztor miejscowy oddano do użytku S.S. Kapucynkom przed kilku laty.

Klasztor S. S. Kapucynek jest klasztorem zamkniętym, obowiązuje w nim ścisła klauzura oraz II reguła św. ojca Franciszka Serafickiego i I reguła św. matki Klary. Zakon jest kontemplacyjny. Celem sióstr jest modlitwa i rozmyślanie religijne. Wstępując do zakonu ślubują one zupełne ubóstwo, nie wolno im posiadać żadnej własności, sam zaś

klasztor stanowi własność Stolicy Apostolskiej. Siostry utrzymują się z jałmużny i pracy rąk własnych, wykonywując wszelkie roboty kościelne, jak ornaty, kapy, obrazy treści religijnej i t. p. Obecnie klasztor liczy ok. 40 zakonnic. Przełożoną klasztoru jest matka Marja Feliksa Maszewska, a rektorem kościoła i kapelanem sióstr ks. prałat Antoni Gruszczyński.

PŁOCK

Jedno z najstarszych miast w Polsce, od X—XV wieku stolica Księstwa Mazowieckiego, za Wład. Hermana i Bolesława Krzywoustego stolica Polski, już koło 1000 r. biskupstwo. Niszczony licznemi napadami Litwinów, a następnie Szwedów częste marsze wojsk. jako przez punkt przeprawy. W 1830—31 r. udział w powstaniu, w 1831—obradujący tu Sejm Rzplitej „solwuje" sesję. 1863—15 maja stracenie



Widok zamku w Czersku

Zygm. Padlewskiego. 1918—rozbrojenie Niemców. 1920 — walki ludności z bolszewikami. 1921—Naczelnik Państwa „za zachowanie męstwa i siły woli w ciężkich i nadzwyczajnych okolicznościach, za męstwo i waleczność mianuje miasto Płock kawalerem Krzyża Walecznych".

Obecnie Płock liczy ok 30 000 mieszkańców.

Miasto zachowowało wiele pamiątek przeszłości.

Kościół katedralny, w zasadniczym rzucie z XII w romański przebudowany w latach 1530 — 1560, oraz z końcem XVIII w., wreszcie w 1900 — 1903 r. gruntownie odrestaurowany w charakterze późnego romanizmu.

Są tu grobowce Wł. Hermana i Bol. Krzywoustego. Złożono też tu szczątki licznych książąt Mazowieckich, ale groby ich nie zachowały się. Szereg ciekawych pomników i obrazów. Bogaty skarbiec katedralny i muzeum diecezjalne, zawierające galerję obrazów, zbiory archeologiczne. Bibljoteka kapitulna.

Kościół farny p. w. św. Bartłomieja z XIV w., gotyk, przebudowany w XVIII, w baroku.

Kościół ewangelicki wraz z klasztorem dawniej O. O. dominikanów, barokowy.

Kościół p w św. Jana Chrzciciela po reformacki, z II połowy XVIII w., barokowy.

Klasztor O O. Benedyktynów z w. XIV, przebudowany, całość jest zabytkowa

Gmach gimnazjum przy ul. Jezuickiej, dawna kolegjata i klasztor jezuitów, z wieku XIV—gotyk, przerabiany kilkakrotnie.

Obok katedry dzwonnica — gotycka, z XIV/XVw., w sąsiedztwie „wieża szlachecka" z XIV w, pozostałość z zamku obronnego,

Ratusz z I połowy XIX w. klasycystyczny. Dwa domy barokowe z XVIII w. Dom Tow. Naukowego przy ul. Rynek Kanoniczny, sam dom z XVII w. Mieszczą się tu Księgozbiór im. Zielińskich i bogate Muzeum im. Prezydenta Mościckiego. Zbiory przyrodnicze P. T. N. zajmują dom „pod Opatrznością", także na Rynku Kanonicznym.

Kościół i zakłady marjawitów z początku XX w.

Z nowych urządzeń zasługują na uwagę—miejska elektrownia w Radziwiu, połączonem stałym mostem z Płockiem; budynek szkoły powszechnej, miejskie domy robotnicze, lecznica dla zwierząt i szpital weterynaryjny.

Płock ma wspaniałe położenie na wysokim brzegu Wisły, z nad rzeki prowadzą szerokie schody; na brzegu wysokim śliczny park i promenada.

Miasto Serock

Serock, leżący w powiecie Pułtuskim, w miejscu połączenia Bugu i Narwi, liczy ok. 6 000 ludności, w tem 43% mniejszości narodowych, jest miastem historycznem. Było ono niegdyś stolicą powiatu, wchodzącego do ziemi Zakroczymskiej. Z dawnych czasów pozostały jeszcze ślady fortyfikacji wzniesionych w r. 1807 pod auspicjami Napoleona, do dziś dnia zachowane.

Stan zdrowotny miasta jest dobry, epidemij żadnych oddawna nie notuje się, stan zaś sanitarny, pozostawia jeszcze wiele do życzenia.

Szkolnictwo w mieście dość rozwinięte. Istnieje siedmioklasowa koedukacyjna szkoła powszechna, na dwie zmiany —mieszcząca się we własnym gmachu, jednym z okazalszych w Pow. Pułtuskim; w gmachu tym mieści się również wieczorowa szkoła dokształcająca dla rzemieślników. Przy szkole istnieje koło Byłych Wychowańców szkoły, zorganizowane w 2 sekcje sportową i dramatyczną.

Kierownikiem szkoły jest p. Franciszek Sokolnicki, wiceprezes Koła P. O. W. pow. Pułtuskiego, odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi za swoją pracę społeczną, kulturalną i oświatową. Z wykonanych inwestycyj od czasu odzyskania Niepodległości wymienić należy: budowę pięknego gmachu szkolnego, wzniesionego sposobem gospodarczym przy pomocy finansowej B. G. K. za usilnem staraniem b. burmistrza Jasiobędzkiego, zabrukowanie pięciu ulic, wykonanie części kanalizacji, wybudowanie rzeźni, przystosowanej do wymogów techniki i hygjeny, remizy strażac-

kiej, oraz wybudowanie domu przez tow. kulturalno-oświatowe „Jutrzenka“.

Z najżywotniejszych organizacji społecznych na terenie miasta jest Ochotnicza Straż Pożarna, zaopatrzona w kompletny tabor z motopompą, dzięki ofiarności i zrozumieniu zarządu, który piastuje godność rządzenia już trzecią kadencją na czele z prezesem p. Stanisławem Strzałkowskim. P. W. i W. F. na terenie miasta rozwija się dobrze. Budżet miasta na r. b. wynosi zł. 67.951.

Obecnie władze miasta są rozwiązane i na okres przejściowy mianowany został burmistrzem p. Józef Nodzykowski, były komendant P. O. W. Pułtusk IIa okręgu.

Z palących spraw jest przeprowadzenie kanalizacji.



Gmach szkoły powszechnej w Serocku

Powiat Pułtuski

Powiat Pułtuski leży w nieodwodnionej nizinie, pomiędzy Bugiem i Narwią; obecny obszar jego wynosi 1526 klm. kw. (jest on w 85% powiatem rolniczym). Ludności powiat liczy 120,635 mieszkańców, w tem ok. 15% mniejszości narodowych. Powiat dzieli się na cztery gminy miejskie (Pułtusk, Wyszków, Serock i Nasielsk), jedenaście gmin wiejskich, trzysta pięćdziesiąt pięć sołectw, obejmując łącznie 562 osiedli.

Ze względu na to, iż powiat Pułtuski jest wybitnie rolniczym, praca Wydz. Pow. zmierza przedewszystkiem do popierania rolnictwa. Akcję tę prowadzi Tow. Kółek Roln., subwencjonowane przez Wydz. Pow. Ponadto utrzymuje powiat niższą szkołę rolniczą — mieszczącą się w nowym budynku — i prowadzi własne gospodarstwo rolne, powierzchni 100 morgów.

Przemysł jest słabo rozwinięty. Z zakładów przemysłowych na terenie powiatu wymienić należy: fabrykę guzików w Nasielsku, hutę szklaną i browar w Wyszkowie, dwie większe cegielnie, parę fabryk maszyn rolniczych, młynów i t. p.

Szkolnictwo postawione jest na należytym poziomie. Istnieje 107 szkół powszechnych, liczących 249 izb szkolnych, w tem 100 własnych, 149 odnajętych.

Stan sanitarno-zdrowotny powiatu jest zadawalający. Powiat utrzymuje: szpital dla zakaźnych chorych w Pułtusku na 30 łóżek, stację przedwstępnych badań artykułów żywnościowych, stację opieki nad matką i dzieckiem, oraz stację szczepień ochronnych. W celu większego podniesienia zdrowotności przeprowadzane są badania wody, jakoteż lustracje stanu sanitarnego wsi.

W dziale opieki społecznej Wydz. Pow. utrzymuje przytułek dla 80 kalek i starców, oraz sierociniec dla 50 dziewcząt. Pożarnictwo dość rozwinięte w powiecie, funkcjonuje 25 och. str. poż. z których jedna całkowicie zmotoryzowana.

Powiat posiada ogółem 1933.71 klm. dróg i 1420 mtr. mostów. Wszystkie drogi są w stanie złym, a z braku pieniędzy na budowę przeprowadza się jedynie ich konserwację w miarę sił i możności. Obecnie buduje się nową drogę Strzegocin - Świercze, most na Narwi w Pułtusku i drogę Zatory-Popowo. Zadrzewiono 25 klm. dróg.

Z zabytków historycznych Pułtuska wymienić należy: słynną kolegjatę, ruiny wieży przy kościele Benedyktyńskim, oraz dawny pałac — siedzibę biskupów Płockich — gdzie obecnie mieści się Starostwo. Również sam Pułtusk, jako jedno z najstarszych miast w woj. Warsz. godny jest zwiedzenia.

Budżet ogólny Wydz. Pow. wynosi: 718,690.76 zł. zwyczajny i 179,977,07 zł. nadzwyczajny.

Starostą powiatowym jest p. Włodzimierz Dworakowski.

Ignacy Kołodziejczyk

KAZIMIERZ DOLNY

Kazimierz, zwany ongiś Wietrzną Górą, istnieje od zamierzchłych czasów Słowiańszczyzny. Wioska ta należała już za czasów Bolesława Chrobrego do Benedyktynów. Za Kazimierza Sprawiedliwego w r. 1181 Wietrzna-Góra przechodzi w posiadanie Norbertanek Zwierzynieckich pod Krakowem. Już przed panowaniem Kazimierza Wielkiego istniała tu parafja pod nazwą Kazimierz.

W czasie najazdu Tatarów został Kazimierz zniszczony. Odbudował go król Kazimierz Wielki, wznosząc jednocześnie na spadzistem wzgórzu zamek obronny i basztę. Pragnął on w ten sposób zabezpieczyć tę połać kraju przed najazdem Rusinów, Jadźwingów i Tatarów. Nie obcą zresztą była królowi myśl, że Kazimierz jako punkt handlowy nad Wisłą, ma widoki świetnego rozwoju.

Kazimierz pod troskliwą opieką króla i jego następców rozwinął się pomyślnie. Stał się punktem handlowym dla zboża z żyznej Małopolski, urósł w końcu XVI i w połowie XVII wieku do zgórą 20,000, a więc, jak na owe czasy, wielkiego i bogatego miasta. Wiek XVI i połowa XVII to okres wielkiego eksportu zboża z Polski, a równocześnie rozkwitu i bogactwa Kazimierza. Tutaj to zakładają swoje filje handlowe Anglicy, Francuzi, Włosi i Gdańszczanie,

Świetność Kazimierza zamyka się z najazdem szwedzkim za Jana Kazimierza. Najazd ten doprowadza do ruiny kwitnące miasto i jego mieszkańców. Szwedzi burzą zamek i niszczą miasto. Cios ostateczny zadaje miastu drugi najazd szwedzki. Na dobitek ludność dziesiątkuje zaraza morowa w r. 1704. Upamiętnieniem tej klęski są krzyże, ustawione na górze zwanej odtąd „Krzyżową“.

Tak mija bezpowrotnie okres dawnej świetności Kazimierza. W r. 1792 rabują miasto moskale i burzą zamek. W szczątkach

tylko, pomimo braku opieki, dochował się on do naszych czasów. Ostatecznego zniszczenia Kazimierza dokonała wojna światowa, większa część miasta legła wówczas w gruzach. Kazimierz za czasów dawnej Polski był miastem powiatowem. Moskale zamienili miasto na osadę, znieśli urząd miejski i ustanowili gminę wiejską. Władze polskie w r. 1927 przywróciły miastu dawny tytuł i ustanowiły magistrat.

Kazimierz - Dolny, miasteczko w pow. puławskim, położone jest na prawym brzegu Wisły. Położenie Kazimierza jest bardzo malownicze. Leży on wśród ogrodów i sławnych sadów śliwowych. Od północy i wschodu otaczają go wysokie wapienne wzgórza i osłaniają przed zimnemi wiatrami.

Stacja kolejowa Puławy na głównej linji kolejowej Warszawa - Lublin - Lwów i Warszawa - Równe, odległa o 14 klm. od Kazimierza. Dzięki zasłonięciu Kazimierza górami od północy i od wschodu klimat tutejszy jest łagodny i ciepły.

Turyści odkryli Kazimierz wkońcu XIX wieku, jako skarbnicę pamiątek naszej odległej przeszłości. Pamiątki historyczne i zabytki architektoniczne dawnej Polski, dochowane w całości po dzień dzisiejszy, ściągają całe rzesze wycieczek szkolnych, turystycznych i krajoznawczych, a roczna frekwencja wyraża się sumą 10.000.



Kazimierz Dolny. Fara.

Doceniając wartości klimatyczne Kazimierza Ministerstwo Spraw Wewn. zaliczyło miasto do miejscowości letniskowych, o charakterze użyteczności publicznej, przyznając kuracjuszom na kolejach w drodze powrotnej 50% zniżkę ceny biletu, zaś Ministerstwo Komunikacji przyznało turystom, udającym się do Kazimierza, zniżkę w wysokości 25% ceny biletu w obie strony.

Troską obecnych władz miejskich jest: podniesienie wartości Kazimierza do wyżyn należnych mu i zbudowanie zeń jeszcze jednego ogniska więcej dla naszego życia gospodarczego. Miasto też stara się, poza zwykłą codzienną pracą w kierunku rozbudowy i odbudowy, o rozwój Kazimierza, jako uzdrowiska.

Rozwój pięknego Kazimierza powinien leżeć na sercu wszystkim przyjaciołom polskiej przyrody i polskich pamiątek historycznych. Szczególna opieka należy się miastu ze strony rządu i instytucyj, powołanych do popierania ruchu turystycznego.

Franciszek Paschalski

(Redakcja „Przeglądu Krajoznawczego“ uzyskała interlokucję z mec. Fr. Paschalskim, którą poniżej streszczamy).

Prezesem Zarządu Głównego Związku Strzeleckiego Rzplitej został obrany na ostatnim zjeździe mecenas Franciszek Paschalski. Z wybitną tą postacią Polski współczesnej pragniemy zapoznać bliżej naszych czytelników.

Franciszek Paschalski urodził się 20 października 1889 roku. Kształcił się w III-ciem gimnazjum warszawskiem (obecnie gimnazjum im. św. Stanisława Kostki). Za czasów zaboru rosyjskiego było to jedyne gimnazjum w Warszawie, do którego uczęszczali wyłącznie Polacy, podczas gdy w innych byli też synowie zaborców. Za czynny i wybitny udział w strajku szkolnym w roku 1905-ym Franciszek Paschalski łącznie z innymi został wydalony z III-go gimnazjum. Poczem ukończył gimnazjum Chrzanowskiego (dzisiejsze im. Zamojskiego).

Egzamina maturalne zdał w Petersburgu w celu uzyskania prawa wstąpienia na wydział prawny Uniwersytetu w Moskwie, który ukończył w 1911 roku.

W tymże roku został pomocnikiem adwokata przysięgłego w Warszawie, a równolegle odbywał studja na Uniwersytecie w Berlinie, z zakresu filozofji ścisłej i psychologji eksperymentalnej.

W jesieni 1912 roku powrócił do kraju, osiadł w Warszawie, poświęcając się wyłącznie swej pracy zawodowej.

Przez okres okupacji niemieckiej mecenas Paschalski pełnił obowiązki podprokuratora sądów obywatelskich, sekretarza generalnego zgromadzenia sędziów pokoju, członka wydziału prawnego straży obywatelskiej w szarży nadkomisarza. Po zlikwidowaniu straży obywatelskiej oraz sądownictwa polskiego wstąpił do urzędu dyscyplinarnego magistratu m. st. Warszawy, gdzie pełnił obowiązki zastępcy szefa.

W czasie inwazji bolszewickiej w 1920 roku, jako ochotnik w szarży porucznika, pełnił obowiązki naczelnika wydziału politycznego oddziału II M. S. Wojsk., poczem wrócił do praktyki adwokackiej, podczas której przez warszawską izbę adwokacką był dwukrotnie powoływany na członka rady.

Co zaś dotyczy działalności społeczno - politycznej mec. Paschalskiego, to sięga ona jeszcze jego czasów gimnazjalnych i studenckich. Był członkiem P. P. S. (w okresie od końca 1905—1906), po rozłamie w partji wstąpił do Frakcji Rewolucyjnej. Należał do Związku Walki Czynnej w Krakowie, wśród Zw. Młodzieży Socjalistycznej w Moskwie z ramienia tego związku wchodził wtedy (1909 r.) w skład Centralnego Komitetu Akadem. Strajkowego Eserowców Rosyjskich.

Po powrocie do Warszawy z chwilą rozpoczęcia praktyki adwokackiej wstąpił do koła obrońców politycznych, w którem pozostawał do chwili jego likwidacji. W roku 1915 bezpośrednio po



FRANCISZEK PASCHALSKI
poseł, adwokat Prezes Zarządu Gł. Związku Strzeleckiego.

wejściu wojsk niemieckich, wstąpił do Związku Narodowo Radykalnego, gdzie w krótkim czasie objął stanowisko członka komitetu wykonawczego, zatrzymując tę funkcję przy wszystkich dalszych fuzjach związku, a więc z klubem pracy narodowej oraz stronnictwem patrjotów polskich. W zjednoczeniu stronnictw demokratycznych piastował ten sam urząd, będąc jednocześnie sekretarzem generalnym stronnictwa. Przez cały okres 1915 — 1918 wchodził w skład komisji porozumiewawczej stronnictw niepodległościowych. W 1915 r. był członkiem oraz sekretarzem rady narodowej Królestwa Polskiego, a wreszcie był jednym z redaktorów t. zw. Deklaracji Stu, opowiadającej się w imieniu Królestwa za akcją legjonową oraz wyznającej program niepodległości. W r. 1917 brał udział we wszystkich pracach obozu niepodległościowego. Po aresztowaniu Marszałka wobec wzmożonej represji władz okupacyjnych objął cały szereg obron członków P. O. W., przyjmując udział w akcji opozycyjnej stronnictw niepodległościowych. W tym też charakterze był jednym z tych, którzy ustalali łączność pomiędzy lewicą niepodległościową a kołem międzypartyjnem w myśl instrukcyj, otrzymanych od Marszałka Piłsudskiego przed jego uwięzieniem. W listopadzie 1918 roku prowadził pracę nad stworzeniem wspólnego rządu, wyłonionego przez stronnictwa prawicy narodowej oraz lewicy niepodległościowej.

Podczas ostatnich wyborów mec. Fr. Paschalski wszedł do Sejmu z listy Bezpartyjnego Bloku.

Na tym terenie pracy mec Fr. Paschalski objął v.-prezesurę Komisji Konstytucyjnej i Komisji Prawniczej Sejmu, piastując jednocześnie godność Prezesa Zarządu Głównego Koła Adwokatów.

Ig. L-ach.

Powiat Warszawski

Powiat Warszawski — okalający stolicę—liczy 325.000 ludności, w tem 9% mniejszości narodowych. Dzieli się na 31 gmin, z czego 5 gmin miejskich i 5 gmin wiejskich na prawach gmin miejskich, reszta typowo wiejskie.

Stan zdrowotny powiatu jest zadawalający. Stan sanitarny zaś pozostawia jeszcze wiele do życzenia, z tego względu, że powiatowi stawia się znacznie wyższe wymagania w tym względzie, pewna bowiem jego znaczna część ma charakter letniskowy, gdzie przyjeżdżają na lato mieszkańcy stolicy, pragnący odpoczynku i zdrowia, a więc poziom stanu sanitarnego musi być wyższy, niż w innych miejscowościach. Takie jest w tej kwestji stanowisko władz. Wysiłki w podniesieniu stanu sanitarnego tych osiedli natrafiają na opór ludności, która nie czyni radość stawianym wymaganiom. Dużą winę ponoszą też w tym wypadku sami letnicy, którzy nie zwracają uwagi na stan sanitarny zamieszkałych willi i domów i nie stawiają żadnych wymagań w tym przedmiocie ich właścicielom. Rok rocznie odbywają się częste komisyjne badania stanu sanitarnego takich letnisk, jak Świder, Falenica, Radość, Międzylesie, Miedzieszyn i in. Komisje te niejednokrotnie stwierdzały, że cały szereg domków skleconych z zużytych spróchniałych desek i mających charakter kurników i chlewków — jest zamieszkały przez uboższą ludność z północnych dzielnic Warszawy. O stanie sanitarnym tych pomieszczeń, pozbawionych światła, wentylacji, śmietników, ustępów i t. p. można mieć należyte wyobrażenie.

Rewizje przeprowadzone w r. b. starały się położyć kres tego rodzaju pomieszczeniom, opieczętowując nienadające się do użytku.

Pozatem w szeregu willi i dworków zosłały zarządzone odpowiednie remonty—ze wszelkiemi ulepszeniami— któreby podniosły stan sanitarny lokali. Akcja ta jest kontynuowana i obecnie, aby dać możność właścicielom poezji w okresie zimowym i wczesnej wiosny odnowić lokal i oddać go w dobrym stanie w następnym sezonie letnim.

Drugą akcją — zmierzającą do podniesienia stanu sanitarnego — jest sprawa uregulowania funkcjonowania pensjonatów, uregulowanie handlu mięsem, produktami spożywczemi i sprawa bazarów. Akcja ta zmierza w dwóch kierunkach, a mianowicie: zniesienia brudnych budek, rozsianych po całym terenie letniskowym i skupienie całego handlu tymi artykułami na odpowiednio urządzonem targowisku w każdem osiedlu. Następnym etapem jest sprawa zaopatrzenia w zdrową wodę, za pomocą instalowanie nowych studzien na koszt gminy; każde osiedle musi mieć jedną przynajmniej studnię artezyjską, należycie zabezpieczoną przed wszelkiemi możliwymi zarazkami, oraz izolowanie od nieczystości, za pomocą odpowiednio urządzonych cementowych śmietników jak również cementowych dołów ustępowych.

Sporządzony został taki wzorowy ustęp, który obecnie jest sprzedawany za 150 zł. na raty. Ponadto prowadzona jest propagandowa akcja sanitarna.

Na terenie powiatu istnieje 12 ośrodków zdrowia, obsługiwanych przez lekarzy i higjenistki; ośrodki te przyczyniają się również

do akcji propagandy. Szkolnictwo na terenie powiatu jest postawione dobrze. Akcja P. W. i W. F., ze względu na bliskość dużego garnizonu stolicy i żywej działalności różnych tego rodzaju organizacyj, rozwija się b. dobrze.

Starostą Powiatu Warszawskiego jest nader energiczny i tęgi administrator oraz niestrudzony działacz społeczny p. Tadeusz Wardejn-Zagórski. (*L*)

OSIEDLA PODSTOŁECZNE

Konstancin

Osada - uzdrowisko Konstancin w składzie gminy wiejskiej Skolimów-Konstancin posiada na zasadzie statutu, zatwierdzonego jeszcze przez władze okupacyjne niemieckie, prawo bardzo ścieśnionego samorządu miejscowego.

Ta forma zarządu miejscowego w Konstancinie jest pewną anomalją w strukturze ustrojowej gminy wiejskiej, bowiem ustawa o samorządzie gminnym z r. 1864 nie przewiduje tego rodzaju formy zarządu miejscowego; jednak powstała i utrzymuje się ona dotychczas, jako wyraz niezaspokojonych potrzeb miejscowych, płynących z odrębności charakteru osady od reszty gminy.

Uzdrowisko Konstancin posiada ściśle określone granice, obejmujące 132 ha, zamieszkałe stale przez 900 mieszkańców, w lecie zaś do 3.500.

Nie odźwierciadlałoby to jednak faktycznego stanu w tej dziedzinie, gdyby nie dodać, że poza tem już od wczesnej wiosny do późnej jesieni Konstancin stanowi tak dalece uczęszczaną miejscowość, iż ruch napływowy ludności w tym czasie przekracza 30,000 osób.

Znaczenie atrakcyjne Konstancina pochodzi z dogodnego położenia geograficznego w stosunku do stolicy, od której jest odległy o 18 klm. szosą w $^2/_3$ asfaltowaną, a poza tem z istnienia w Konstancinie urządzeń zdrowotnych, kulturalnych i asenizacyjnych, które podnoszą to osiedle do poziomu jedynej reprezentacyjnej podstołecznej miejscowości wypoczynkowej. Konstancin posiada wyjątkowo dobre połączenie komunikacyjne ze stolicą; wystarczy powiedzieć, że w ciągu doby jest 40 połączeń komunikacyjnych (autobusy i kolejka).

Zabudowany domami o charakterze przeważnie luksusowym (domy, wille) i rozplanowany ulicami z urządzonemi jezdniami i chodnikami, oświetlony elektrycznością—Konstancin, zarówno pod względem wyglądu zewnętrznego, jak i poziomu zamożności mieszkańców oraz rodzaju ich zajęć różni się wybitnie od pozostałej, rolniczej części gminy, nie dorównywującej Konstancinowi w żadnym stopniu obecnie i z natury rzeczy nie będącej w stanie dorównać w przyszłości.



Widok terenu parcelacyjnego w Dąbrowie-Leśnej.

Odmienny charakter Konstancina w porównaniu z pozostałą częścią gminy narzuca mu inne potrzeby gospodarcze i kulturalne, wynikające nietylko z dążności zachowania swego charakteru obecnego, lecz i dalszych tendencyj rozwojowych, do czego posiada wszelkie warunki objektywne. Nie mogą one wszakże wystarczyć same przez się i stwarzać rękojmi, że Konstancin, zamiast rozwijać się, — nie pocznie upadać, póki nie zapewni się temu osiedlu właściwej formy zarządu miejscowego, złożonego z elementów bezpośrednio zainteresowanych w jego rozwoju, znających i odczuwających potrzeby miejscowe, o tendencjach gospodarczych jednolitych. — wyposażonego nadto w egzekutywę na zasadach ogólnie obowiązującego prawa.

Przy dotychczasowym stanie rzeczy, gdy wpływy podatkowe z Konstancina stanowią, jak nam wiadomo, $^2/_5$ wpływów podatkowych całej gminy Skolimów-Konstancin, a na miejscowe potrzeby Konstancina gmina ta nie jest w możności asygnować nic (jak to np. było w r. 1931) lub niepomiernie mało, istnieje obawa dalszego upadku Konstancina. Jeżeli dziś ustalił się znany już pogląd, iż nie należy w jednej całości administracyjnej utrzymywać miejscowości rażąco do siebie niepodobnych pod względem gospodarczym, to wzgląd ten powinienby w danym wypadku, tak jaskrawym, zaważyć i w konsekwencji — pociągnąć za sobą zmianę w istniejącej formie zarządu miejscowego w Konstancinie, wydzielenie Konstancina z gminy wiejskiej Skolimów - Konstancin i utworzenie z niego osobnej gminy wiejskiej, z uprawnieniami finansowemi, przysługującemi gminom miejskim.

Osada - uzdrowisko Konstancin jest w zupełności przygotowana do sprostania ciężarom finansowym i obowiązkom ustawowym, związanym z prowadzeniem samodzielnej gospodarki gminnej. Może ona zaraz dostarczyć po-

mieszczenia na urząd gminy, jak również na pocztę, telegraf i dla policji.

Preliminarz budżetowy, sporządzony na ogólną sumę zł. 126,610 —przewiduje: wydatki na administrację ogólną w sumie zł. 21,240—co stanowi 16,7% ogólnej sumy preliminowanych wydatków; na utrzymanie przedsiębiorstw komunalnych zł. 9,900 — (7,8%), na parki i ulice—zł.31,800 —(25,1%), na oświatę—zł. 9,150.— (7,2%), na zdrowie publiczne i opiekę społeczną — zł. 5,500.— (4,3%), na bezpieczeństwo publiczne — zł. 12,700.—(10%), na inwestycje — zł. 25,000.— (19,7%) i na różne wydatki uzdrowiska — zł. 11,320,40 (9,2%).

Strona dochodowa preliminarza wykazuje, że 25,5% ogólnej sumy dochodów dadzą podatki samoistne, udział w podatkach państwowych —22,2%, zwroty —3,5%, różne dochody, płynące ze specjalnego charakteru uzdrowiskowo-letniskowego Konstancina — 47,9%.

Gmina Skolimów - Konstancin po wydzieleniu z niej Konstancina zyska na jednolitości, a pod względem finansowym będzie nadal zdolna do prowadzenia samodzielnej gospodarki gminnej, posiada bowiem dostateczne źródła dochodowe. Zarówno Konstancin, jak i Skolimów w nowych granicach mają rację bytu, jako samoistne gminy miejskie.

Radę obywatelską osady-uzdrowiska Konstancin tworzą pp.: Juljan Machlejd (prezes), Stanisław Müller (wiceprezes), Józef Fefer, Zdzisław Karwosiecki, Józef Landau, Lucjan Paszyński, Wiesław Ulatowski. Komisarzem zaś jest p. inż. arch. Henryk Gay.

Mamy nadzieję, że odnośne czynniki usiłowania zarządu osady uzdrowiska Konstancin o utworzeniu odrębnej gminy zechcą przychylnie potraktować.

Jabłonna

Gmina Jabłonna jest wybitnie podstołeczna i nosi charakter częściowo letniskowy. Gmina liczy 19.000 ludności stałej, a w sezonie letnim przeszło 5.000 letników.

Stan sanitarno-zdrowotny gminy odpowiada w całej pełni wymaganiom, a tłomaczy się to uświadomieniem ludności, oraz zarządzeniom odnośnych władz. Jabłonna otoczona jest lasami Maurycego hr. Potockiego i jako miejscowość wybitnie zdrowotna nadaje się na letnisko.

Gmina posiada 7 szkół powszechnych siedmioklasowych, mieszczących się w budynkach własnych, dwa przedszkola w Jabłonnie i Chotomowie i zatrudnia ogółem 36 nauczycieli.

Z inwestycyj wymienić należy: nabycie placu i gruntowna przebudowa gmachu szkolnego w Henrykowie — kosztem 22.000 zł., budowa nowej szkoły 7-mio klasowej w Jabłonnie kosztem 86.000 zł., co jest zasługą starosty pow. p. Tadeusza Wardejn-Zagórskiego, doprowadzenie pod gzyms szkoły murowanej w Chotomowie kosztem 70.000 zł. Ponadto zabrukowano w Chotomowie 6,000 m² drogi kosztem 54.000 zł., oraz zabrukowano odcinek drogi Piekiełko-Marcelin na przestrzeni 1200 m² kosztem 36.000 zł. Nadmienić należy, że gmina subsydjowała kwotą zł. 5.000 spółkę drogową Henryków, która zabrukowała odcinek drogi Henryków-Płudy na przestrzeni 1½ klm. Prócz powyższych robót, przeprowadzono jeszcze naprawy drogowe traktorami, które doprowadziły do należytego stanu 36 klm. dróg gminnych, co należy zawdzięczać kierownikowi Pow. Oddz. Drog. inż. Gajkowiczowi.

Wszystkie inwestycje, powyżej wyliczone, dokonane zostały od września 1930 r., a więc z tego wnioskować możemy, że praca idzie w należytem tempie

Budżet gminy na obecny rok wynosi zł. 120.824. Zamierzeniami gminy na najbliższą przyszłość są: wykończenie szkoły w Chotomowie, dalsze zabrukowywanie dróg i t. p.

Na terenie gminy znajduje się cały szereg zakładów przemysłowych, jak elektrownia M. hr. Potockiego, fabr. przetworów owocowych B-ci Iłowieckich, zakł. chemiczne L. Spiessa i t. p.

Do gminy należy 48 wsi z przyległymi folwarkami i kolonjami, podzielona jest na 24 solectwa, posiada dwa posterunki P. P., w Jabłonnie i Henrykowie i zatrudnia dwóch sekwestratorów, którzy przeprowadzają egzekucje podatkowe na całym terenie gminy.

W gminie Jabłonna znajdują się organizacje społeczne, jak: Och. Str. Ogn., Zw. Pracy Ob. Kobiet, Zw. Strzel., Org. P. W. i W. P. i t. p.

W skład rady gminnej, na czele której stoi w charakterze naczelnika wytrawny samorządowiec p. Władysław Chodakowski, wchodzą: Jan Mejsner — ob. ziemski, Wilhelm Rynas — ob. miejski, inż. Witold Majlert, Bol. Kotnowski urzędnik, Edward Czernuszyn urz., Jan Bienias handl., Franciszek Ramus roln., Bronisław Jasiński roln.; Wawrzyniec Zając roln., Wacław Osiecki roln., Franciszek Buczny roln. i Wilhelm Brühl handl., a cały personel urzędniczy składa się z 7 osób.

Legjonowo

Legjonowo leży na 19-tym kilometrze od Warszawy, wzdłuż linji kolejowej Gdańskiej i posiada dwa przystanki kolejowe: Jabłonnę i Legjonowo. Legjonowo rozciąga się po obu stronach toru kolejowego; należy ono do gmin nowopowstałych, na rozparcelowanych terenach leśnych Maurycego hr. Potockiego.

Ludności stałej — którą stanowią przeważnie pracownicy kolejowi, urzędnicy i emeryci — liczy ok. 11000, w sezonie letnim ok. 15.000.

Stan sanitarny gminy, uwzględniając niedawną jej egzystencję jest naogół dobry. Stan zdrowotny z powodów naturalnych, jak piaszczysta i lesista okolica, piękne położenie, jest bardzo dobry, z tych też powodów można polecić ją, jako miejsce uzdrowiskowo-wypoczynkowe.

Szkolnictwo ze względu na bardzo młody charakter osiedla, pozostawia jeszcze wiele do życzenia, daje się bowiem odczuwać brak własnych lokali szkolnych, zaś dotychczasowe pomieszczenia stanowią:

1) budynek drewniany (barak) w garnizonie, 2) prowizoryczny drewniany budynek przy ulicy Jagiellońskiej, oraz izby szkolne, odnajęte u gospodarzy. W r. b. gmina ma zamiar przystąpić do budowy nowego gmachu szkol-

nego, odpowiadającego wszelkim nowoczesnym wymaganiom higjeny i techniki.

Rozwój Legjonowa winien pójść w dwóch kierunkach. Primo, w kierunku przemysłowo - handlowym (stale wzrastająca liczba mieszkańców), secundo, w kierunku uzdrowiskowo - letniskowym (zdrowa lesisto - piaszczysta okolica). Zaznaczyć należy, że z zakresu inwestycyj prowadzona jest budowa przejazdu kolejowego, celem połączenia drugiej i trzeciej parceli. Przejazd ten został otwarty już w sierpniu r. b. Jednocześnie na trzeciej parceli otwarte zostały małe targi, które zaspakajają konsumpcję, zarówno mieszkańców stałych, jak i letników. W niedalekiej przyszłości otwarte zostaną również t. zw. „Targi Wielkie". Następną inwestycją, przewidzianą do wykonania jeszcze w r. b. będzie zabrukowanie i regulacja rynku, który daje gminie 18.000 zł. dochodu rocznie.

Pomimo ciężkich warunków regulacyjnych, spowodowanych terenami piaszczystemi, prace w tym kierunku postępują naprzód, a gmina w b. r. budżetowym wydała już na ten cel przeszło 7.000 zł.

Gmina posiada znaczne tereny pod park, wyznaczone przy opracowywaniu planu parcelacji i rozbudowy gminy. Teren powyższy jest częściowo zalesiony, częściowo zaś składa się z nieużytków. Przy Urzędzie Gminnym został utworzony komitet parkowy, który przystąpił do opracowania planów i urządzenia parku. Zawdzięczając temu komitetowi w niedalekiej już przyszłości powstaną piękne skwery i tereny wodne, z których korzystać będą mogli mieszkańcy stali i letnicy. Powstanie też stadjon sportowy, gdzie już obecnie odbywają się zawody.

Legjonowo kroczy stale naprzód mimo, że budżet gminy w r. b. jest zredukowany o 50.000 zł. Gmina nie posiada zupełnie długów, a nawet jak na obecne ciężkie czasy, może się poszczycić pewnymi zasobami.

Dąbrowa-Leśna

Parcele Dąbrowy Leśnej położone są w odległości zaledwie 3 klm. od granic Wielkiej Warszawy, obok pięknego parku młocińskiego. Parcele te są zalesione i zadrzewione drzewami owocowemi. Mimo przeżywanego obecnie kryzysu sprzedaż działek postępuje raźno naprzód, od 18 maja r. b. bowiem do chwili obecnej rozprzedano 45% ogólnej ilości. Wszystkie parcele są wzorowo rozplanowane o powierzchni od 1.400 — 2.000 mtr. kw. i czynią wrażenie typowego osiedla miasta - ogrodu. Cena za metr kwadratowy wynosi od 1 zł. do 2 zł. 20 gr.

Dąbrowa Leśna jest miejscowością wybitnie suchą i zdrową, leży bowiem na znacznie wyższym poziomie, niż stolica. Ruch budowlany na rozparcelowanych terenach rozwija się intensywnie, gdyż poza budowlami już wzniesionemi, jest przygotowany do budowy cały szereg dużych nowych domów.

Komunikacja ze stolicą jest wygodna. Dojazd koleją do stacji tejże nazwy oraz autobusami z Placu Broni, w szybkim czasie komunikacja będzie jeszcze dogodniejsza, kolej bowiem ma być zelektryfikowana i obsługiwana przez większą ilość pociągów.

Parcele w Dąbrowie Leśnej nabywają przeważnie sfery inteligencji, która korzystając z dostępnej ceny placów, chętnie je kupuje, wznosząc piękne domki, gdzie wypoczywa w ustroniu po zgiełku wielkomiejskim. Dowóz wszelkich artykułów spożywczych i materjałów budowlanych jest b. dogodny i tani.

Białołęka-Dworska

Białołęka Dworska — najbliższe osiedle podwarszawskie —odległe od gr. Warszawy zaledwie 3 klm. połączone jest z stolicą własną szosą, posiada znakomitą komunikacje kolejową i autobusową (czas jazdy koleją z dworca Gdańskiego 16 minut z dworca Warszawa-Praga 8 minut).

Obszar Osiedla wynosi 3 i $^1/_2$ miljona metrów kwadratowych, podzielony jest na 1500 placów budowlanych.

Znaczna część obszaru pokryta jest lasem sosnowym o glebie przepuszczalnej, reszta gruntu przylegająca do stacji kol. Płudy stanowi ziemię ogrodową.

Cała miejscowość sucha, górzysta i malownicza orzeczeniem władz uznana została za jedno z najzdrowszych osiedli podwarszawskich.

Ulice w Osiedlu są kosztem właściciela wybrukowane i wyłożone betonowemi chodnikami.

Białołęka - Dworska urządzona jest na wzór zachodnio-europejskich osiedli podmiejskich i służyć może za przykład dla osiedli w kraju.

Dzięki położeniu, komunikacji i niskim cenom Białołęka Dworska wykazuje najwyższy ruch budowlany okolic podwarszawskich.

W pierwszym roku parcelacji Osiedla wybudowano przeszło 100 domów, w których mieszka około 600 rodzin.

Osiedle Białołęka Dworska jest własnością Andrzeja hr. Reya.

Miasto-ogród Włochy

Włochy położone są na granicy Warszawy. Dzięki tak bliskiemu położeniu od stolicy posiadają one bardzo dogodną komunikację, mając stację kolejową na miejscu, oraz dojazd tramwajem Nr. 21 na Wolę, skąd do Miasta - Ogrodu pozostaje zaledwie 20 minut drogi (odległość 1½ klm.), a z dniem 19 lipca r. b. Włochy otrzymały połączenie z Warszawą koleją elektryczną Warszawa - Grodzisk, za pomocą odnogi do Włoch.

Włochy wyróżniają się z pośród innych miejscowości podstołecznych stosunkowo dobrymi warunkami klimatycznymi, gdyż są dość wysoko położone (o 8 metrów wyżej przeciętnego poziomu Warszawy) i mają dostateczny obszar zadrzewienia.

Obecnie Włochy, które 16 kwietnia 1930 r. otrzymały własny samorząd, a z czasem będą wcielone w obręb Warszawy, liczą ponad 12 tysięcy mieszkańców. Liczba ta wzrasta w iście amerykańskiem tempie, w związku z czem rozwija się szybko ruch budowlany, który jest nieomal największy w całem województwie.

Włochy posiadają: kościół parafjalny, 2 szkoły powszechne,

przedszkola, bocznicę P. K. P., bezpośrednie połączenie telefoniczne z Warszawą, ulice zabrukowane z ułożonemi chodnikami i oświetlone, zarybione stawy, piękny park pałacowy, udostępniony dla publiczności, a obfitujący w szereg rzadkich egzotycznych roślin.

Wszystkie te zalety składają się na całokształt warunków ogólnych, które wpływają na żywiołowy rozwój tej miejscowości i otwierają dla niej jaknajszersze na przyszłość perspektywy.

Chcemy również w kilku słowach zapoznać czytelników z historją Włoch. Włochy — majątek rodzinny Koelichenów — jest w ich posiadaniu od przeszło 130 lat, a nabyty został przez ś. p. Karola Koelichena — dziadka obecnych właścicieli — od hr. Mostowskich. Na gruzach dawnego pałacu wybudowali nowi właściciele nowoczesny pałacyk, istniejący do dnia dzisiejszego. Piękny park pałacowy założył słynny botanik ś. p. Szubert, zasadzając go rzadkimi okazami drzew egzotycznych, jak np. kasztanami jadalnymi. W czasie wojny euroipejskiej dobra włochowskie zneszczyli moskale, paląc wszystkie budynki, ocalał jedynie pałacyki Po zakończeniu wojny przystąpiono do parcelacji, rozpoczął się rozwój Włoch w iście amerykańskiem tempie. Sprzed z pozostałych parcel prowadzi nadal Zarząd dóbr, mieszczący się w Warszawie przy ul. Przeskok 4 m. 6, na warunkach 3-letnich rat, po cenach umiarkowanych.

Gmina Włochy

Po 20 minutach jazdy, nowootwartą z dniem 19 lipca kolejką elektryczną, wysiadamy na stacji Włochy i udajemy się do Urzędu Gminy.

Zostajemy przyjęci przez wójta gminy, b. inspektora samorządu gminnego w Kaliszu, Sierpcu i Warszawie, który łaskawie udzielił nam szeregu informacyj, o tak szybko postępującym rozwoju najbliższej, bo zaledwie o 2 klm. odległej od granic Warszawy, gminy Włochy.

Gmina wiejska na prawach gminy miejskiej — Włochy, liczą ca ok. 12.000 ludności, powstała w kwietniu 1930 r. z wydzielenia osady Włochy — wraz ze wsią Solipse — z obrębu gminy Skorosze. Należy ona do wybitnie podstołecznych osiedli, o charakterze przemysłowo - miejskim, a zawdzięczając pierwszorzędnej komunikacji (kolej i kolejka elektr.) rozwija się doskonale. Najlepszym tego dowodem może być fakt, że przed 8 laty Włochy posiadały zaledwie kilka domków, to w obecnym sezonie — pomimo kryzysu — jest w budowie ok. 100 domów.

Stan sanitarny gminy jest zadawalający, robi się wszystko w celu jego podniesienia, a w pierwszym rzędzie zasypuje się ulice, poprzecinane stawami. Stan zdrowotny przedstawia się dobrze, nie stwierdzono w czasach ostatnich żadnych chorób infekcyjnych. Wbrew kursującym pogłoskom o rzekomo malarycznym terenie, stwierdzić należy z całą stanowczością, że cała okolica gminy jest nieszkodliwą dla zdrowia. Od dnia 1 czerwca 1931 r. uruchomiono stację opieki nad matką i dzieckiem, obsługiwaną przez lekarza i pielęgniarkę. Ze stacji korzysta ok. 200 dzieci, które są karmione specjalnemi odżywkami. Stacja przeprowadza perjodyczne badania matek i dzieci.

Szkolnictwo na terenie gminy jest postawione na należytym poziomie. Istnieją dwie szkoły powszechne. Jedna siedmioklasowa mieści się w budynku własnym, zbudowanym według najnowszych wymogów techniki i higjeny i oddaną do użytku w dniu 1.9.1931 r., druga zaś 7-io klasowa mieści się w budynku odnajętym, w dużym domu, posiada 19 ubikacyj, ogólnej powierzchni 579 m^2, z pięknemi salami wykładowemi i salą gimnastyczną. Przy szkole istnieje boisko sportowe.

Z dokonanych inwestycyj w r. ub. wymienić należy: wybudowanie części budynku 7-io klasowej szkoły powszechnej, kosztem 83.000 zł., która to suma jest zaledwie połową kwoty kosztorysowej, wybrukowanie 1 klm. ulic, ułożenie chodników betonowych długości 2 klm., połączenie ul. Majewskiego — przeciętej stawami — z ul. Fabryczną przez usypanie grobli na głębokości 9 mtr., wysypanie szeregu chodników leszem, uregulowanie maszynowo nawierzchni niektórych ulic, uruchomienie stacji opieki nad matką i dzieckiem, wynajęcie budynku pod szkołę i t. p. Jak z powyższego wynika w ciągu jednego roku zrobiono b. wiele. W dalszym ciągu z inwestycji projektuje się na najbliższą przyszłość dalsze brukowanie i niwelowanie ulic, osuszanie ich przez kopanie kanałów i zakładanie przepustów, zakładanie chodników betonowych, dalsza rozbudowa szkoły i t. p. Przy wszystkich tych robotach zatrudnia się około 30 ludzi dziennie. Jako jedną z najbardziej potrzebnych inwestycyj, której brak dotkliwie się odczuwa, jest sprawa bazaru. W tym celu nabyto już kosztem 20.000 zł. plac pod bazar ogólnej powierzchni z górą 8,000 mtr. kw. i rozpoczęto już roboty przygotowawcze, związane z urządzeniem bazaru i wybudowaniem hali targowej.

W okresie zimowym i wiosennym gmina subwencjonowała Komitet Pomocy Bezrobotnym kwotą z górą 7.000 zł., jak również prowadzono w trzech punktach dożywianie dzieci. W tem miejscu podkreślić chcemy szlachetną inicjatywę poszczególnych jednostek społeczeństwa miejscowego, które zrozumiały biedę i nieszczęście niewinnych istot, jakiemi są dzieci. I tak np. dyrekcja istniejącej we Włochach fabryki „Era" dożywiała własnym kosztem 50 dzieci, a inżynierostwo Kłosiowie 12 — 14 dzieci. Fakt ten zasługuje na największe uznanie.

Budżet gminy na rok bież wynosi 137.341 zł.

Rozwój i rozbudowa Włoch idzie stale wielkimi krokami naprzód, coraz bardziej nabierają one wyglądu europejskiego, a jest to bezwzględnie wielką zasługą Wójta gminy p. insp. Bogumiła Tylińskiego, znanego, energicznego i wytrwałego samorządowca



Bogumił Tyliński. Wójt Gminy Włochy.

i działacza społecznego, któremu — jakoteż i jego najbliższym współpracownikom—życzymy powodzenia i dalszych chlubnych wyników ich pracy.

Przy sposobności zaznaczamy, że jedna z reprezentantek barw polskich na odbytej niedawno w Los Angelos Olimpjadzie, zwyciężczyni biegu na płotki, znana sportsmenka i rekordzistka p. Felicja Schabińska jest stałą mieszkanką Włoch. Z odniesionych przez nią zwycięstw Włochy mogą być dumne.

* * *

Włochy również poszczycić się mogą własnem pismem. Wychodzi tam bowiem pismo dwutygodniowe p. t. „Przegląd Podmiejski", poświęcone sprawom gospodarczym i ekonomicznym osiedla i okolicy. Redaguje pismo osiadły we Włochach od 1906 r. p. Bolesław Kroczewski, znany działacz społeczny i niepodległościowy, wielce zasłużony w dziedzinie rozbudowy Włoch. P. Kroczewski, absolwent szkoły felczerów cywilnych w Warszawie, którą ukończył w r. 1900, posiadający rozległą praktykę w całej okolicy, pomimo nawału pracy zawodowej, piastuje szereg godności społecznych.

Zalesie-Górne

„Zalesie Górne" położone jest w odległości kilkunastu kilometrów od Warszawy, na przyszłej najpiękniejszej alei spacerowej, prowadzącej z Al. Ujazdowskich przez Al. Szucha i Al. Puławską, a dalej przez Pyry, Dąbrówkę i Piaseczno, do największych



Usypana przez staw grobla, łącząca ulicę Majewskiego z Fabryczną we Włochach.
(Fot. inż. L. Dobek).

w tej bliskości miasta lasów sosnowych, otaczających z trzech stron osiedle Zalesie Górne. Komunikacja Zalesia Górnego z Warszawą odbywa się na razie własnym autobusem, przebywającym tę drogę w ciągu pół godziny. W projekcie przyszłej kolei jest już wytknięta stacja Łbiska w odległości kilkuset metrów od osiedla. Bliskość Piaseczna, posiadającego pocztę, telegraf i telefon, lekarzy, aptekę i t. d., jak również obfitość i taniość produktów spożywczych, czyni osiedle szczególnie dogodnem dla całorocznego zamieszkiwania przez osoby zajęte pracą zarobkową w stolicy. Prąd elektryczny dostarcza Elektrownia Pruszkowska. Przytoczone powyżej warunki sprawiają, że w tym właśnie kierunku (południowym) najbujniej powstają osiedla inteligencji, należycie doceniającej doniosłość warunków zdrowotnych i stroniącej się od przedmieść Warszawy.

Sprzedaż działek odbywa się na dogodnych warunkach, nawet na drobne nieoprocentowane rozpłaty. Na żądanie akt rejentalny kupna-sprzedaży i przewłaszczenie hipoteczne uskutecznia się po wpłaceniu zadatku i pierwszej raty. Dla pożyczki budowlanej możliwe jest ustępstwo hipoteczne. Budulec w lasach sąsiednich na dogodnych warunkach.

Średnia wysokość terenu 116 m. p. p. morza, grunt lekki, piaszczysty, ciepły. Cały teren falisty, pagórkowaty, bez wybitnych nizin, posiada spadki dla wód burzowych, które nigdzie na terenie nie zatrzymują się. Zadrzewienie przeważnie młode, wyjąwszy pojedyńcze wielkie sosny i dęby. Poszycie gęste, rozmaite, wszelako bez olszyny. Powszechnie rośnie sosna, dąb, brzoza, rzadziej klon, grab, osina. Wobec pagórkowatości terenu cały obszar osiedla jest dobrze usłoneczniony. Wartość letniskową potęguje obecność na granicach z trzech stron, wielkich skupień lasów sosnowych, wynoszących 1000 ha. Ani na terenie osiedla, ani w pobliżu, niema bagnisk, łąk podmokłych i mokradeł, wskutek czego obszar osiedla jest suchy, nie narażony na plagę komarów, a wobec wymienionych warunków i otoczenia wielkimi sosnowymi borami posiada wielką ozonizację i charakter nietylko letniskowy, ale nawet uzdrowiskowy dla chorych płucnych. W osiedlu każda ulica jest rozplanowana i prawie każda z nich kończy się wielkim lasem, który daje możność odbywania pięknych spacerów. Grunt przepuszczalny jest doskonałą glebą dla ogrodów owocowych i warzywnych. Piękny krajobraz i śliczne położenie sprawiają, że osiedle Zalesie Górne dominuje nad całą okolicą.

Tereny Parcelacyjne z dóbr Adama hr. Branickiego

Gęstość zaludnienia w obecnych skupiskach cywilizacyjnych zmusza mieszkańców wielkich miast do przenoszenia się w okolice, sąsiadujące z temiż miastami.

W całej Europie obserwujemy dziś zjawisko, iż w promieniu stolic wielkich państw i potężnych ognisk życia ludzkiego powstają miasta nowe - miasta ogrody.

Do tych miast - ogrodów dąży dziś wszędzie ludność wielkomiejska, spragniona wypoczynku po pracy, wrzawie i zgiełku życia codziennego. Warszawa, za czasów zaborców moskiewskich, aczkolwiek pulsująca żywszem tętnem, jako centrum t. zw. „Prywiślinja", była jednak srodze w swym rozwoju terytorjalnym upośledzona i zahamowana. Dopiero po odzyskaniu Niepodległości kraju można było pomyśleć o planowej rozbudowie i racjonalnem rozszerzeniu miasta, wokół którego powstał też cały szereg takich osiedli. Warszawa, jak zresztą każde miasto, posiada pewien swój własny, naturalny kierunek rozwojowy. Zwraca się on ku południowi. W tym właśnie kierunku znajdują się rozległe dobra, Wilanowskie, wł. Adama hr. Branickiego, z których obecnie wydzielono 3 większe kompleksy, najbardziej odpowiednie do budowy osiedli; po lewej stronie Wisły: Służew-Służewiec i Adamów-Za

lesie, a z drugiej strony Wisły Wawer - Anin. Parcele te posiadają charakter rozmaity. Wspólną ich cechą jest doskonałość położenia (wysokość ponad poziom Wisły), suchość i dogodna komunikacja z miastem. I tak np. Służew - Służewiec łączy się bezpośrednio z miastem — ogrodem Czerniakowem, oraz z terenami willowymi Wierzbna i Henrykowa, położony jest przytem na samej granicy miasta. Wawer-Anin o terenie suchym, piaszczystym, leży po prawej stronie Wisły, na szlaku letnisk obficie zalesionych. Posiadając charakter leśno - uzdrowiskowy bezwątpienia zaliczony być może do najbardziej zdrowotnych —prawie klimatycznych osiedli. Osiedla powyższe posiadają bardzo dogodną komunikację z miastem (kolej, kolejka i tramwaj). Adamów-Zalesie wyróżnia się z osiedli podmiejskich wybitnie malowniczem położeniem i zdrowotnością; cały teren jest zalesiony i suchy. Położony na wysokim, falistym brzegu rzeki Jeziorki, otoczony wielkimi lasami Wilanowsko - Żabienieckimi na piaszczystej glebie, może być zaliczony do rzędu uzdrowisk klimatycznych. Komunikacja już obecnie wygodna i łatwa (stacja Zalesie kolejki Grójeckiej na miejscu), a po zmotoryzowaniu Wilanowskiej i Grójeckiej, będzie jeszcze dogodniejsza i dostępniejsza. Artykuły spożywcze i światło elektryczne są dostarczane z sąsiedniego miasteczka Piaseczna.

W sprawie „tej „zwróciliśmy się o bliższe informacje do plenipotenta dóbr Adama hr. Branickiego —pana inż. Józefa Brensztiern — Pfanhauzera i pana dyr. Wincentego Grzelaka, którzy łaskawie udzielili naszemu przedstawicielowi, szeregu danych.

„Załamanie się cen — powiada nam p. inż. Brensztiern — Pfanhauzer— dotknęło również parcele budowlane, które bodajże najmocniej ucierpiały. Oczywiście stan taki jest przejściowy i wkrótce ziemia wrócić musi do swej pierwotnej wartości. Każdy człowiek, myślący o jutrze, stara się lokować oszczędności tak, aby dawały one największe korzyści i zyskiwały na wartości. Najpewniejszą lokatą była jest i będzie—ziemia. Dziś można kupić parcele budowlane tuż pod Warszawą, po nieprawdopodobnie niskich cenach. Kto dziś kupi kawałek ziemi, pod budowę domu podmiejskiego. nietylko zabezpiecza sobie własny dach nad głową, lecz również zapewnia sobie automatyczny wzrost majątku, w miarę przyrostu ceny gruntów, które, mimo chwilowych wahań wzrastać muszą. Ceny parcel z dóbr wilanowskich są dziś niepomiernie niskie. W Służewcu, gdzie z ogólnej ilości 2,000.000 m^2—300,000 m^2 zostało przeznaczonych pod przyszły park, cena za jeden m^2 wynosi około *zł. 5,* a w Aninie zł. 2. Oprócz tego przeznaczono w Aninie 600 mórg zalesionego terenu na przyszły park. *Przystępujemy* — powiadają nasi informatorzy—do budowy 20 domów pokazowych, których koszt wyniesie 500—600 zł. Najlepszem zaś potwierdzeniem taniości parcel są zestawienia cen: w bliskich okolicach Służewa i Służewca w roku 1930 cena za mtr^2 wynosiła 4 dolary, zaś w okolicach Anina-Wawra 10 do 15 zł. Dziś Służew - Służewiec sprzedaje w cenie około 5 zł., Wawer - Anin od 2 — 3 zł. za mtr^2. W okolicach nieco dalszych, jak Adamów - Zalesie od 1 zł. 50 gr. za mtr^2. Sprzedaż za gotówkę i na spłaty do 4 ch lat".

Wszelkich informacyj udziela; Główny Zarząd Dóbr i Interesów Adama hr. Branickiego w Warszawie, ul. Marszałkowska 94 m. 18, tel. 536—38.

Górnośląskie Towarzystwo Hipoteczne

Górnośląskie T-wo Hipoteczne jest właścicielem terenów parcelacyjnych o charakterze budowlanym. Na terenie wielkiej Warszawy, której rozbudowa idzie stale naprzód, T-wo posiada parcele w mieście - ogrodzie Czerniakowie, znanym już naszym czytelnikom, Nie wolno tam wznosić zakładów przemysłowych i fabrycznych, co w znacznej mierze podnosi zdrowotność tej miejscowości.

Tereny, stanowiące własność G.T.H., podzielone są na działki o powierzchni ok. 1000 mtr. kw., każda t. j. tyle, aby mógł stanąć dworek — willa i być założony ładny ogródek. Na części terenów T-wa Magistrat m. Warszawy projektuje urządzenie parku o charakterze wybitnie sportowym, do czego w dużej mierze przyczyni się znajdujące się tam jezioro Czerniakowskie, na którem urządzone zostaną instalacje do uprawiania wszelkich sportów wodnych. Jezioro to malowniczo położone, o wodzie czystej, pochodzenia źródlanego, głębokości 12 mtr., jest obecnie zarybione i pozostaje pod opieką T-wa Miłośników Rybołóstwa. Tereny powyższe są obecnie miejscem spacerów mieszkańców stolicy, łaknących świeżego i czystego powietrza. Dotychczasowymi nabywcami terenów G. T. H. są osoby ze sfer inteligencji zawodowej, jak sądownicy, adwokaci, lekarze, wyżsi urzędnicy i t. p.

Działki sprzedawane są za gotówkę i na 3 letnie rozpłaty, po cenach umiarkowanych, dostosowanych do obecnej konjunktury. Komunikacja tramwajem 2A.

Drugą posiadłością Towarzystwa są tereny w mieście-ogrodzie Ząbkach, odległem od Warszawy o 8 minut jazdy koleją z dworca Wileńskiego. Tereny powyższe, położone przy samej stacji kolejowej, również podzielone są na działki ok. 1000 mtr. kw. każda. Tereny te graniczą z jednej strony z lasem sosnowym o powierzchni 17.000 ha, który nigdy nie będzie wyrąbany, stanowi on bo-



Malowniczy rodzajowy krajobraz Mazowsza.

wiem płuca Warszawy. Mieszkańcy Ząbek mogą korzystać ze wszystkich przyjemności, które może dać las, jak zbieranie jagód, grzybobranie, spacery i t. p. Ząbki posiadają dogodną komunikację kolejową (ok. 30 pociągów na dobę), w pobliżu znajduje się również wąskotorowa kolejka Marecka i uruchomiona jest regularna linja autobusowa.

Ceny działek są bardzo przystępne, sprzedaż odbywa się za gotówkę i na spłaty do 2 lat. Ze względu na niedawno rozpoczętą parcelację dyrekcja T-wa przeznaczyła na sprzedaż pewną ilość działek, po cenie znacznie zredukowanej, dla tych nabywców, którzy zobowiążą się je zabudować w ciągu roku.

Józef Pokrzywnicki

Szlak Turystyczny Góra-Kalwarja-Czersk-Warka.

Góra-Kalwarja, Czersk i Warka w powiecie grójeckim, położone na południe m. st. Warszawy—oto trzy miejscowości godne zwiedzania przez turystów. Dogodna komunikacja kolejowa z Placu Unji Lubelskiej do Góry-Kalwarji, a dalej do Warki—autobusowa, jak również dobry stan szosy, łączącej Warszawę przez Piaseczno z Górą-Kalwarją, Czerskiem i Warką, a wreszcie niewielka odległość od Warszawy, pozwalają turystom i wycieczkowiczom w możliwie krótkim czasie, bo w ciągu jednego dnia, zwiedzić wyżej wym. miejscowości.

Góra-Kalwarja (37 klm. od Warszawy), którą ksiądz biskup Krasicki przezwał miastem „wielkopiątkowem", to starożytne osiedle, położone na wysokim lewym brzegu Wisły. W XIII wieku był już tu kościół parafjalny. Właściwy rozwój Góry-Kalwarji datuje się od 1670 roku, kiedy to biskup Stefan Wierzbowski założył tu kalwarję na wzór jerozolimskiej, budując dużo kościołów, kaplic, i klasztorów. Z biegiem lat znaczna część świątyń legła w gruzach, a pomimo to i dziś Góra-Kalwarja posiada sporo kościołów: barokową „Kaplicę Piłata" z XVII wieku, dawniej kościół parafjalny, barokowy, jednonawowy kościół pod wezwaniem Niepokalanego Poczęcia N. M. P. z 1760 roku, obecny kościół parafjalny, półmurowany kościołek po-marjański, barokową kaplicę Ś-tego Antoniego, słynną z odpustów.









Widok zakładów miejskich w Grójcu

Z pierwszej połowy XIX wieku Góra-Kalwarja posiada: ratusz murowany, hale targowe i szereg domów, w znacznej części przeróbkami zeszpeconych.

Wspomniany wyżej ks. biskup Krasicki, słynny z doskonałego humoru i ostrego dowcipu tak to Górę-Kalwarję opisał:

Spostrzegłem coś nakształt miasta,
Domki szczupłe, tych niewiele,
A zaś kościół przy kościele.
Zamiast miejsca, gdzie gospoda,
Dom Piłata, dom Heroda,
Kaifaszowe piwniczki,
Porozrzucane kapliczki,
Miejsce Piotrowej ucieczki
Most przez Cedron, a bez rzeczki.
Zgoła wszystko niezamożnie
Pusto, głodno lecz pobożnie.
Rozwalone przez połowę.
O miasto wielkopiątkowe!...

W Górze-Kalwarji zamieszkuje cadyk-cudotwórca; stąd to sposobność oglądania ciekawych typów żydowskich.

2,5 klm. drogi pieszej na południe — i osada Czersk, położona również na wzgórzu w malowniczem położeniu.

Czersk to starożytne miasto Chrobrego.

W wieku XIV ks. ks. Mazowieccy pobudowali tu zamek, którego ruiny do dziś dnia istnieją.

Ze wzrostem Warszawy, do której przeniosła się z magnatatami i ludność zamożniejsza — Czersk malał, a w 1406 roku, gdy Konrad Książe Mazowiecki przeniósł i biskupstwo — Czersk znacznie podupadł. Królowa Bona przebywała tu często i założyła winnice i ogrody.

Po bitwie pod Warką w XVII wieku Szwedzi spalili Czersk, który się już nie podźwignął.

Patrząc na ruiny zamku przypomina się mimowoli wiersz lirnika Lenartowicza do Wisły: „Na dnie twojem do nie leży, krom czerwonej Czerskiej wieży, w całych zbrojach leżą Szwedy —potopione Bóg wie kiedy, Wisło moja Wisło!...“

Obok zamku stojący kościół jest zupełnie nowy z 1900 r. W podziemiach ma być pochowany marszałek Bieliński.

Warka nad Pilicą, leży w odległości 22 klm. od Góry-Kalwarji, z którą jest połączona dobrą komunikacją autobusową.

Warka niegdyś gród książęcy, już w XIII wieku słynną była z wyrobu piwa.

W pobliżu Warki w miejscowości Stara Warka w dniu 7.IV. 1656 roku Stefan Czarniecki, przeprawiwszy się wbród przez rzekę Pilicę, rozgromił wojska szwedzkie.

Godne zwiedzenia są: kościół pod wezwaniem N. M. P. z dawnym klasztorem O. O. Franciszkanów z XV wieku, w podziemiach którego mają się znajdować, groby książąt Mazowieckich (Trojdena, zmarłego 1341 roku i Ziemowita, zmarł. w 1343 roku, synów Bolesława II) przeniesione z nieistniejącego już kościoła O. O. Dominikanów, oraz gotycki kościół parafjalny pod wezwaniem Św. Mikołaja również z XV wieku.

Bóżnica drewniana z początku XIX wieku.

Na cmentarzu mogiła jednego z głównych organizatorów powstania listopadowego Piotra Wysockiego, który w Warce zamieszkał po powrocie z zesłania w 1857 roku i który tu umarł 6 I. 1875 r.

Te trzy historyczne miejscowości, jako blisko położone Warszawy i o dogodnej komunikacji winny być szlakiem dla pierwszych wędrówek krajoznawczych oraz szlakiem zachęty do dalszych wycieczek dla poznania całej Rzeczypospolitej Polskiej.



CIECHANÓW.

Stolica powiatu Ciechanowskiego liczy ok. 15.000 mieszkańców, w tem ok. 35% mniejszości narodowy. W dziedzinie sanitarnej miasto odczuwa te same bolączki, co szereg innych naszych miast: brak kanalizacji i wodociągów. Usilne starania zarządu miasta o uzyskanie pożyczki, nie odniosły rezultatu. Woda czerpana jest przeważnie ze zdroju z terenu cukrowni i rozwożona po mieście. Zezwolenie cukrowni na branie wody jest dobrodziejstwem dla miasta. Dzięki przeprowadzeniu regulacji rzeki Lydyni, stan zdrowotny w 80% niezwykle się poprawił. Uporządkowanie rzeki. odegrało olbrzymią rolę!

W dziedzinie szkolnictwa notujemy: gimnazjum żeńskie, państw. gimnazjum męskie i szkoła handlowa Pol. Mac. Szkolnej. Koło Nauczycieli organizuje obecnie kursy dla dorosłych, celem przygotowania do egzaminów z 6 klas, co uważamy ze swej strony za nader pożyteczną inicjatywę. Około 4000 dzieci uczęszcza do szkół powszechnych.

W roku ub. miasto przystąpiło do wybudowania szkolnego gmachu, zupełnie nowoczesnego. Budynek jest zupełnie prawie wykończony, ale brak funduszów nie pozwala na sfinalizowanie budowy. Jest to rzecz nader pilna, bowiem szkoły powszechne nie mają własnych pomieszczeń. Miasto popiera i subwencjonuje P. W. i W. F.; ofiarowało również plac dla ćwiczeń.

Miasto ma zupełnie estetyczny i porządny wygląd — uderza to z miejsca każdego przybysza. W tej mierze cały szereg dobrodziejstw ma do zawdzięczenia miasto swemu burmistrzowi panu Wincentemu Wernerowi. Pan Werner w pierwszej linji zwrócił uwagę na konieczność dobrego oświetlenia miasta i przyznać musimy, że dzięki gęstej sieci, miasto oświetlone jest świetnie— lepiej od szeregu innych większych miast. Literalnie w całem mieście wybudowane są chodniki, ulice wyłożone płytami betonowemi. Podkreślić należy, że gros swych inwestycji zarząd miasta poczynił bez uciekania się do pożyczek. Przyznać musimy bezstronnie, że z podobnem zjawiskiem, nie spotkaliśmy się często... Z miejskiego ośrodka zdrowia ok. 30 osób otrzymuje



Kazimierz Dolny. *Ratusz.*

porady i lekarstwa bezpłatnie. Celem zatrudnienia bezrobocznych, miasto przystąpiło do budowy parku miejskiego na ogromnych terenach 20 ha! z ordynacji hr. Krasińskiego (przy ruinach zamku ks. Mazowieckich). Budowa łaźni miejskiej i wykończenie szkoły — oto przyszłe zamierzenia inwestycyjne.

Podkreślić należy, że miasto prowadzi nader oszczędza i racjonalną gospodarkę, czego rezultatem jest brak zadłużenia — niezwykle rzadki objaw wśród stosunków gminnych.

Tabor straży dobrze jest zaopatrzony w nowoczesne urządzenia i całkowicie jest zmechanizowany. Straż pożarna obchodziła 50-lecie swego istnienia. Naczelnikiem straży jest p. dr. Lenkiewicz.

Miasto ofiarowało w r. ub. plac na budowę dla sądu grodzkiego. Ludność odczuwa to w nader przykry sposób, że do chwili obecnej mieści się sąd w zupełnie nieodpowiednim lokalu. Niestety, narazie o budowie nic nie słychać! Zwróćmy uwagę jeszcze na potężne ruiny zamku Ks. Ks. Mazowieckich, wzniesionego przez ks. Janusza w XIV w. Zachowały się 2 baszty okrągłe i całość murów obronnych. Nader ciekawy jest kościół paraf. Narodzenia N. M. P. typowy przykład ceglanego gotyku mazowieckiego.

B.

Rypin.

Rypin—dziś miasto powiatowe w Wojew. Warszawskiem — jest jedną z najstarszych osad na ziemiach polskich.

Obecny Rypin zabytków prawie nie posiada. Pozostała z nich brama Sierpecka, przedstawiająca się jako wieża z blankami. Kościół parafjalny w stylu gotycko-krzyżackim, wzniesiony w r. 1355, zatracił pierwotny charakter z powodu licznych przeróbek. Drewniany kościołek św. Ducha, odbudowany w r. 1823 po zniesieniu Bożogrobców, przyłączony został jako filja do kościoła parafjalnego.

Zarząd miasta pod zaborem Ros. pozostawał całkowicie w rękach rządu, który sprawował go samowładnie przy pomocy mianowanych przez siebie urzędników, posługując się, w charakterze doradców, t. zw. ławnikami, powołanymi przez gubernatora na wniosek burmistrza. Ławnicy pozbawieni byli wszelkiej inicjatywy, a usiłowania ich, zmierzające do rozkwitu miasta, nie znalazły poparcia ówczesnych władz.

Po ciężkich czasach okupacji niemieckiej nastąpił radosny dzień 11 listopada 1918 r., w którym rozbrojono niemców, a w mieście zapanował ład i porządek. Po inwazji bolszewickiej i zawarciu pokoju z Rosją nastąpił okres właściwego rozwoju samorządu m. Rypina. Z pełną energją, nacechowaną ambicją o postawienie miasta na należytym poziomie, Magistrat przystąpił do pracy.

W okresie dziesięciolecia Niepodległości wykonano następujące inwestycje: Zabrukowano i przebudowano ulice o powierzchni 60.000 m.², wybudowano 10.500 m.² chodników i ułożono 6.850 mtr. bież. krawężników. W latach 1919—25 skanalizowano 67 posesyj w centrum miasta, wybudowano na skrzyżowaniu ulic burzowniki ogólnej długości 730 metrów bieżących.

W roku 1925 rozbudowano elektrownię miejską, pobudowano nowoczesną halę maszyn i dom na pomieszczenie administracji. Wyposażono Elektrownię w nowe maszyny o sile 250 KM., zamieniono sieć uliczną z żelaznej na miedzianą. Produkcja roczna wynosi 82.600 kwg. prądu dla oświetlenia i 40.000 kwg. prądu dla przemysłu. Na gruncie, pozostałym po wybudowaniu elektrowni, założono park na przestrzeni około 2 ha. Powstał on na terenie po b. stawie, będącym do niedawna rozsadnikiem zarazków chorobotwórczych, po osuszeniu gruntów, będących pod parkiem, polepszyły się warunki zdrowotne śródmieścia i zyskał wygląd estetyczny miasta.

W latach 1926-30 wybudowano dwa dwupiętrowe gmachy bliźniacze na pomieszczenie szkół powszechnych. Gmachy te są wyposażone w najnowsze urządzenia, jak sala natryskowa, pojniki higjeniczne, centralne ogrzewanie, kanalizacja i wodociągi. Przed przystąpieniem do budowy szkół zniwelowano teren, przez co osiągnięto połączenie z ulicą Mławską. Powstała więc nowa ulica, która w święto narodowe 3 Maja 1928 r. otrzymała nazwę ulicy 3 maja. Na zniwelowanym terenie założono park ozdobny, który upiększa teren szkół powszechnych.

W związku z regulacją ulicy Targowej, w r. 1928 urządzono przy tejże ulicy skwer, nadając tym sposobem estetyczny wygląd, zaniedbanej do niedawna dzielnicy.

W latach 1927-28 przebudowano budynek po starej elektrowni i nadbudowano piętro. W gmachu tym mieszczczą się biura Magistratu, sala posiedzeń Rady Miejskiej i mieszkania dla urzędników miejskich. Wszystkie ulice w mieście obsadzono są drzewkami różnych gatunków. Wogóle na ulicach, w parkach i skwerach wysadzono kilka tysięcy drzew i krzewów ozdobnych, dzięki czemu Rypin zmienił zupełnie swoją zewnętrzną szatę.

W roku 1925 uruchomiono cegielnię miejską o dwóch piecach polowych, produkującą rocznie 800.000 sztuk cegły. Zaznaczyć należy, że dzięki prowadzeniu we własnym zakresie cegielni, do wszystkich budowli używano cegłę własną, tańszą o 35%.

W roku 1928 przystąpiono do pomiarów miasta i wykonania planu regulacyjnego (zabudowy), który jest na ukończeniu.

Zamierzenia inwestycyjne na przyszłość są następujące:

1) budowa domu robotniczego, 2) budowa nowej rzeźni i 3) budowa kanalizacji i wodociągów.

Majątek Gminy miasta Rypina w dniu 31 marca 1931 roku oszacowany został na sumę złotych 1.715.607.03. Zadłużenia gminy wynoszą obecnie zł. obiegowych 419.046.93 i złotych w złocie 90.344.66

Uznając gospodarkę miasta Rypina za wzorową, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych poleciło Zarządowi Związku Miast Polskich wystawić eksponaty i dorobek samorządowy miasta Rypina na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu w r. 1929.

Za całość gospodarki Minister Przemysłu i Handlu nadał Gminie miasta Rypina medal złoty, a Rada Główna P. W. K. — Dyplom Zasługi Magistratowi.

Wszystko to ma do zawdzięczenia Rypin Radzie Miejskiej i Magistratowi na czele z burmistrzem miasta p. Józefem Budzanowskim, który nie żałuje swych trudów w odbudowywaniu miasta.

M. B.

Płońsk

Płońsk leży 70 klm. od Warszawy. Liczy ok. 10.500 mieszkańców w tem ok. 48% mniejszości narodowych. Sprawy sanitarne tworzą szereg skomplikowanych zagadnień w zależności od neutralnego położenia miasta. Trzeba przyznać, że Zarząd miasta, czyni wszystko co leży tylko w jego mocy, aby zagadnienia te pomyślnie rozwiązać. Niestety heroiczne te wysiłki rozbijają się jednak często o twarde warunki przyrodzone. Pogłębienie przepływającej rzeki Płonki odegrałoby ogromną rolę, gdyż wszystkie tereny miasta osuszyły by się Zarząd miasta usiłował rozwiązać w 1927/8 r. zagadnienie wody, wszelkie badania gleby dały jednakże negatywne rezultaty i wybudowanie artezyjskich studzień było niemożliwością.

Wytrawny gospodarz, pracujący na niwie samorządowej od 1918 r. burmistrz miasta p. Lucjan Borkowski, nolens volens musiał z tych poczynań zrezygnować.

Zarząd miasta, walcząc energicznie i wytrwale z nieszczęsnymi przyrodzonymi warunkami, dziś natrafia jeszcze na przeszkody w postaci kryzysu, który nie pozwala na przeprowadzenie szeregu pożądanych i niezbędnych inwestycyj.

Sprawa kanalizacji ściśle związana jest ze sprawą pogłębienia Płonki. Dalszą bolączką Płońska stanowi brak odpowiedniego skwerku.

Ze szkolnictwa notujemy: 2 szkoły powszechne 7 kl., mieszczące się we własnych budynkach, kursy dokształcające dla rzemieślników, 8-kl. koed. gimnazjum założone przez Pol. M. Szk., a przed 2 laty przejęte przez miasto. W tych dziedzinach, gdzie fatalne przyrodzone warunki nie stanowiły przeszkody, zarząd miasta wykazał bardzo piękny dorobek pracy. Za czasów urzędowania obecnego burmistrza, wszystkie ulice zostały przebrukowane i doprowadzone do porządku, na wszystkich ulicach kosztem ok. 40 000 zł. położone zostały chodniki, oraz zasadzone drzewa. Aleja prowadząca z dworca do miasta — wywiera na turyście niezwykle miłe wrażenie. Al. 3 maja, uprzednio ślepa, została przedłużona. Na specjalne podkreślenie zasługują wysiłki zarządu miasta, w kierunku podniesienia strony estetycznej—dziedziny dość często po macoszemu traktowanej. Ulica, obecnie wiodąca w kierunku kolei, w swoim czasie była obskurna, wąska idąca pomiędzy parkanami. Aby dać odpowiednie połączenie z dworcem, miasto wykupiło dla tego celu tereny, podwyższyło je, i częściowo ulicę wybrukowało, kładąc po obydwu stronach chodniki. Ulica ta ma być przedłużona, w prostym kierunku do dworca, zadrzewiona i ma mieć charakter alei reprezentacyjnej, podczas gdy dla ruchu ciężarowo-kołowego, pozostanie dawniejsza boczna.

Upiększy miasto również projektowany na pl. Kościuszki, przy szkole powszechnej, skwer—miejsce bardzo dobrze wybrane.

Straż miejska zaopatrzona jest w podarowane przez miasto auto pogotowie. Do najbliższych planów inwestycyjnych zaliczyć trzeba: wykończenie ulic, skwer, wodociągi i łaźnia.

Współpiaca z radą miejską, nader harmonijna, wykazuje ona dużo zrozumienia dla poczynań zarządu miasta.

Płońsk, jako gród książęcy, wspominany jest w połowie XII w. Ślady starej osady widnieją na t. zw. Łysej lub Szwedzkiej Górze. Kościół N.M.P. wraz z klasztorem murowanym, dawniej O. O. Karmelitów, obecnie parafjalny, z XV w. gotycki, przebudowany w XIX w. i otynkowany.

Raciąż

Małe to miasteczko, bo liczące ok. 4800 mieszkańców, jest ciekawe ze względu na to, że posiada wszystkie podstawowe urządzenia i to w najlepszej formie. Jest dobrze oświetlone, zabrukowane, wszędzie posiada wygodne chodniki, w miarę zadrzewione, czyste, posiada własną elektrownię, rzeźnię, targowicę i t. p. Wszystkie te dobrodziejstwa mają do zawdzięczenia mieszkańcy dawniejszemu zarządowi miasta i dawniejszej radzie miejskiej. Obecny zarząd miasta, w przeciągu ostatnich lat 3-ch wybudował na rynku na skutek zalecenia starostwa ogromny drewniany budynek dla jatek rzeźnickich, oraz zakupił drugi motor dla elektrowni (40.000 zł. + procenty). A co robi pierwszy motor? Na 3 lata — uważamy to trochę za mało.

O najpoważniejszej placówce na terenie miasta „Młynie Rolniczym“ piszemy na innem miejscu.

Adam Kondracki

Notarjusz w Pułtusku.

Nasi redaktorzy regjonalni, zwiedzając Pułtusk, nie omieszkali też zainteresować się stanem notarjatu. Zdołali nawiązać kontakt z p. Adamem Kondrackim, którego kancelarja mieści się w Pułtusku przy ul. Rynek 8.

Notarjat swój p. Adam Kondracki prowadzi od r. 1929, gdy po 42 latach pracy zawodowej w sądownictwie przeszedł na emeryturę. Ten zasłużony prawnik był ostatnio Sędzią Orzekającym w I Izbie Cywilnej Sądu Najwyż.



PŁOŃSK.
1) Gmach Straży Ogniowej, 2) Stary Rynek i ul. Pułtuska, 3) Szkoła Miejska.

Pięcioletni dorobek twórczy

Samorządu miejskiego m. Sierpca.

Niejednokrotnie na tem miejscu dawaliśmy wyraz naszej opinji, że szereg samorządów, bilansując swą deficytową i niefortunną gospodarkę, zbyt pochopnie ucieka się do argumentu „kryzysu“, pragnąc w ten sposób zasłonić swoje błędy i znaleźć dla swej indolencji modną dziś „okoliczność łagodzącą“. Czy można pracować owocnie podczas kryzysu? Odpowiedź na to daje bilans prac samorządu miejskiego miasta Sierpca, któremu też specjalnie poświęcamy więcej miejsca.

W rozmowach moich z członkami zarządu miasta, czy też członkami rady miejskiej uderzyła mnie jedna rzecz: wszystkich ożywiała dobra wola i szczera troska o interes miasta. To nie była poza, nie był to frazes obliczony na efekt. Wyczuwała się szczera praca myślowa, prawdziwe zrozumienie interesu miasta, jego potrzeb, wad, bolączek. Wymownem odźwierciadleniem tych cech jest burmistrz miasta p. Edward Żelewski (kadencja od 1928 r.), przesiąknięty na wylot najdrobniejszemi troskami i kłopotami miasta, entuzjasta pracy, rozmiłowany w każdym szczególe, z lubością głaszczący każde zasadzone drzewko, każdy kwiatek, mający na celu upiększenie miasta. Gdy oprowadzał mnie po wszystkich zakamarkach i zaułkach Sierpca, mimowoli podziwiałem jego ciepłe „ojcowskie“ uczucie, przebijające z każdego zdania, gdy mówił o „swojem“ mieście, jego rozwoju i przyszłości. Nic dziwnego, że skoordynowana praca takiego zespołu ludzi, musiała dać rezultaty. Posłuchajmy teraz, jak ten Sierpc wygląda. Nie jest to duże miasto: liczy 10.059 mieszkańców i leży na wielkim trakcie Warszawa-Gdańsk. Prace kanalizacyjne są już rozpoczęte — to ważny szczegół! Na terenie miasta istnieją 2 studnie wiercone miejskie oraz 6 studzien otwartych. Miasto zaopatrzone jest w dobrą i zdrową wodę. Zarząd miasta otacza specjalną pieczą stronę sanitarną i trzeba przyznać, że ludność zczasem zrozumiała celowość tych zarządzeń. Miasto jest doskonale oświetlone — z przyjemnością to stwierdzamy — elektrownię posiada własną z 2 zespołami maszyn o sile 100 — 200 koni z prądem zmiennym. Że dobrze jest prowadzona, niech o tem świadczy suma 40.000 zł., stanowiąca zysk netto w bilansie miasta.

Zanotujmy dalej: nowowybudowaną piękną szkołę powszechną, według ostatnich wymogów techniki i higjeny, przytułek dla starców, otwartą tytułem próby w r. b. przychodnię miejską (notabene, próba udała się świetnie, bo zaoszczędziła miastu w porównaniu z r. ub. ok. 15.000 zł.) rzeźnię w wynajętym budynku, która dała przy końcu roku bież. ok. 12.000 zł, zysku, 22 jatki miejskie, te ostatnie dały ok. 4.200 zł. zysku, kupiony został tabor asenizacyjny z pompą, autopogotowie pożarnicze i unikat: polewaczka uliczna o promieniu 15 metrów (kupiona za bezcen, a nadająca się nawet dla miast znacznie większych — naturalnie pomysł pana burmistrza!) Jak wyglądają ulice? Od A do Z wszystko wyremontowano, wybrukowano, 6 ulic wyżwirowano żwirem własnym przy pomocy szarwarku, częściowo wybrukowano ciętym brukiem, na przedmieściu W.łuki Piaski i Małe oraz na ulicy Piastowskiej do ulicy kolejowej — położono chodniki. A propos: zobaczcie chodnik koło szkoły prowadzący do miasta. Cała ta praca dot. ulic wypada na okres ostatnich 3-ch lat. A estetyczna strona? 2 skwerki, przy klasztorze i starostwie, 3 w śródmieściu, aleja przy Jeziorkach została w tym roku rozpoczęta i sadzone są drzewa lipy, głogi na dystansie 230 metrów.

ZAMIAST FELJETONU

(O peregrynacji po Województwie Warszawskiem i jej skutkach).

Zaiste! Ciężki trud poznawczy
kraju
wziął na się „Przegląd Krajoznawczy“,
co wyłożyłem w zwięzłym tonie
*w poprzednim moim feljetonie *).*

Lecz tak,
czy owak... Czas ucieka!
A chwila ta już niedaleka;
że ludzkość quasim: choć nie — tuta
może gazami być wytruta.

Powtarzam więc: fraszka — Genewy,
bo myślą źle, tamci z nad Szprewy,
i na Wersalskim Ci Traktacie
nie radzę kłaść się spać, mój bracie!

(choć Traktat ten w mozolnym trudzie
światli sklecili — ludzie).

. . . .

. . . .

By snu nie płoszyć Waszym chatom
(o to wszak głównie się rozchodzi)
cóż Wam
mam rzec — ja — marny atom,
gdy Los Wasz bardzo mnie obchodzi.

. . . .

Stwierdzam: fantazją ta Genewa
Brianda myśl, Herriota mowy.,.
W Warszawie coraz większa „krewa“
A nastrój: IMPONDERABILI'OWY.
(Na miły Bóg! Już mirabilia,
są dla nas te — ponderabilia).

. . . .

*) Patrz Nr. 3 „Przeglądu Krajoznawczego“ Lipiec, 1932 r.

Projektujemy: na miejsce targowicy — park na przestrzeni 5 morgów. Miejsce jest świetnie obrane i zdaniem naszem, cały ruch Sierpca w przyszłości, po godzinach pracy, będzie się tam koncentrował. Własna rzeźnia we własnym budynku, czynszowy dom na 32 rodziny i rozpoczęcie budowy wszystkich bruków kostką, dokończenie robót kanalizacyjnych, stadjon sportowy, ogródki dziecięce, plaże nad rzeką dla dzieci, gospodarstwo rybne.

A teraz nieco ciekawszych cyfr. Miasto nietylko pokrywa % ale spłaca długi; w 1928/9 spłacono 23.620 zł., w 1929/30 — 50.200, w 1930/31 — zł. 45.200, w 1931/32 — zł. 26.700. Budżet jest mocno skurczony: w r. 1929/30 wynosił: zł. 504.090 — w obecnym roku 32/33 — 259.000. Przy tak obciętym budżecie i pracy inwestycyjnej, osiągnięto nadwyżki: 1929/30 — zł. 20.360, w 1930/31 — zł. 20.590, 1931/32 — 54.990 zł. Rezultat wykonania nadzwyczajnego budżetu: 1929/30 — niedobór 149.600 — 1930/31 — nadwyżka 12.600, w 1931/32—35.360. Długi krótk. i długot. — 511.460 zł. majątek miasta 1.200.000 zł. Na rok 1932/33 przewidziana dalsza spłata w wysokości 108.000, łącznie z%. Targowica daje miastu zysk: 19.000 zł. rocznie. Rogatki skasowane 4/V—1929, a dające rocznego dochodu 18.900 zł. na nowo otwarte zostały w styczniu r. b. Ta 3-letnia pauza przyniosła jednak stratę ok. 56.700 zł.

Wskaźnikiem żywotności i rozwoju miasta jest ruch budowlany. Rok rocznie przybywa szereg prywatnych budynków, 1—3 piętrowych, na skutek czego cena lokali spadła o 40%. Nadmienić trzeba, że Sierpc jest ośrodkiem handlu trzodą chlewną. Odbywa się tu zjazd z najdalszych miast Rzplitej.

Przyznajmy, że spacery w godzinach wieczorowych po naszych prowincjonalnych miasteczkach — nie należą do rozkoszy. Sierpc należy do wyjątków, które dają się policzyć na palcach jednej ręki. W dobrem oświetleniu lamp elektrycznych widoczne są wyremontowane i pomalowane domy, wygodne, szerokie chodniki, szereg sklepów z przyzwoicie i estetycznie urządzonemi wystawami, wszystko to robi miłe i schludne wrażenie. Ruch uliczny stosunkowo duży i trwający do późnej godziny. Miasto ma nerw życiowy, łatwo dający się wyczuwać... Pierwsze posiedzenie Rady Miejskiej odbyło się 21.7.1927 przy burmistrzu p. Józefie Chrapkowskim,

M. Bl.

Gmina Radzymin.

Gmina Radzymin posiada ok. 10.000 ludności, w tem ok. 6% mniejszości narodowych i dzieli się na 35 sołectw,

Stan sanitarno-zdrowotny gminy jest dobry. Poucza się ludność o konieczności przestrzegania zasad higjeny i czystości, a mieszkańcy — w zrozumieniu doniosłości wydanych w tej mierze zarządzeń — chętnie się do nich stosują.

Gmina ma charakter przemysłowo-rolniczy. Na jej terenie istnieją 4 duże cegielnie i młyn turbinowy.

Szkół na terenie gminy czynnych jest 13, przy 20 etatach nauczycielskich. Daje się odczuwać brak własnych budynków szkolnych, z istniejących bowiem 13 szkół 3 zaledwie mieszczą się w gmachach własnych, reszta w odnajętych.

Z wykonanych inwestycyj wymienić należy: wybudowanie drogi Łosie — Radzymin, długości 500 mtr. i Helenów — Zenonów również długości 500 mtr. oraz zbudowanie szeregu mostów betonowych i drewnianych. Do zamierzonych inwestycyj należy przedewszystkiem budowa szkół. Majątek gminy stanowi: 18 morgów własnej ziemi, przeznaczonej pod

---

Uciekłem przeto z cnej Warszawy...
Dość trwać w inakcji i nieróbstwie!
Zachciało mi się szukać sławy
Gdzie? Aż... w Warszawskiem Województwie.

Rzuciłem precz metafizykę...
Zacząłem zwiedzać gmachy, chaty,
rzeźnie, cukrownie, magistraty
głosząc co? — polską turystykę!

Wszędzie witano mnie dość znośnie,
bo wyglądałem z gęby swojsko
i serce biło mi radośnie,
że jest policja i jest wojsko.

Spytacie, jakie mam wrażenia
z Mazowsza po tej mej podróży?
Powiem: w okresie przesilenia
któż jest, co przyszłość Wam wywróży?

Widziałem — wiele dobrych chęci
świetnych poczynań, mimo nędzy
i to utkwiło mi w pamięci,
że wszędzie, wszystkim brak — pieniędzy;

brak wielki racjonalizacji
chodników i kanalizacji,

Łaskawe były dla mnie Nieba
w tej trudnej mej peregrynacji,
jeśli nie na chleb, dano — chleba
(poczciwy zwyczaj w tej Sarmacji!)

Zwłaszcza morowy ten starosta
(niech wiecznie jada smaczny obiad!)
Sto złotych dla mnie skądś wydostał,
bym częściej zwiedzał jego powiat.

Rychło wchłonęła jednak Leta
to, co mi dał ów mąż morowy
połowę wzięła — Henrieta,
resztę — P. M. S-pirytusowy

. . . .

Więc każdy przyzna mi to chętnie
w sferze baranków mych i owiec,
że jestem chyba dokumentnie
przykładny, polski „państwowowiec".

ANTONI NOWACKI.

budowę szkoły, oraz 1 mórg ogrodu w mieście.

Budżet ogólny na r. b. wynosi 43.690 zł.

Wójtem gminy jest od lat 10 p. Stanisław Gawron, członek Sejmiku, Wydz. Pow., Zarządu KKO i w. in. organizacji samorządowych i społecznych, sekretarzem zaś p. Seweryn Baczyński.

Młyn Jana Michalskiego

w Sochaczewie.

Jest to najpoważniejsza placówka młynarska w całym powiecie sochaczewskim, Młyn powstał jeszcze przed wojną i należał uprzednio do p. Jana Michalskiego, ojca.

Przerabiał ok. 45.000 klg. na dobę żyta. Podczas inwazji niemieckiej został zupełnie zniszczony i dopiero w 1918 r. całkowicie odbudowany. Całkowite wyposażenie techniczne najnowocześniejsze sprowadzone zostało z zagranicy. Z początku prowadzona była wyłącznie strona gospodarcza t. zn. przyjmowane było tylko zboże do przemiału, dopiero po uchwaleniu wolnego handlu, młyn rozpoczął produkcję eksportową na dalszą okolicę. Ten stan trwał do 1927 r.

W całym tym okresie powojennym, obroty zmniejszyły się do 25.000 klg. W 1928 r. z powodu zbyt wielkich ciężarów podatku obrotowego, młyn zaprzestał produkować na własny rachunek, nie mogąc wytrzymać konkurencji z drobnemi przedsiębiorstwami, które uchylały się od tego podatku. Zboże mielone w młynie dostarczane jest z całego powiatu od 1929 r. Kierownictwo młyna spoczywa w rękach młodego, energicznego p. Jana Michalskiego, syna. W 1929 r. Młyn zostaje powiększony. Z powodu kryzysu, produkcja nie tylko że się nie podniosła, ale ledwie wytrzymuje stałą normę.

„Praca na własny rachunek zupełnie się nie opłaca — oświadcza nam pan Michalski — dużym ciężarem jest podatek obrotowy, specjalnie obarczający przedsiębiorstwa większe. Drobni mączarze, nie mający nawet patentu, sprzedają taniej i łatwo z nami konkurują. Rząd w zrozumieniu sytuacji, ostatnio zwolnił tranzakcje giełdowe od podatku obrotowego, sytuacja jednak jest o tyle skomplikowana, że nie ma odbiorców którzy chcieliby być ujawnieni, pracując zakonspirowanie. Przypuszczam, że wskazane byłoby nałożenie pewnego ryczałtu od patentu, t. zn. odpowiednia kategorja płaci ustaloną kwotę na podatek obrotowy.

W ten sposób, każdy wykupujący patent starałby się robić obroty duże. ażeby procentowo podatek ten mniej obciążał jego przedsiębiorstwo".

Fabryka kotłów parowych i konstrukcji żelaznych

Jan Makarewicz S-wie

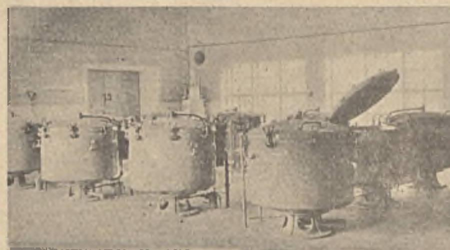
Warszawa, Racławicka 10, róg Puławskiej

Tel. 8-05-83, 8-58-77.

Fabryka kotłów parowych i konstrukcji żelaznych Jana Makarewicza S-nów — poważna placówka naszego przemysłu rodzimego — powstała w r. 1902. Początkowo rozwijała się dobrze, zyskując sobie coraz szersze rynki zbytu dla swych wyrobów. W czasie okupacji fabryka skurczyła swoją działalność, lecz była czynną i zatrudniała ok. 100 pracowników.

Obecnie — pomimo dotkliwie odczuwanego kryzysu — fabryka jest w pełnym rozwoju, a zawdzięczając doskonałości swych wyrobów zajmuje poczesne miejsce wsród całego szeregu podobnych zakładów przemysłowych w kraju.

Specjalnością fabryki są: kotły parowe różnych systemów dla wysokiego i niskiego ciśnienia, aparaty dla cukrowni. gorzelni, browarów i fabryk chemicznych, zbiorniki, beczki transportowe, konstrukcje żelazne, wiązania dachowe, filary i dźwigary, rury wiertnicze i komunikacyjne, roboty spawalne i. t. p. Przed kilku laty fabryka przystąpiła do wyrobu znanych ze swej doskonałości kuchni parowych dla wojska. Kotły warzelne do tych kuchni wyrabiane są z blach żelaznych, stalowych nierdzewiejących i z blach niklowych. Dotychczas zainstalowano takie kuchnie w 1 p. p. leg. i szpitalu wojskowym w Wilnie, 36 p. p. w Warszawie, 32 p. p. w Modlinie i t. p. Na Międzynarodowej Wystawie Sanitarno Higjenicznej w Warszawie w r. 1927 otrzymała fabryka dyplom M. S. Wojsk. na podstawie opinji jury przyznający firmie medal srebrny za kotły parowe specjalnie dla szpitali i wojska.



Instalacje kuchni parowej, wykonanej przez fabrykę Jan Makarewicz S-wie w Warszawie.

Wyroby fabryki są szeroko znane w Polsce i mają dawno ustaloną opinję.

Klasztor Braci Mniejszych (Reformatów)

w Kazimierzu Dolnym.

Zakonników sprowadził (1627 r.) Henryk Firlej, opat tyniecki, referendarz koronny, następnie arcybiskup gnieźnieński, i powierzył ich opiece kaplicę Matki Najśw., zbudowaną w r. 1591 już słynącą łaskami. W roku następnym t. j. 1628, 2 sierpnia zakonnicy biorą definitywnie w posiadanie klasztor wraz z kościołkiem.

Ciężkie czasy powstań polskich odbiły się na klasztorze i kościele. W roku 1794 oddano wszystkie kosztowności kościoła na skarb państwa. To przyczyniło się ostatecznie do konfiskaty klasztoru przez rząd rosyjski i do deportacji zakonników do Pińczowa.

Taki stan rzeczy przetrwał do roku 1928, kiedy to zakonnicy powrócili do dawnego miejsca, z którego usunęła ich przemoc najeźdzcy. Praca nad restytucją klasztoru potrwa jeszcze jakiś czas, ponieważ zniszczenie było wielkie, a wpływy z ofiar są zbyt szczupłe, aby przyśpieszyć tempo pracy.

M. J. B.

CIECHOCINEK ZDRÓJ

Sprawa wartości rodzinnych zdrojowisk i uzdrowisk, ich rozwój i europeizacja, coraz żywiej interesuje nasze społeczeństwo. Trzeba przyznać, że ogół nasz coraz bardziej zdaje sobie sprawę z faktu, że posiadamy szereg uzdrowisk pod względem leczniczym conajmniej równowartościowych analogicznym uzdrowiskom zagranicznym. Wody mineralne Ciechocinka, t. zw. solanki, dzięki swej niesłychanej mocy i wydajności, wysuwają to zdrojowisko, nie tylko na czoło polskich, ale i europejskich zdrojowisk. Jest dziś już faktem ogólnie znanym, że Ciechocinek, w niektórych swych wodach leczniczych, jest bezsprzecznie *jedyny* i niezastąpiony w całej Europie! Racjonalna propaganda, miejmy nadzieję, już w niedalekiej przyszłości, przyciągnie całe rzesze również i zagranicznych kuracjuszy, którzy o Ciechocinku narazie jeszcze niezbyt wiele słyszeli.

W Ciechocinku uderzają przybysza przedewszystkiem dwie rzeczy: olbrzymie, mające ogromne szanse eksploatacji przestrzenie, oraz wielka ilość doskonale rozplanowych parków, kwietników i skwerków. Udajemy się do Zarządu Zdrojowiska, gdzie z prawdziwą satysfakcją przysłuchujemy się wywodom dyrektora p. Stanisława Wiśniewskiego, na temat rozwoju Ciechocinka.

Uderzył nas szczery objektywizm w naświetlaniu faktów, świetna orjentacja w potrzebach i bolączkach Ciechocinka, oraz nieobwijanie w bawełnę tego, co mogło być nieco... nieprzyjemne.

Dyr. Wiśniewski wychodzi słusznie z założenia, że naprawić zło można tylko wtedy, gdy je się widzi i chce widzieć. Rezultaty jego pracy i energja są już tak pokaźne, że może sobie śmiało pozwolić na to, aby o wszystkiem mówić wyraźnie i bez osłonek.

„Prace nasze — mówi dyrektor Wiśniewski — idą zasadniczo w 2-ch kierunkach. Przedewszystkiem zadania lecznicze, a więc ciągłe polepszanie urządzeń zakładu, wydobywanie wszystkich właściwości wód, utrzymanie radjoaktywności solanek, wykorzystanie w 100% wszystkich walorów wód. Szereg urządzeń już nie odpowiada nowoczesnym wymogom. Według najnowszej teorji, zabieg solankowy działa na chorego znacznie lepiej wtedy, gdy jest on w ruchu, innemi słowy, zabieg w wannie jest słabszy w swym efekcie. Dlatego też system kąpieli basenowych jest ostatniem hasłem tego typu leczenia. Przeprowadzamy więc studja nad tym typem leczenia i uruchomiliśmy mały basen eksperymentalny. Niedawno powstały duży basen daje kuracjuszowi pyszną kąpiel morską, a przebywanie w polu tężniowym, ma większe znaczenie niż samo morze. Wziewanie tego powietrza, przesyconego ozonem i mikroskopijnemi kropelkami rozpylonej solanki, działa niezwykle dodatnio na wadliwą przemianę materji oraz leczy błonę śluzową nosa, krtani i oskrzeli. Reasumując chodzi mi o podniesienie walorów leczniczych zdroju. Drugiem mojem zadaniem jest: zeuropeizowanie zdrojowiska. Wynika to z drugiego zadania państwowego, jakiem jest: zatrzymanie obywatela w kraju, tem bardziej że w Europie nie ma równowartościowego zdrojowiska. Jeżeli państwo chce zatrzymać obywatela u siebie w kraju, winno mu dać to, co daje zagranica.

Sparaliżować go paszportem za 400 zł. — piękne, ale trzeba też mu dać coś wzamian. I tutaj potykamy się o wcale pokaźny kamień: kulturę otoczenia. Państwo jest tu doprawdy w kłopocie: zdaje sobie doskonale sprawę z braków tej kultury i jej niedomagań, nie może jednakże wszędzie interwenjować i nie może działać tam, gdzie wszystko należy do inicjatywy prywatnej — tej dziedziny nie można etatyzować. Pensjonaty tutejsze odbiegają bardzo od zagranicznych. A tutejsze hotele?... Czyż walczyć należy tylko represjami i w ten sposób wpływać na inicjatywę prywatną? Są to rzeczy obosieczne. Charakterystycznym szczegółem dla stanu tutejszych mieszkań, niech posłuży fakt, że brak jest mieszkań przy... 30% wolnych mieszkań! Jeżeli chodzi o moje ostatnie inwestycje, to wymienić chciałbym nasz nowy basen. Otóż stwierdzam, że zwiedziłem wszystkie baseny w Europie i takiego basenu nigdzie niema. Basen ten jest ostatnim „krzykiem". Rzuciłem się na tę inwestycję z całą świadomością. Zagadnienia zdrojowisk znam świetnie, gdyż studjuje je od lat 14 i nie boję się odpowiedzialności. Cały mój wysiłek skierowałem na zmianę frekwencji pod względem ilościowym. Czy basen się rentuję? Nie wiem, nie interesuje mnie to i zupełnie mnie o to nie chodzi. Ale basen, jako moment propagandowy dla Ciechocinka, dał tak wspaniałe rezultaty, że w bilansie Ciechocinka już się w połowie zamortyzował! Ciechocinek zapełnił się wyborową publicznością, przyjechała elita towarzyska, intelektualna o dużych wymaganiach kulturalnych,

Frekwencja w tym roku była o całe 30% większa, niż w zeszłym roku. Dobra publiczność i wymagania, muszą z kolei wpłynąć na dążność do podniesienia kultury otoczenia. Kuracjusz 23 godziny przebywa poza zakładem, luksusy w zakładzie, w urządzeniach leczniczych — to dla kuracjusza zbyt mało! Przez pozostałe 23 godziny, chodzi on po Ciechocinku, śpi w Ciechocinku — i musi ten nasz stary, kochany Ciechocinek odpowiednio też wyglądać!

Wspomnieć chciałbym o wykorzystaniu terenu, jakiego doprawdy niema w Europie. Budowa parku zdrowia — oto jeden z moich planów, który mi spędza sen z oczu. Powołać zamierzam trzy czynniki: teren tężniowy, słońce i piasek wiślany. Tam jest przyszłość Ciechocinka. Ta ogromna frekwencja zrobiła przewrót w mózgach tutejszych właścicieli dworków, pensjonatów etc.

Uwierzyli w przyszłość zdrojowiska i zaczynają wierzyć, że kapitał będzie rentować. Jest to pierwszy krok do inwestycji, do rozbudzenia ospałej inicjatywy prywatnej. Walczyć chcę dalej z kurzem i dymem — na co bardzo jeszcze narzekają, aż do ostatecznego zwycięstwa! Na sercu leży mi stała komunikacja autobusowa Warszawa - Ciechocinek,

A na przyszły rok zobaczę panów redaktorów w moim parku zdrowia między tężniami“ — kończy z uśmiechem dyr. Wiśniewski. Żegnamy p. Wiśniewskiego i idziemy naturalnie „na basen“.

Świetny zespół Kataszka gra dziś właśnie po raz ostatni...

KUJAWY

(Powiat Włocławski)

Powiat włocławski leży w północno - zachodniej części województwa warszawskiego i obejmuje 1,430 klm. kw. przestrzeni. Obszar powiatu zajmuje część pojezierza kujawskiego, które podlegało trzykrotnemu zlodowaceniu. Zawdzięcza on ukształtowanie swej powierzchni, jak również i gleby, lodowcowi, który grubą warstwą kamieni, żwirów, piasków i glin, pokrył macierzyste gleby Kujaw. Teren powiatu włocławskiego falisty, poprzerzynany licznemi jeziorami, również lodowcowego pochodzenia.

Na opuszczonych przez jeziora obszarach, jak również w pradolinach rzecznych, powstała bardzo żyzna gleba, czarnoziem bagienny. który, wraz z mocnemi szczerkami, stanowi najżyźniejsze gleby Kujaw. Gleby te jednak, znajdują się tylko w południowej i środkowej częściach powiatu włocławskiego, zaś w północnej części, na miejscu dawnego zastoiska wiślanego, gleby są mniej żyzne, piaszczyste, bagniste, miejscami nie nadające się wogóle do uprawy, pokryte na znacznych przestrzeniach lasami.



Pałac Wodzińskich w Rzepichowie

Obszar ten zajmuje jednak. tylko $^{1}/_{5}$ część powiatu.

Z ogólnego obszaru ziemi użytkowej 214.028 morgów znajduje się w posiadaniu:

a) większej własności — 84,991 morgów, b) mniejszej własności — 101,336 m., c) gruntów państwowych — 26.241 m., d) gruntów miejskich — 1,460.

Lasy zajmują przestrzeń 31,847 morgów. z czego lasów państwowych 17,323, prywatnych 13,064 i miejskich 1,460 morgów.

Jeziora zajmują 2,602 morgi. Nieużytków w powiecie jest 6.813 morgów.

Bogactwa mineralne powiatu stanowią torfowiska, dostarczające opału, pokłady węgla brunatnego, narazie nieeksploatowane i źródła siarczane w lasach państwowych pod Włocławkiem, posiadające już swój zakład zdrojowy pod nazwą „Włocławskie Zdrojowisko Siarczane Wieniec Sp. z ogr. odp.“

Pod względem gospodarczym, powiat włocławski zalicza się do powiatów rolniczo - przemysłowych. Z większych zakładów przemysłowych są: 2 cukrownie, 4 gorzelnie, rzeźnia - bekoniarnia, mączkarnia, 2 maślarnie parowe, 6 suszarni cykorji, 40-ci młynów parowych, motorowych i wodnych, dwie cegielnie i 7 tartaków.

Powiat Włocławski posiada dogodną komunikację: na drogach bitych utrzymywany jest stały ruch automobilowy i autobusowy, co, łącznie z koleją normalną i kolejkami wąskotorowemi, przecinającemi powiat w kilku kierunkach i komunikacją wodną statkami parowemi na Wiśle, zapewnia ludności dogodną i tanią komunikację.

Pod względem administracyjnym powiat Włocławski dzieli się na 13 gmin wiejskich i 6 gmin miejskich z ludnością, według spisu powszechnego 1921 r. — 82.426 mieszkańców, z których 71 166 znajduje się w gminach wiejskich i 17.729 w miastach.

Ruch regjonalistyczny na terenie powiatu Włocławskiego datuje się od r. 1925, kiedy p. starosta Czesław Gajzler, będąc wówczas prezydentem m. Włocławka, przy współudziale ludzi dobrej woli zainicjował założenie pierwszego koła regjonalnego przy Włocławskiem Towarzystwie Krajoznawczem.

W roku 1928 obecny p. Wojewoda Warszawski inż. Stanisław Twardo, gorący zwolennik ruchu regjonalistycznego, ujmuje w swoje ręce kierownictwo ruchu tego na terenie całego województwa, tworzy główny Zarząd Wojewódzki, nastawia prace komitetów na należyte tory i wzbudza intensywność prac, tworząc oddzielne komitety regjonalne powiatowe i oddzielne komitety miast wydzielonych z powiatu. W tym też roku powstał Włocławski Powiatowy Komitet Regjonalny, podzielony na trzy sekcje: rolną-gospodarczą i kulturalno - oświatową.

Jest więc powiat Włocławski jednym z największych powiatów Ziemi Warszawskiej, jest drugim z rzędu po pow. Warszawskim. Cechą charakterystyczną jest fakt, że około 50% ludności mieszka w mieście. Połowa terenu znajduje się w rękach ziemian i rzecz ciekawa, tu może tkwi przyczyna zjawiska, że sprawy sanitarne wykazują dużo usterek i luk, gdyż o ile zwierzętom poświęcono bardzo wiele uwagi (sieć weterynaryjna na całym terenie b. dobrze zorganizowana) to sprawy urządzeń dla ludzi, traktowane są po macoszemu.

Z całego splotu zjawisk ciekawszych na terenie powiatu, wysuwa się bezprzecznie na plan pierwszy szkolnictwo. Gdy w ubiegłym miesiącu chińska misja oświatowa zjechała do Polski i pod przewodnictwem delegata Min. Oświaty, dr. Stefana Truchima, badała sprawy naszego szkolnictwa powszechnego, jako jeden z pierwszych etapów swej podróży, wybrała teren powiatu Włocławskiego. Organizacja szkolnictwa we Włocławskiem uważana jest bowiem za wzorową, a teren powiatu wybrany był przez Min. Oświaty, jako eksperymentalny, dla stworzenia wzorowej sieci szkolnej. Inspiratorem był inspektor Brauliński.

Ministerstwo szło specjalnie z kredytami i w krótkim czasie powstała sieć szkolna, uważana za wzorową. Szkoły mieszczą się w sporej odległości od wsi i od kościoła, i dlatego stanowią same przez się czynnik niezależny, bez wpływów ubocznych. Rozbudowa szkół szła w tempie amery-

kańskiem i z tablic porównawczych od r. 1917/18 przedłożonych naszym regjonalnym redaktorom uderza imponujący postęp i rozmach. Obecnie wykończonych jest 14 szkół 7-mio klasowych, a 7 szkół jest jeszcze w budowie.

Dzięki uprzejmości p. Starosty Michała Murmyły, objeżdżamy teren powiatu, zwiedzając cały szereg wspaniałych gmachów szkolnych. Zwiedzamy Kowal, Choceń, Chodecz, Przedecz... Jesteśmy tak samo zachwyceni, jak Chi-Pao-Cheng, prezes chińskiej misji pedagogicznej, dyrektor departamentu ministerjum oświaty w Nankinie. Byliśmy o tyle w mniej szczęśliwem położeniu od misji chińskiej, że nie mieliśmy czasu na obejrzenie świetnie opracowanych materjałów w postaci map i wykresów, ilustrujących stan i organizację szkolnictwa. Podkreślić nam wypada bardzo wysoki poziom nauczycielstwa i doskonałe przygotowanie fachowe. W końcu nie wolno nam przeoczyć intensywnych prac w kierunku rozwoju P. W. i W. F. subsydjowanych przez powiat. Istnieje: 15 oddziałów harcerskich, 17 Oddziałów Związku Strzeleckiego i 6 Oddziałów b. rezerwistów.

M. B.

Ziemia Sierpecka

Całe północne Mazowsze, a więc i powiat sierpecki, pozbawione jest jakichkolwiek charakterystycznych cech regjonalnych. Ubiór ludowy zarzucony został przez włościan już w połowie wieku XIX. Zabiła go bliskość granicy pruskiej i emigracja czasowa, skąd wracając włościanie przynosili i wprowadzali strój t. zw. miejski. — Budowlom brak cech charakterystycznych (podniesienia, swarogi, wręby, zaniki) a wnętrze chat nie jest ozdabiane. Czasy wojen wieków dawnych i obecnych zniszczyły przeważnie budowle drewniane. Pozostały tylko kościoły i gdzieniegdzie krzyże i figury przydrożne.

Teren całości powiatu przedstawia się jako równina, przerwana jedynie w 2-ch miejscach pasami niewysokich wzgórz, idących w kierunku z zachodu na wschód. Środek powiatu zajmuje tak zwana „niecka Raciążska", będąca zbiornikiem wód z dopływami Wkry i Raciążnicy. Charakterystyczne są też licznie po powiecie rozrzucone (zabytki lodowcowe) t. zw. „oka" — małe zbiorniki wód bezodpływowych.

Przeważa gleba piasczysto-gliniasta, urodzajna.

Powiat jest wybitnie rolniczy. Pobudowanie linji kolejowej Sierpc—Nasielsk wpłynęło wydatnie na eksport zewnętrzny powiatu. Produktami tego eksportu prócz ziarna i kartofli są: bydło, ptactwo, nierogacizna i buraki cukrowe. Eksport ten prowadzą handlarze.

Obszar powiatu wynosi 1160 klm² przy 83675 mieszkańcach, administracyjnie dzieli się powiat na 13 gmin wiejskich i 3 miejskie, Lasów jest b. mało, stanowią one zaledwie 4,38%. Warunki komunikacyjne naogół dobre.

Przez środek powiatu przepływa rzeka Raciążnica, chwytająca 3 gminy i wpadająca do Skrwy. Regulacja Raciążnicy, należy bezsprzecznie do jednych z najważniejszych problemów gospodarczych powiatu. Odwodnienie terenu wpłynęło by dobroczynnie na podniesienie gospodarstw rolnych, zalesienie nieużytków i t.p. co doskonale rozumie również i ludność śpiesząca z pomocą powiatowi w jego pracach w formie szarwarku, Dotychczas regulacja objęła ok. 10 klm.

Szpital powiatowy urządzony jest na 40 łóżek z oddziałem dla zakaźnych, w Sierpcu istnieje stacja opieki nad matką i dzieckiem, 2 przytułki dla starców, jeden utrzymywany przez powiat, drugi legacyjny. P. W. stoi b. dobrze, licząc ogółem ok. 90 oddziałów. Dalej notujemy na terenie powiatu: 11 Kas Stefczyka, 2 banki spółdzielcze, 7 kas pożycz. gminnych, 2 spółdzielnie roln.-handl., 8 filji mleczarni spółdzielczych, 79 śmietanczarni, 2 serownie.

Duże zasługi położył powiat w dziedzinie prac drogowych. Oto kilka cyfr. Ilość dróg wynosi: państwowych: 82,65 klm. wojew.: 20,87, powiatowych: 45,88, gminnych: 102,37. Systemem szarwarkowym wybudowano ulepszonych dróg: 1928—1% — 1929—1,5%, — 1930—1,9%, 1931—2%, 1932—2,2%.

Sochaczew

Podczas wojny europejskiej ciągnął się tym szlakiem przez okres 15-miesięczny front niemiecko-rosyjski, odbywały się tu słynne walki nad Bzurą. Sochaczew został kompletnie zniszczony wskutek wojny. Niezwykle jednak intensywna i energiczna akcja Zarządu miasta, od chwili uzyskania Niepodległości czynnie poparta przez Państwo, a w pierwszej linji przez B. G. K. doprowadziła do tego, że ślady zniszczenia zostały zatarte. Niewielkie to miasto, liczące ok. 11.000 mieszkańców posiada jednak wybitny nerw życiowy. Leży ono na szlaku Warszawa-Łódź - Poznań, ma charakter wybitnie handlowy. Sochaczew przytem rozbudowuje się intensywnie.

Bolączką Sochaczewa, jak zresztą i wielu wielu innych miasteczek jest brak wodociągów i kanalizacji. Narazie skanalizowane są tylko dwie ulice: Kozia i Narutowicza. Przy pomocy dyrekcji kolejowej, samorząd zamierza przeprowadzić wodociągi — akcja w toku. Obecny zarząd miasta w programie swych prac wysuwa na plan pierwszy: rozbudowę miasta i racjonalne przeprowadzenie oświetlenia. Osoba burmistrza miasta p. Andrzeja Koperkiewicza, którego zasługi położone dla rozwoju Ciechocinka, gdzie uprzednio był również burmistrzem, są dostatecznie znane, jest wystarczającą gwarancją zrealizowania programu prac, mającego na celu rozwój i dobro Sochaczewa. Z prac przez niego dokonanych notujemy: odbudowanie hal targowych, częściowa kanalizacja, zabrukowanie kilku ulic i placów, uruchomienie na b. targowicy, parku miejskiego (wielkości ok. 3 ha). W budowie: place - zabaw, tenisowy i dla dzieci. Zawiązany został specjalny komitet z p. Starostą na czele, mający na celu przy pomocy wewnętrznej pożyczki miejskiej zrealizować plany budowy wodociągów.

Dalszą troską jest utrzymanie równowagi budżetowej. Wysiłek zarządu miasta, zmierzający do zmniejszenia zadłużenia, częściowo szczęśliwie został zrealizowany. Miasto jest racjonalnie zelektryfikowane przez połączenie

w 1930 r. z Okr. Elektrownią w Łowiczu i całkowite przebudowanie sieci wewnętrznej kosztem ok. 30.000 zł.

JAN MICHALSKI
Burmistrz m. Łowicza

O samorządzie m. Łowicza

Prastary gród Prymasów, Łowicz, należy dziś do tych miast polskich, które żyją więcej wspomnieniami aniżeli rzeczywistością. Minęła jednak dawna historyczna sława, bowiem z momentem upadku Polski, Łowicz został zwykłem prowincjonalnem miastem — bez przyszłości. Tylko chwilowa pomyślna konjuktura gospodarcza podczas rządów moskiewskich, pozwoliła na podniesienie się ekonomiczne miasta. Słynne jarmarki łowickie stworzyły pewien dobrobyt mieszkańców, a istniejąca przed wojną duża fabryka nawozów sztucznych dawała pracę z górą pięciuset robotnikom i kilkudziesięciu pracownikom umysłowym. Były zatem wszelkie dane na dalszy, pomyślny rozwój miasta, lecz wybuch wojny w 1914 r. i działania wojenne w pobliżu Łowicza, rozwój ten powstrzymały, gdyż słynne jarmarki łowickie straciły na znaczeniu, a fabryka nawozów sztucznych została przez wojska nieprzyjacielskie zrównana z ziemią.

W stanie takiego upadku, spotęgowanego jeszcze gospodarką okupantów i ich rekwizycjami, znalazł się Łowicz w momencie wskrzeszenia Państwa Polskiego i w momencie powstania nowego życia opartego na wprowadzonym samorządzie miejskim.

Trudne zadanie miał i po dziś dzień ma samorząd miasta Łowicza, do spełnienia. Bowiem zaniedbania gospodarki miasta Łowicza, jak wogóle wszystkich miast w byłym zaborze rosyjskim, były tak straszne, że śmiało można powiedzieć, iż w porównaniu np. z poznańskiemi miastami, miasta w b. Kongresówce stoją conajmniej o 50 lat w tyle. Odrobić te 50 lat zaniedbań w ciągu 11-tu lat istnienia Państwa Polskiego, było wprost niemożliwością, już chociażby ze względu na katastrofalny brak środków materjalnych, w jakich — ogólnie biorąc — znalazł się nasz kraj po wojnie. Zrobiono jednak dużo. I objektywnie patrząc na działalność samorządu łowickiego w ciągu 11-to letniego okresu istnienia Państwa trzeba przyznać, że przeważnie mierzono siły i możliwości na zamiary. Z tych zamiarów i dobrych chęci, oraz szlachetnych ambicji działaczy samorządowych powstało w Łowiczu niejedno. Przedewszystkiem przyłączono miejscowości podmiejskie do Łowicza i opracowano plan regulacyjny i zabudowy miasta, który to plan został przychylnie zaopinjowany przez Polskie Towarzystwo Urbanistów i był wystawiony na wystawach architektonicznych w Paryżu i Wiedniu, oraz na wystawie Związku Miast Polskich w Warszawie. W związku z tem ustalona została własność miejska i zaprowadzone hipoteki na wszystkie nieruchomości miejskie. Wybudowano cztery domki z mieszkaniami dla robotników i urzędników (w 3-ch domkach tymczasowo mieści się 7-mio klasowa szkoła powszechna). Zbudowano barak szkolny przy ul. św. Ducha. Nabyto i rozbudowano budynek szkolny na Korabce. Buduje się gmach szkoły powszechnej na Bratkowicach. Zregulowano i pogłębiono, w związku z osuszeniem miasta, rzekę Zielkówkę, na przestrzeni siedmiu kilometrów.

Założono miejską cegielnię. Założono miejską wytwórnię płyt betonowych. Wywiercono nową studnię na Zielkówce. Założono około 1500 metrów kwadratowych zieleńców, w czem piękną Aleję Sienkiewicza. Zalesiono około 46 mórg nieużytków. Doprowadzono do należytego stanu park miejski. Zabrukowano 10.000 metrów kwadratowych ulic. Ułożono 6.000 metrów kwadratowych chodników betonowych. Na przedmieściu Kostka rozparcelowano grunta miejskie i umożliwiono pobudowanie domów na tych działkach, udzielając pomocy kredytowych i wydzierżawiając, ewentualnie sprzedając działki na dogodnych warunkach. Zbudowano nowocześnie technicznie ujętą Elektrownię Miejską, która poza Łowiczem obsługuje sąsiednie osady, wsie i miasta i Sochaczew. Oświetlenie ulic w mieście podniesiono do należytej skali. Umiastowiono kąpiele Tow. Higjenicznego. Umiastowiono Bibljotekę i Czytelnię. Umiastowiono Muzeum Ziemi Łowickiej i nabyto dla Muzeum nieruchomość. Założono Miejską Szkołę Handlową. Założono siedem przedszkoli (ochron) dla dzieci. Założono szkołę dokształcającą dla terminatorów i kursa dla dorosłych analfabetów. Założono Komunalną Kasę Oszczędności miasta Łowicza. Otworzono muzeum etnograficzne, zbudowano szkołę powszechną na przedmieściu Bratkowice, parter której oddano już do użytku. W miejskim lasku pobudowano kolonje dla dzieci. Dzięki wydatnej pomocy Magistratu, odbywa się w szkołach dożywianie dzieci i tak za I-e półrocze wydano biednym dzieciom 16 200 porcji mleka i kaszy, 518 porad lekarskich, 717 pielęgniarskich, 300 wizyt domowych, 94 naświetlań lampą kwarcową.

Znamienne cyfry! Podkreślić należy niezwykle intensywną działalność ambulatorjum miejskiego i pracę niezmordowanego lekarza dra Jakubowskiego.

Z tego zestawienia prac, dokonanych przez samorząd miasta Łowicza widać, że pomimo trudnych warunków coś się jednak robi. Jeżeli prace te samorządu są nieraz ujemnie przez ogół mieszkańców oceniane, należy to przypisać wielkiemu zaniedbaniu naszych miast, do jakiego je długotrwała niewola doprowadziła, a również rosnącym stale wymaganiom życiowym, na zaspokojenie których to wymagań samorząd nie posiada dostatecznych środków.

Musimy sobie jednak zdawać sprawę, że okres, w którym żyjemy, jest okresem budowy Państwa Polskiego i że fragmentami w tej ogólnopaństwowej budowie są właśnie samorządy i praca w nich. To też koniecznem jest należyte zrozumienie przez ogół obywateli tej pracy i odpowiednie rzeczowe ustosunkowanie się do niej.

Należy zrozumieć zasadę, która w Europie dawno jest już podstawą życia zbiorowego, mianowicie, że dobry samorząd jest podstawą istnienia Państwa.



Powiat Gostyniński.

Powiat Gostyniński krajobrazem swym różni się znacznie od powiatów sąsiednich.

Jadąc autobusem z Kutna uderza turystę wielka ilość lasów, które zajmują około 30% całej powierzchni powiatu.

Stolicą powiatu jest Gostynin, jedno z dawniejszych osiedli Mazowsza. Z dawnych pamiątek pozostały ruiny zamku Ks. Mazowieckich, istniejącego już w 1286 r., które jednak zostały odrestaurowane i rozebrane na budowę nowej świątyni ewangielickiej. W tym to zamku więziony był car Szujski z braćmi. W Sannikach, na południe od Gąbina, przebywał Fryderyk Chopin i z tych to okolic czerpał sporo motywów do swych nieśmiertelnych arcydzieł. Jest rzeczą ciekawą, że jedynie w okolicach Sannik zachował się miejscowy strój ludowy, odmienny od Łowickiego, mający bardziej pastelowy koloryt. W okolicach Kiernozi, majątek Walewice, (dziś powiat Kutnowski). Tam pochowana została hr. Marja Walewska, najwierniejsza kochanka Napoleona... Całym prawym brzegiem powiatu płynie Wisła. W tych to okolicach odbyło się szereg potyczek powstańców 63 r., mają też oni swój pomnik, wystawiony niedaleko Gostynina. W Sanniku istnieje szkółka drzew owocowych, w Trąbkach znane nasiona zbożowe Janasza,

Ogółem powiat liczy 81572 mieszkańców, w tem polaków 85%.

O inwestycjach dokonanych, a przedstawiają się one bardzo poważnie, opowiada nam Starosta powiatowy p. Bolesław Grabowski, wytrawny i doświadczony gospodarz, mający za sobą urzędy starościńskie w Słucku, Prużanach, Święcianach i Wilnie. W powiecie Gostynińskim gospodadarzy od lat sześciu. Przyjrzyjmy się ciekawym cyfrom tej gospodarki, ujętej w pozycje bilansowe. I tak na globalną sumę zł. 538.000, wydatki nadzwyczajne określają się suma 44.000 zł. Wykonano za okres I-go półrocza: w wydatkach 28%—w dochodach 29%.

Pożyczki długoterminowe wynoszą — 417.000 zł. — krótkoterminowe: zł. 60.000. Raty spłacane są z wzorową punktualnością, godną zazdrości... Ogólny majątek, po spłacie zobowiązań, wynosi 825.000 zł.

A oto owoce intensywnej pracy powiatu: szpital najnowocześniej urządzony na 60 łóżek (kosztem ½ miljona zł.) schronisko dla sierot i przytułek dla starców, nabyta posesja dla wydziału drogowego, zakup kompletu narzędzi dla budowy i reperacji dróg gminnych (dlatego wszystkie drogi są w porządku), nabyta posesja dla wydziału powiatowego (4 ha gruntu), założona została szkółka drzew owocowych, celem obsadzania dróg drzewkami, zapoczątkowana została pomoc weterynaryjna, lecznica zwierząt w Gostyninie i Gąbinie, wybudowano gmachy szkół powszechnych w Czermnie, Słubicach i Skrwanach. 18 klm. wybudowano nowych bitych dróg, 56 klm. poddano gruntownej renowacji, 35 klm. obsadzono owocowemi drzewkami. W końcu wymienić należy piękny stadjon sportowy, jeden z pierwszych w całem Województwie. Powstał on kosztem 60.000 zł. Wielkość jego wynosi 6 ha, a zalesienie stadjonu stwarza pewnego rodzaju rezerwoar powietrza, wychwalany przez lekkoatletów, podczas ich pobytu w Gostyninie. Oddziałów P. W. na terenie powiatu jest około 60, z ogólną liczbą 800 członków.

Szkoły rolniczej powiat nie posiada: nie było racji do otwierania takiej szkoły, bowiem trzy sąsiednie powiaty posiadają szkoły rolnicze, kursy gospodarstwa wiejskiego dla kobiet, rozwija się praca w kierunku zakładania mleczarni udziałowych i t. p.

Administracyjnie podzielony jest powiat na 11 gmin wiejskich i 2 miejskie. Z przykrością zaznaczyć nam wypada, że powiat ubogi jest w dobór odpowiednich ludzi, zdolnych do pracy społecznej. Uspołecznienie ogółu jest małe, i nieliczna garstka ludzi z p. starostą Grabowskim na czele, czuje się w swej pracy nader osamotniona.

Powiat Nieszawski

W 1931 r. minęło 600 lat od chwili, w której król Władysław Łokietek odniósł świetne zwycięstwo nad Krzyżakami we wsi Płowce. Widomym pomnikiem tego zwycięstwa, ufundowanym przez samego twórcę zwycięstwa, jest klasztor i kościół pofranciszkański w Radziejowie, który w 1931 r. święcił 600-lecie istnienia. Godność starosty powiatowego piastuje od 1928 roku p. Stanisław Wasiak. Powiat zawdzięcza mu bardzo wiele ze swego obecnego stanu.

Na terenie powiatu zauważyliśmy wiele ciekawych objektów, godnych uwagi turysty. W samej Nieszawie piękny jest kościół farny, jeden z najwybitniejszych przykładów gotyku na Kujawach, o bogatym skarbcu kościelnym. Drugi kościół św. Krzyża z XV w., ratusz, oraz miejskie domki na Rynku z XVIII wieku, dom o empirowym szczycie, w którym mieszkał malarz - architekt Stan. Noakowski. Budynek klasztorny, do którego prowadzi zabytkowa brama murowana, będąca jednocześnie dzwonnicą. Zabytkami, świadczącymi o dawnem życiu handlowem Nieszawy, są śpichlerze murowane i drewniane nad Wisłą. Dalej notujemy: jezioro Gopło, Rzepichowo z kaplicą, krzyż powstańców i pałac hr. Wodzińskich w Służewie. Ostatnie to nazwisko związane jest na zawsze z imieniem Fryd. Chopina, którego przyjaźń z Marją Wodzińską znalazła swój epilog jedynie w wiązance nut i listów, z napisem własnoręcznym Chopina: „Moja bieda".

W pracach samorządu powiatowego chcemy zwrócić uwagę przedewszystkiem na dwie dziedziny, gdzie tempo pracy było iście amerykańskie: szkolnictwo i drogi. Od 1928 r. wybudowano 22 wzorowe gmachy szkolne, o ogólnej ilości 157 klas. Wybudowano wspaniały Zakład dla Sierot na 120 osób, a przy nim szkołę rzemieślniczą. Zorganizowano 4 ośrodki zdrowia, zbudowano duży zakład dla starców i kalek w Walentynowie. Zakład dla Sierot, dzieło oceniane na 750.000 zł., powstało w ciągu jednego roku! Wszystkie inwestycje dokonywane są sposobem gospodarczym i wspólnemi siłami, tak Wydz. Pow., jak miast, gmin i jednostek społecznych. Powiat Nieszawski do r. 1928 nie miał tak poważnej organizacji, jaką jest Powiatowy Związek Straży Pożarnych, dopiero po zorganizowaniu tego Związku, zabrano się energicznie, nietylko do zawiązywania straży pożarnych, ale i do ich zmotoryzowania. Powiat posiada obecnie aż 7 samochodów z motopompami,

prócz tego jedną motorówkę na Wiśle w Nieszawie (pierwsza w Polsce motorówka). Również doskonale zorganizowana jest oświata pozaszkolna. Zorganizowano szereg ognisk oświatowych, założono większą ilość bibljotek stałych i około 30 ruchomych. Pan starosta jest inicjatorem specjalnej akcji oszczędnościowej, która miała niezwykle dodatni wpływ na rozwój K. K. O.

W dziedzinie budowy dróg rezultaty prac są imponujące. Po wyjściu Moskali powiat liczył 38 klm. — obecnie 220 klm. dróg!

Wreszcie zanotować wypada: budowę ochronnego wału ciechocińskiego 8 klm. długości, oraz prace regulacyjne błot bacharskich, których kosztorys wynosi ok. 800.000 zł. Możliwość drenowania okolicy jest nierównie ważną, zwłaszcza z uwagi na zatrudnienie bezrobotnych.

Radzymin

Miasto Radzymin—upamiętnione historyczną bitwą z najazdem komuny moskiewskiej na Polskę, dźwigającą się mozolnie z gruzów i popielisk wojny europejskiej — liczy ok. 7.000 ludności, w tem ok. 40% mniejszości narodowych. Miasto ma charakter rolniczy, gdyż 3.000 morgów gruntu stanowi własność jego mieszkańców.

Stan sanitarno — zdrowotny miasta obecnie, dzięki energji czynników miejskich jest bardzo dobry, miasto ma wygląd czysty i schludny. Istnieje 6 studni artezyjskich. Zalety te podkreślił nawet specjalnie b. min. gen. Składkowski, który po dokonaniu inspekcji wyraził burmistrzowi miasta swe żywe uznanie.

Dorobek miasta od czasów Niepodległości jest ogromny. Dość jest swierdzić, że ci którzy opuścili miasto przed wojną obecnie wcale go nie poznają. Nic zresztą dziwnego, w obecnem bowiem jego centrum znajdowały się niedawno bagna, w których gnieździło się błotne ptactwo wszelkiego rodzimego gatunku.



Stan. Marszałł Burmistrz m. Radzymina.

W ciągu 14 lat wykonano następujące inwestycje: zabrukowano znaczną część miasta, a jednocześnie z tem ułożono chodniki, doprowadzono do porządku drogi, prowadzące do miasta, przeprowadzono odwodnienie miasta, kupiono dom, w którym obecnie mieści się starostwo, wzniesiono pomnik Kościuszki, zbudowano: łaźnię z wannami i natryskami, halę targową o 32 sklepach, elektrownię, remizę strażacką. Kupiono resztówkę folw. Radzyminek powierzchni 28 morgów za 32000 złotych, na której buduje się obecnie bliźniaczą szkołę powszechną, będącą już prawie na ukończeniu. Na tem miejscu ma też powstać w niedalekiej przyszłości park miejski. Na resztówce tej założono również szkółkę drzew alejowych i krzewów ozdobnych. Dzięki zabiegom Starosty Radzymińskiego, któremu udało się wyjednać odpowiednie kredyty, odbywa się obecnie czyszczenie stawów, jakie mają być zarybione, a w krótkim czasie urządzone zostanie targowisko zwierzęce.

Z powyższego wyszczególnienia wynika, że w dziedzinie inwestycyj zrobiono poważny wysiłek. Wysiłek ten tembardziej zasługuje na uwagę, że na cały ten ogrom dokonanej pracy zaciągnięto zaledwie ok. 320.000 zł. pożyczek długoterminowych.

Miasto posiada dwie siedmioklasowe szkoły powszechne polskie i jedną żydowską. Ilość ta jest niewystarczająca. Miasto odczuło bardzo dotkliwie zlikwidowanie w r. b. Państwowego Seminarjum Nauczycielskiego. Dla 7.000 mieszkańców Radzymina i dla 90.000 ludności powiatu jest to cios tem większy, że niema innego średniego zakładu ogólno kształcącego. Zdolni i pragnący wiedzy absolwenci szkół powszechnych, nie mając możności dalszego kształcenie się w rodzinnem mieście, powiekszają jedynie liczne kadry niewykwalifikowanych robotników w ośrodkach miejskich, lub też tworzą przeludnienie na roli, które na tutejszym gruncie odczuwa się wyjątkowo. Biorąc więc pod uwagę powyższe okoliczności mamy nadzieję, że odnośne władze—w zrozumieniu najbardziej żywotnej potrzeby miejscowej ludności—przyczynią się do wskrzeszenia zlikwidowanego Sem. Naucz., lub założenia Państwowej Szkoły Ogólno kształcącej. Ludność, a przedewszystkiem młodzież szkolna, łaknąca dalszej wiedzy, przyjęłaby to z największą wdzięcznością.

Budżet ogólny miasta na r. b, wynosi zł. 235,296 zwyczajny i zł. 16,385 nadzwyczajny.

Godność burmistrza, któremu Radzymin zawdzięcza swój rozwój, piastuje od lat 14 p. Stanisław Marszałł, znany działacz społeczny, cieszący się wielkiem zaufaniem swych współobywateli.

Grodzisk Mazowiecki

W odległości 30 klm. od Warszawy leży Grodzisk Mazowiecki — dobrze znany wszystkim warszawiakom. Miasteczko dość duże, bo liczące ok. 16000 mieszkańców, z tego ok. 3000 mniejszości narodowych. Połowa ludności pracuje w Warszawie i jak się dowcipnie wyraża burmistrz miasta p. Zygmunt Borkowski, antwerpczyk, b. organizator i inspektor Urzędu Skarbowego na Podlasiu, Grodzisk ma charakter hotelu warszawskiego.

Warunki sanitarne i zdrowotne są naogół znośne. Zwiedzając miasteczko skonstatowaliśmy, że jest naogół czyste, a szereg ulic ładnie zadrzewionych i dobrze zabrukowanych, wywiera nader miłe wrażenie. Pewna niewygoda, polegająca na tem, że stacja tramwajowa jest zbyt oddalona od śródmieścia, ma być usunięta. W robocie znajduje się linja tramwajowa Warszawa — Grodzisk przez rynek, aż do stacji. Wspommieć należy o ważnej akcji regulowania 2-ch rzeczek.

Szkolnictwo postawione jest b. dobrze: na terenie miasta istnieją 4 szkoły — 3 polskie i 1 żydowska, przyczem 1 szkoła mieści się we własnym wzorowo urządzonym budynku, wystawionym kosztem ok. 500.000 zł. Wszystkie dzieci chodzą do szkoły. Z poważniejszych inwestycyj notujemy: rzeźnię, wystawioną kosztem 300.000 zł., wyżej wymieniony wspaniały gmach szkolny, zelektryfikowanie miasta, oraz szereg prac w kierunku nadania miastu estetycznego wyglądu, jak np. za-

drzewienie ulic, zakładanie skwerków i t. d.

Na terenie miasta istnieje jedyna w Polsce radjostacja transatlantycka. Do ciekawych objektów architektonicznych zaliczyć wypada bardzo ładny pałac Skarbków.

Żuromin

Małe to miasteczko (4500 mieszkańców) jeszcze do 1925 r. było osadą. Obecny burmistrz p. Józef Kazimierski w momencie obejmowania swego urzędowania w 1925 r. musiał głęboko zadumać się nad pracą, która go czeka. W całem mieście można było pływać, gdyż wszystkie ulice i rynki tonęły w bagnach i grzęsawiskach. Zarząd miasta z całą energją przystąpił do roboty. Wydział powiatowy pośpieszył również z pomocą (wypożyczył wywrotki i szyny) i po krótkim czasie wszystko zostało wysuszone, zasypane i zabrukowane. Było to ciężką i kosztowną pracą. Zarząd miasta nie spoczął jednak na laurach i pracował intensywnie dalej: wybudował 3 studnie artezyjskie, kosztem kilkudziesięciu tysięcy złotych, na rynku powstał obszerny i wygodny gmach magistratu, z salą teatralną i remizą strażacką (zewnętrzną stroną budynku nie zachwycamy się). Wszystkie drogi na terytorjum miejskiem zostały pokryte żwirem, przystąpiono do budowy rzeźni (budynek jest już gotów), a najbliższe prace przewidują danie miastu chodników. Przy pracach drogowych miasta podkreślić należy wielką pomoc i poparcie pana Starosty Rożałowskiego. O ile tempo pracy samorządu miejskiego początkowo było ze wszechmiar godne szczerej pochwały, o tyle dzisiaj, wydaje nam się, tempo to w ostatnich czasach znacznie osłabło...

Zadłużenie miasta niewielkie: 30.000 zł. w B. G. K. na 20 lat. Budżet wynosi ok. 70.000 zł. Wyposażenie straży miejskiej jest niewystarczające: brak motopompy.

Grójec

Do Grójca dojeżdżamy kolejką wąskotorową z Warszawy. Miasteczko leży nad Molnicą i oddalone jest od stolicy, o ile jedziemy szosą krakowską, o niecałe 45 klm.

W Grójcu urodził się ks. Piotr Skarga. Z ciekawych zabytków miasteczko posiada: kościół murowany p. w. Św. Mikołaja wzniesiony w XV w. przez ks. Mazowieckich, który uległ częściowo przebudowie. Wewnątrz ciekawą jest chrzcielnica kamienna, gotycka z 1482 r. i dwa obrazy z połowy XVIII w. Na terenie miasta istnieje również stara synagoga z 18-go wieku.

Zjawiamy się w magistracie, w momencie gdy burmistrz miasta p. Antoni Wojdak pertraktuje z całym szeregiem dostawców. Przyznać musimy, że wiodła nas również ciekawość poznania pana burmistrza, o którym uprzednio czytaliśmy w jakiemś pisemku, jako o „zniedołężniałym staruszku". To też byliśmy zaskoczeni młodzieńczą werwą i energją pana burmistrza, z jaką targował się, mając na oku dobro miasta, o każdą złotówkę.

Pan Wojdak wykazał przytem świetną orjentację i znajomość najdrobniejszego szczegółu, bez względu na to, czy to chodziło o roboty ślusarskie, stolarskie czy jakieś inne. Zawsze postawił na swojem i dostawcy odchodzili jak zmyci! Dyspozycje jego udzielane podwładnym urzędnikom, były dobitne, krótkie i rzeczowe. Niejeden młody człowiek z chęcią zamieniłby swój wigor życiowy na „uwiąd starczy" pana Wojdaka!

Pan Wojdak piastuje swój urząd burmistrza od lat 14 i miasto ma mu bardzo wiele do zawdzięczenia, nic więc dziwnego, że wśród obywateli m. Grójca cieszy się jaknajlepszą opinją i jest powszechnie lubiany i ceniony, co zdołaliśmy skonstatować podczas naszych licznych rozmów z mieszkańcami miasta.

Ok. 6 klm. na południowy zachód od Grójca leży Mała Wieś, własność Lubomirskich, z laskiem modrzewiowym—modrzew polski, drzewo ginące.



Przy pomniku Tadeusza Kościuszki w Radzyminie.

Rzemiosło w okr. Izby Rzemieślniczej we Włocławku

Kryzys gospodarczy pociągnął za sobą również pogorszenie się stanu rzemiosła w Wojew. Warszawskiem. Nie odbiegniemy od rzeczywistości, gdy stwierdzimy, że rok 1931 był dla rzemiosła wprost katastrofalny. Ogólny spadek spożycia spowodował dalsze kurczenie się produkcji warsztatów rzemieślniczych.

Kryzys w rolnictwie, a także zastój w budownictwie zaważyły w sposób decydujący na spadku produkcji warsztatów. Niemniej dotkliwie dało się rzemiosłu we znaki zmniejszenie zdolności płatniczych warstw urzędniczych. Obniżka płac urzędniczych spowodowała nietylko ograniczenie budżetów rodzin urzędniczych i co zatem idzie zmniejszenie zakupów, lecz także wpłynęła niekorzystnie na wypłacalność urzędników za pobrane przedtem na kredyt towary. W r. 1930 Izba Rzemieślnicza zabrała się ostro do tępienia nielegalnie prowadzonych warsztatów, stwarzających silną konkurencję rzemieślnikom legalnie opłacającym podatki i ponoszącym ciężary socjalne. Zagadnienie walki z nielegalnem rzemiosłem będzie jeszcze przez dłuższy czas aktualnem i ważnem, wobec, zmniejszania się produkcji warsztatów, które nie mogą zatrudniać dotychczasowej ilości czeladników i pomocników, zmuszając ich do szukania zarobków nielegalnemi drogami.

Konkurencję importu wyrobów obcych odczuwa najbardziej rzemiosło szewckie. Celem kontrakcji, powstał w całym kraju szereg spółdzielczych sklepów z miejscowemi wyrobami szewckiemi. Sklepy te, wyznaczając bardzo niskie ceny na wyroby ręczne, konkurują często z powodzeniem z zalewem rynku polskiego

małowartościowym importem. Niemniej jednak sklepy te nie będą mogły konkurować z „Batą“ zbyt długo, gdyż siłą rzeczy ceny wyrobów ręcznych muszą być wyższe od cen wyrobów mechanicznych produkowanych w masowych ilościach.

Rzemiosło woj. Warsz. doskonale rozumie ciążący na nim obywatelski obowiązek podatkowy i bynajmniej nie uchyla się od jego wypełnienia. Jednakże dotychczasowy sposób wymiaru, tak podatku przemysłowego od obrotu, jak i podatku dochodowego oraz obliczenia świadczeń socjalnych jest bardzo nierównomierny i wywołuje duże rozgoryczenie.

Niezależnie od poprawy bytu rzemiosła, powierzenie dostaw wojskowych rzemieślnikom umożliwiłoby wytworzenie ośrodków rzemieślniczych, przyzwyczajonych do produkcji pewnego typu wyrobów. Ośrodki takie uniezależniłyby Intendenturę wojskową na wypadek mobilizacji od od zakładów fabrycznych, wśród personelu których bardzo często odczuwa się wpływy czynników wrogich Państwu.

Z dniem 22-go lutego 1932 roku Ministerstwo zarządziło rozwiązanie dawnego Zarządu Izby, powołując nowy Zarząd, składający się z 6 osób, z prezydentem p. Budzanowskim, burmistrzem m. Rypina, na czele. Nowy zarząd przystąpił z całą energją do uzdrawiania stosunków, zabagnionych w straszliwy sposób... Jako szczegół charakterystyczny dla „prac“ dawnego Zarządu, przytoczymy fakt, że korespondencja przy 14 pracownikach, nie była załatwianą od... 1½ roku!

O stosunkach w Izbie za czasów dawnego Zarządu — pisała nasza prasa dość obszernie, nie będziemy się więc powtarzać. Podkreślić należy, że nowy Zarząd rozpoczął intensywną pracę w jaknajszerszej skali, stawiając sobie jako wytyczne programu: organizowanie rzemiosła, podnoszenie stanu rzemiosła w sensie intelektualnym i fachowym oraz wychowanie młodego pokolenia. Że praca ta daje realne wyniki i nie jest tylko czczym frazesem, ilustruje najlepiej fakt, że cyfra egzaminów w ciągu 5 miesięcy dosięgła 900 — cyfra niespotykana na całym terenie Rzplitej. Osoba p. Budzanowskiego, jest najlepszą gwarancją, że stosunki w Izbie gruntownie się poprawią, a praca nabierze amerykańskiego tempa i nerwu. Dyrektorem Izby i prawą ręką p. Budzanowskiego jest p. Jan Łazarewicz.

Przeżywany obecnie okres, będzie naturalną selekcją warsztatów rzemieślniczych. Warsztaty posługujące się przestarzałemi metodami produkcji, będą musiały zniknąć. Na powierzchni życia gospodarczego utrzymają się tylko warsztaty zasobne w siły żywotne, kierowane przez jednostki idące z postępem i niezasklepiające się w ciasnych ramach dotychczasowych metod pracy i zbytu.

m. b.

Lipno

Wyjeżdżamy z Rypina autobusem o godz. 4-ej. Szosa pierwszorzędna! To zasługa powiatu rypińskiego. Tuż za miastem krajobraz raptownie się zmienia. Zamiast tak dobrze nam znanej monotonnej równiny, mamy przed sobą okolicę falistą, zalesioną, z całym szeregiem pięknych jezior. Krajobraz taki, w wojew. Warszawskiem nie należy do częstych, to też rozkoszujemy się nim całą piersią. Przejeżdżamy szereg dużych majątków z przepięknymi dworami, jak Zbójno, Ugoszcz, Adamówka i inne i w szybkiem tempie zbliżamy się do Lipna. Po lewej stronie rzuca nam się w oczy imponujący stadjon, zakrojony na miarę wielkich miast. Jest to duma miasta, i słusznie. Magistrat m. Lipna nabył plac o powierzchni ok. 30.000 mtr² i hojną ręką przekazał go na własność Komit. Pow. W. F. i P. W. Wjeżdżamy do miasta przez małe żydowskie „ghetta“ i zatrzymujemy się w śródmieściu. Zdaleka rzucają nam się jeszcze w oczy dwa piękne gmachy: jeden, to nowoczesny komfortowy gmach powszechnej 7-kl. Szkoły, wybudowany przez miasto w 1928 r., oraz drugi, również przeznaczony na szkołę, całkowicie wykończony, brak mu tylko wewnętrznego wykończenia. Powód: kryzys — forsa.

Trzy rzeczy charakteryzują Lipno: faktycznie przepiękny park (11 ha!) wzorowa czystość i podłe oświetlenie. O parku nie można pisać, trzeba go zobaczyć: warszawianin tak dumny ze swego parku ujazdowskiego, straci pewność siebie, widząc te ogromne aleje w cieniu pięknych drzew i szeregu klombów. Założono tu 3 szkółki drzewek, przeprowadzono oświetlenie, plac tenisowy, pawilon dla orkiestry, uruchomiono kiosk bufetowy, przeprowadzono nowe aleje i t. p. u wejścia postawiono piękny pomnik poległym lipnowianom w wojnie 1918—20 r. Prace te, to zasługa miasta, a pan burmistrz Zygmunt Uzarowicz, piastujący swój urząd od 1923 r., przyznaje skromnie, że jest również estetą i że ta strona miasta bardzo leży mu na sercu. Pozostaje dla nas zagadką jak ten człowiek ma na wszystko czas: w całym szeregu stowarzyszeń i organizacji jest członkiem, przewodniczącym, prezesem i t. d. Wszędzie go pełno, wszędzie coś robi! Nic dziwnego, że zeszczuplał! Przypatrzmy się trochę temu planowi pracy: w 1926 r. założono hipotekę, gdyż do tego czasu miasto nie posiadało własnej hipoteki i rozgardjasz z tego powodu był olbrzymi. Zakupiono grunt pod budowę nowej rzezni. Urządzono targowicę na własnym i dokupionym gruncie, odrestaurowano gruntownie remizę straży pożarnej, przebrukowano ulice: Kilińskiego, Wąską, Rapackiego. (A wiecie o tem, że nestor sceny polskiej, Wincenty Rapacki urodził się w Lipnie?) zabrukowano w całości lub w części 12 ulic i uliczek, dojazd do stacji kolejowej i część placu 11 Listopada. Ogółem miasto w 80% posiada chodniki! T. zw. nowy rynek (zbożowy) zniwelowano i uporządkowano, typowe dla małych (pardon!) miast prowincjonalnych schodki przy chodnikach zostają usuwane. Zanotujmy własną betoniarnię miejską oraz wykonywanie pomiarów całego terenu gminy. Ta ostatnia praca (rzadka w naszych prowinc. miastach) kosztuje ok. 80.000 zł. Uwaga: 9 ulic jest już skanalizowanych! W toku: motoryzacja straży, szereg ulic zadrzewiono. Utworzone jest Tow. Upiększenia m. Lipna — z inicjatywy p. burmistrza, popierające zdobnictwo okien, balkonów, wyróżniające wzorowo utrzymane lokale, sklepy etc. Miasto otoczone jest z 2-ch stron-

rzeką Mien i torfowiskami. Rzeka ta jest rozsadnikiem malarji, a sprawa jej regulacji stanowi największą bolączkę miasta, nic więc dziwnego, że akcję regulacyjną sejmiku, miasto popiera w całej rozciągłości. Drugą bolączką jest brak własnej elektrowni. To też przyszłe plany mają w programie: sprawy regulacji rzeki, elektrowni, budowy rzeźni, wykończenie drugiego gmachu szkolnego, oraz budowa domu ludowego. Ważne znaczenie dla miasta ma sprawa przydzielenia obszarów, znajdujących się w środku miasta, stanowiących wieczystą dzierżawę sukces. Wernera. Sprawa wlecze się żółwim krokiem.

Lipno, mające 10.500 mieszkańców, szczyci się szeregiem organizacji, z których wymieniamy: Koło Stow. rezerw. i b. wojskowych, Oddział Strzelca z własną orkiestrą, organizacje harcerstwa na terenie szkolnictwa, Legjon Młodych *) Lipn. Klub Sportowy (własny kort tenisowy), Ochotnicza Straż Pożarna, klub „Makabi". robotniczy Klub Sportowy, „Jutrznia", Związek podof. rezerwy, „Sokół" i inne. Wiele domów posiada małe ogródki, rzecz rzadko spotykana. Wreszcie nadmienić trzeba: hotele zdzierają skórę — co polecamy uwadze Magistratu.

M. J. B.

Błonie

W drodze do Żelazowej Woli, via Sochaczew, zatrzymujemy się w miasteczku Błonie. Miasteczko nieduże, liczące 8000 mieszkańców, leży w nizinie.

W drodze do Magistratu zwraca uwagę duży, ładny gmach straży pożarnej. W gmachu tym mieści się również szkoła powszechna oraz kino. Wysoki poziom wyćwiczenia oraz dobre wyposażenie straży m. Błonia—jest naogół znane. Straż posiada 3 samochody, w tem jeden beczkowóz, drużyna składa się z 60 świetnie wyćwiczonych strażaków. Na czele zarządu stoi energiczny prezes p. Antoni Okraszewski, na czele drużyny ćwiczebnej doskonały fachowiec p. Jan Gutkowski.

Na terenie miasta znajdują się 2 szkoły powszechne 7 oddziałowe, z których jedna mieści się w gmachu własnym. Na specjalne podkreślenie zasługuje jej doskonały poziom i wychowawczy i naukowy—faktycznie dość rzadko spotykany. Prócz tego Błonie ma jedną szkołę dokształcającą dla rzemieślników. Ogólna ilość dzieci uczęszczających wynosi 1300, sił nauczycielskich—22. P. W. i W. F. rozwija się b. pomyślnie, pod kierownictwem pierwszorzędnych sił miejscowych, wzkazana byłaby jednak większa piecza dla tych organizacji ze strony władz powiatowych. Prezesem i kierownikiem dobrze rozwijającego się Strzelca jest p. Niemstak.

Obecnym burmistrzem m. Błonie jest p. Wacław Auto, b. viceburmistrz m. Skierniewice.

*) T-wo Dram. Muz. „Lira", Oddział Związku Pracy Obyw. Kobiet, Koło Związku Peowiaków, T-wo Pol. Młodz. Ewang., Polska Bibl. Publ., Bibl. „Kultura".



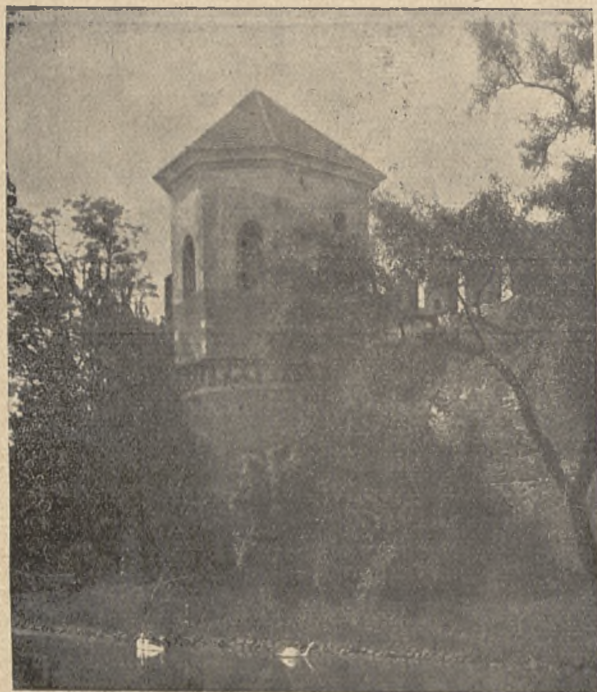
Gmach Sejmiku Powiatowego w Lipnie.

Frontem do rolnictwa
(Powiat Kutnowski)

Powiat Kutnowski pozbawiony jest specjalnych cech regionalnych, kraj obrazowo również nie przedstawia się ciekawie. Obszar jego wynosi 916 klm², z 108,000 ludności. Administracyjnie podzielony jest na 12 gmin wiejskich i 3 gminy miejskie: Kutno, Żychlin, Krośniewice. Gospodarstw ponad 50 ha posiada 134, poniżej 50 ha — 870 Około 3700 gospodarstw posiada mniej niż 4 ha. Glebę określić można jako typową bielicę pojezierską. Obecność cukrowni, których jest pięć, dowodzi wysokiej kultury rolniczej. Burak cukrowy, pszenica, — oto główne nastawienie rolnictwa, przyczem bliskość powiatu od stolicy i Łodzi wpływa na kierunek mlecznych gospodarstw. Duża ilość folwarków wysyła mleko pełne do Warszawy, drobna własność zrzeszona jest w spółdzielniach mleczarskich, których jest na terenie osiem, z tego jedna parowa w Żychlinie, jedna z lepszych w Rzplitej. Filji śmietankowych, poza centralnemi mleczarniami jest 13, a poza terenem powiatu (Gostynin, Włocławek, Łęczyca, Koło, Łowicz) istnieje 16 filji należących do mleczarń Kutnowskich — łącznie więc istnieje 37 punktów mleczarskich. Mleczność krów większej własności (obory zarodowe) wynosi przeciętnie 3000 litrów rocznie. U mniejszej własności, mleczność ta waha się od 1100 — 1200 lt. Rasa jest nizinna — czarno-biała, przyczem najlepsze obory zarodowe rasy nizinnej są w miejscowościach: Łęki, Siemienice, Bedno, Głaznów, Franciszków, Głogowa, Konary, Mnich, Nowa-Wieś, Plecka-Dąbrowa, Pobórz, Pomorzany, Skłóty, Suchodębie, Zarębów i Wola-Pierowa. Obory zarodowe rasy czerwono-polskiej istnieją w Łękach, Siemienicach i Bednie. Świnie hodowane są przeważnie u drobnych gospodarzy, przyczem przeważa rasa angielska-biała — typ bekonowy. Dużą ilość świń przerabia się w bekoniarni w Czernewicach. Na terenie powiatu istnieją 3 koła producentów trzody chlewnej, których celem jest polepszenie hodowli świń i



Zażegnywanie bolączki naszych miast prowincjonalnych. Roboty kanalizacyjne w Lipnie.



Oporów, powiat Kutnowski. Zameczek obronny, gotyk z w. XV.
(Ze zbiorów Zakładu Arch. Polskiej. Fot. S. Majewski).

hurtowa sprzedaż komisowa do Czernewic.

W niektórych folwarkach istnieje hodowla konia remontowego, przyczem przeważa typ półkrwi angielski i arabski. Wybitne hodowle trzody chlewnej mieszczą się w Karolewie i Plecka-Dąbrowie. W 1930 r. większa własność zużyła 66215 kwint. nawozów sztucznych, mniejszą własność ok. 10987, w 1931 r. łączna cyfra spadła do 57000.

W związku z ustawodawstwem agrarnym tegorocznym, powstały w powiecie dwie instytucje: powiatowe biuro do spraw finansowo-rolnych oraz Urząd Rozjemczy do spraw kredytowych małej własności rolnej. O potrzebie stworzenia tych 2-ch instytucyj świadczą najlepiej cyfry: Biuro powiatowe czynne od 12-go sierpnia przyjęło interesantów: w sierpniu 19, wrześniu 143, październiku 165. Urząd rozjemczy czynny jest od połowy września i dotychczas zgłoszono 45 spraw. Referentem rolnym Wydz. Pow. jest p. Michał Bereziański.

W końcu zanotować należy istnienie 3-ch szkółek drzew owocowych w Emiljanowie, Konarach i Zawadach. Dotychczasowe prace nad podniesieniem rolnictwa, prowadzone przez O. T. R. i O. Z. K. R. po unifikacji zaś w 1929 r. przez Okr. Tow. Org. i Kółek Rolniczych, obecnie prowadzone jest przeważnie przez Wydział Powiatowy.

Ze splotu prac i zagadnień powiatu, na plan pierwszy wysuwa się sprawa regulacji rzeki Ochni, mająca doniosłe znaczenie gospodarcze i sanitarne. Obecny starosta powiatowy p. Witold Pełczyński, zagadnienie regulacji rzeki Ochni, wraz z jej 2-ma dopływami, traktuje jako jeden z ważniejszych punktów programu swych prac. Ochnia, Głogowianka i Miłonka przepływają przez tereny o wysokiej kulturze rolniczej.

Ludność wykazuje bardzo duże zrozumienie dla projektowanych prac, co wymownie świadczy o potrzebie regulacji. Regulacja odcinka rzeki od klm. 9 do tak zw. trzeciego stopnia, na klm. 15,86 — ma wielkie znaczenie dla stolicy powiatu Kutna, w sensie sanitarnym, i kwalifikuje się do pierwszej serji robót, jakie mają być na całej Ochni wykonane. Wykonany projekt stanowi podstawę do zawiązywania spółek dla przeprowadzania poszczególnych prac regulacyjnych i do podjęcia na szeroką skalę prac meljoracyjnych, a to tembardziej że pomimo małej skali planów gęsta sieć punktów niwelacyjnych jest zupełnie wystarczająca do opracowania projektów szczegółowych. Projekt realizowany stopniowo, doprowadzi w końcu do zupełnego zmeljorowania i intensywnego zagospodarowania bogatych terenów nad Ochnią. Ze sprawą regulacji połączona jest ściśle sprawa złagodzenia bezrobocia, gdyż zatrudnieni zostaliby prawie wszyscy zarejestrowani bezrobotni. Sprawy drogowe również związane są ze sprawą regulacji: z chwilą obniżenia wód gruntowych, nastąpi osuszenie dróg. Wobec dostatecznej sieci dróg, nowe drogi nie są budowane, a wysiłek skierowany jest przeważnie ku konserwacji. Drogi państwowe są bardzo złe (zjawisko ogólne). Samorząd Kutnowski, z inicjatywy pana starosty, przychodzi zaległym płatnikom w podatku drogowym (ok. 200 000 zł.) z pomocą w tej formie, że podatek ten ma być spłacony przez podatników w drodze dostarczania materjału kamiennego na odcinki zagrożone na drogach państwowych. Kamień przyjmowany jest podług ceny ważnej w czasie powstania zaległości. W ten sposób (w innych powiatach przez nas nie spotykany) nastąpiło tylko przesunięcie wierzytylności, przy równoczesnej korzyści płatnika, powiatu no i... państwa. Ogólna suma zadłużenia powiatu wynosi ok. miljona złotych przy budżecie 852.000 zł.. przyczem należy wziąć pod uwagę że inwestycje meljoracyjne szybko się amortyzują. W tym stanie rzeczy, pożyczka 100 000 zł. mająca być zaciągnięta na roboty regulacyjne, całkowicie wytrzymuje kalkulację. *M.Bl.*

Nauka i Wychowanie

Zakład Naukowo - Wychowawczy, gimnazjum djecezjalne męskie im. Ks. Jana Długosza we Włocławku.

Szkoła założona została w 1916 roku podczas okupacji niemieckiej, dzięki usilnym zabiegom ś p. biskupa St. Zdzitowieckiego.

W chwili obecnej szkoła mieści się w pięknym gmachu, wybudowanym według nowoczesnych wymagań higjeny i techniki, położona nad malowniczym brzegiem Wisły.

Słońce, powietrze, wzorowa higjena, malownicze położenie—oto zalety uczelni, rzucające się nazewnątrz. Co zaś dotyczy kwestji wychowawczej i naukowej, to głównym celem zakładu jest

kształcenie młodzieży w duchu zasad chrześcijańskich. Przy gimnazjum czynny jest internat. Gimnazjum obejmuje ośm klas typu humanistycznego z programem gimnazjów państwowych. Ponadto przy szkole istnieją dwie klasy wstępne. Zaprowadzono w szkole konwersację obcych języków: francuskiego i niemieckiego, jak również obowiązuje nauka śpiewu, muzyki i robót ręcznych. Ćwiczenia gimnastyczne i wojskowe, prowadzone są pod fachowem kierownictwem i według wymagań M. W. R. i O. P. Raz na miesiąc odbywają się audycje muzyczne oraz prelekcje p. p. profesorów Uniwersytetów. W dziale robót ręcznych stosowane są: ceramika, witrażownictwo i trybowanie; wychowankowie więc mają możność rozwijania swych zdolności i zamiłowań w różnych kierunkach.

Szkoła posiada prawa szkół państwowych kategorja A.

Gimnazjum Związku Zawod. Nauczyc. Polskich Szkół Średnich w Grodzisku.

Gimnazjum Z. Z. N. P. S. Ś. w Grodzisku różne przechodziło koleje. Powstało w 1922 r. z inicjatywy Sejmiku Powiatowego i dopiero w 1926 r. przechodzi na własność Związku Nauczycieli. W tym okresie gimnazjum miało szereg kierowników jak: W. Antosiewicz, gen. Bol. Sierzputowski, Dr. St. Kopciński, Dr. Józef Mężyk. Od 1.XII.1931 r. Dyrektorem szkoły zostaje p. Witold Westfal.

Pierwsi maturzyści wyszli w r. szkolnym 1926/27 —ogólna liczba absolwentów—71.

Gimnazjum mieściło się w budynku, zdaniem Kuratorjum nieodpowiednim, postawiło więc warunek, że o ile gimnazjum nie postara się o odpowiednie pomieszczenie—prawa zostaną odebrane. Moment, który teraz następuje, jest najciekawszy w historji rozwoju gimnazjum. Dysponując śmieszną sumą, bo aż zł. 12.000— przystąpiono do budowy gmachu, który w lwiej części, jak to stwierdzili nasi redaktorzy regjonalni, jest już na ukończeniu. Gmach ten stwierdza niezbicie, czego dokonać mogą; głębokie poczucie obowiązku obywatelskiego, skoordynowany wysiłek, ofiarność i silna wola. Przyznać musimy, że czyn był istotnie heroiczny. Duszą tego olbrzymiego wysiłku był bezsprzecznie dyr. Westfal, ale każdy, kto tylko mógł, zarażony jego bezprzykładnym entuzjazmem, dał maximum swych możliwości. Personel pedagogiczny pełen samozaparcia i ofiarności rezygnuje ze swych poborów, co daje dalsze 8.000 zł. i wszyscy zakasując rękawy — stają do roboty. Nawet uczniowie, zachęceni przykładem swych profesorów, pracują często dzień i noc, wyklejając ściany, tapetując etc. Jakżeż smutny egzamin zdało miejscowe społeczeństwo, rekrutujące się, jak zwykle, z samych malkontentów i złośliwych krytyków, któ-e na ten piękny cel utrzymania placówki oświatowej, wykrztusiło z siebie aż... 100 zł. Ogółem budynek kosztował dotychczas ok. 40.000 zł. Lokal przewiduje pomieszczenie ogółem 400 wychowanków. Klasy widne, obszerne (6 × 9), duży korytarz rekreacyjny, nad piękną salą gimnastyczną (11 × 16) mieścić się będzie sala rekreacyjna, która wybudowana będzie w przyszłym roku, bez względu na kryzys. Dalej mamy: pracownię, świetlicę, łazienki i prysznice, rozbieralnie i szatnię, słowem wszystko to, co przewiduje nowoczesny budynek szkolny. Zasady: światło, powietrze, czystość — zostały ściśle w budowie wzięte pod uwagę.

Entuzjazm i ofiarność stworzyły czyn, któremu możemy serdecznie przyklasnąć. Oby ta mała notatka zdołała pobudzić do myślenia społeczeństwo w Grodzisku i obudzić jego obywatelskie sumienie.

3 letnia Koeduk. Szkoła Handlowa P. M. S. w CIECHANOWIE.

Szkoła powstała w 1927 r. z inicjatywy Zarządu Koła Polskiej Macierzy Szkolnej i początkowo mieściła się w niewielkim nieodpowiednim lokalu z 1-ą klasą dopiero w 3-m roku istnienia przeniesiona została do lokalu obecnego. Lokal ten początkowo też miał poważne braki; jednakże już w 1931 r. powstały specjalne sale, jak: gimnastyczna, do pisania na maszynach, do zbiorów towaroznawczych. Równocześnie szkoła nabyła szereg mebli, urządzeń szkolnych i pomocy naukowych. Pomoce naukowe stanowią: bibljoteka, zbiory towaroznawcze, przyrządy do badań towarów, archiwum dokumentów handlowych, maszyny do pisania, liczydła, linguaphone, aparaty: kinematograficzny i fotograficzny.

Zadaniem tej placówki oświatowej jest wyszkolenie młodzieży w kierunku gospodarczym i handlowym.

Powstanie i utrzymanie takiej uczelni o charakterze specjalnie zawodowym, zwłaszcza na prowincji, przy ogólnym—zda się braku zrozumienia i oceny wartości szkolnictwa handlowego, jest poważną zasługą osób, wchodzących do zarządu koła P. M. S. jako też miejscowych instytucji finansowych, społecznych i komunalnych.

Na tem więc miejscu podnieść należy zasługi p. Reutta, członka zarządu Koła P.M.S., który utworzył fundusz stypendjalny swojego imienia. Odsetki z tego funduszu stanowią stypendja dla niezamożnej młodzieży szkolnej w liczbie 5-ciu po 100 zł. rocznie. Następnie pomocy materjalnej szkole w postaci subsydjów udzielają: Magistrat m. Ciechanowa, Sejmik pow. Ciechanowskiego, cukrownia „Ciechanów", Bank Mieszczańsko-Rolniczy, Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa, Browar Parowy Ciechanowski oraz Koło Przyjaciół Szkoły.

Na terenie zaś samej szkoły instnieje cały szereg organizacji wewnętrznych, jak spółdzielnia uczniowska „Merkury", mająca na celu pogłębienie teoretycznych i praktycznych wiadomości, so-



Procesja na Kurpiach. (Ze zbiorów W. M. K. R.)

dalicja Marjańska, hufiec męski i żeński P. W. i W. F. drużyny harcerskie. chór, orkiestra. Uczniowie rekrutują się przeważnie ze sfer urzędniczych, rolniczych, rzemieślniczych i kupieckich. Teren pracy jest ogromny, gdyż zasięg obejmuje kilka powiatów okolicznych.

Dyrektorem szkoły jest p. Feliks Borkowski. *(m. b.)*

Szkoła Handlowa Koeduk. Stow. Kupców Polsk. w W-wie

Oddział w Mławie.

Szkoła powstała w 1924 r. z inicjatywy Stow, Kupców Polskich i jest ona jedyną na terenie północno-zachod. Wojew. Warszawskiego, Prezes Stow. Kup. p. Stanisław Siudak pierwszy zwrócił uwagę na potrzebę stworzenia podobnej placówki. Biorąc pod uwagę minimalny odsetek sfer handlowych wykształconych, powstanie szkoły handlowej, mającej na celu wyszkolenie kadr młodego pokolenia kupców, było zjawiskiem że wszechmiar pożądanem.

Z początku szkoła mieściła się w gmachu państw. gimnazjum im. St. Wyspiańskiego, a nauka odbywała się popołudniu. Od 1928 r. Szkoła wydzierżawiła specjalny budynek. Absolwenci (dotychczas wyszło ich 101) rozproszeni po kraju pracują w bankach, spółdzielniach i t. p. Przejawia się u młodzieży chęć tworzenia własnych przedsiębiorstw. Jedno z takich powstało na terenie Mławy.



Ciechanów. Ruiny zamku KS.KS. Mazowieckich w XIV — (Ze zbiorów P. T. K.)

Szkoła postawiła sobie za cel, nie tylko podanie pewnej wiedzy, ale wychowanie przyszłego kupca czy pracownika, zdolnego pracować twórczo dla państwa. Uczniowie pracują praktycznie w kole Wzajemnej Pomocy, prowadzą sklep uczniowski, pracują też w organizacjach społecznych na terenie szkoły. Nauka odbywa się na podstawie dokumentów handlowych a wykładowcami są wybitni fachowcy — praktycy. I tak np. buchalterji wykłada dyrektor Banku Spółdzielczego.

Wszelkie przykłady porównawcze czerpią się z życia Mławy. Szkoła utrzymuje się z czesnego, jak i też zasiłków kuratorjum, które obecnie stale się zmniejszają.

Dyrektorem szkoły od 1. I. 1928 jest p. Józef Bogacki, wykształcony kupiec, absolwent W. S. H.

4-Kl. Koeduk. Szkoła Handl. w Sochaczewie.

Szkoła powstała w r. b., na podstawie nowej ustawy o szkolnictwie i jest szkołą o poziomie gimnazjum ekonomiczno-handlowym.

Celem szkoły, poza zwykłymi celami, jest wychowanie młodzieży w duchu przedsiębiorczości, a zmierza się ku temu przez specjalną metodę nauki i wychowania. Dużą uwagę zwraca się na języki obce, angielski, francuski i niemiecki, stosowane są praktyki wakacyjne w przedsiębiorstwach. Każdy uczeń musi odbyć 4 praktyki w ciągu całego czasu w instytucjach społecznych, państwowych komunalnych i prywatnych, zarówno handlowych jak przemysłowych i finansowych., Dużą uwagę zwraca się na przysposobienie ucznia do pracy społecznej przez współudział w pracach w samorządowej spółdzielni szkolnej, gdzie praca ogniskuje się w sekcjach i instytucjach.

Niezmiernie ciekawie zorganizowane jest Stowarzyszenie młodzieży, pomyślane jako spółdzielnia uczniowska z odpowiedzialnymi udziałami. Dzieli się ona na 3 części: samopomocy gospodarczej, kultury życia szkolnego i towarzyskiego oraz przysposobienia obywatelskiego.

Szkoła mieści się w pięknym budynku, w dobrych warunkach hygjenicznych, nad rzeką, całkowicie odpowiadając wymogom nauczania i higjeny. Wyposażona jest szkoła dobrze w pomoce naukowe. W organizacji jest pracownia kantoru wzorowego i towaroznawcza. Projektuje się stworzenie wydziału przemysłowego oraz kursy handlowe wieczorowe dla dorosłych.

Koncesjonarjuszem i dyrektorem szkoły jest p. Stefan Assbury, były długoletni dyrektor takiejże szkoły w Błoniu.

Szkoła Rzemiosł im. Józefa Piłsudskiego w Aleksandrowie-Kujawskim.

Szkoła Rzemiosł w Aleksandrowie-Kuj. założona została dnia 1 maja 1916 r. z inicjatywy i za staraniem pewnej części obywateli miasta, występujących pod firmą „T-wa Popierania Szkoły Rzemiosł" i do chwili obecnej pod opieką tegoż T-wa egzystuje. Szkoła istnieje na zasadzie koncesji udzielonej w dniu 23 stycznia 1922 r. przez Ministra W. R. i O. P.

W kwietniu 1930 r. szkoła uzyskała obszerny gmach, nowocześnie urządzony, ufundowany przez Sejmik Nieszawski. Szkoła posiada 2 działy: 1) dział stolarski, w którym nauka trwa 3 lata i 2) dział krawiecki również z 3 letnim kursem nauki. Szkoła składa się z trzech klas zasadniczych oraz warsztatów odpowiadających prowadzonym w niej działom. Do klasy I przyjmuje się kandydatów należycie fizycznie i umysłowo rozwiniętych, uzdolnionych do pracy w warsztatach, którzy mają nie mniej niż 14 i nie więcej niż 17 lat i przedstawią świadectwo ukończenia IV oddziałów szkoły powszechnej, lub zdadzą odpowiedni egzamin. Przy szkole istnieje bursa.

Szkoła pozostaje pod kierunkiem wykwalifikowanych instruktorów, wykonuje wszelkie roboty z własnych i powierzonych materjałów, a mianowicie: w dziale stolarskiem: jadalnie, gabinety, sypialnie, i inne sprzęty, wszelkie naprawy, okna, drzwi, futryny, podłogi oraz roboty modelarskie (do odlewów); w dziale krawieckiem: fraki, smokingi, ubrania marynarkowe, mundury wojskowe, ubrania chłopięce, futra, płaszcze, palta i uskutecznia naprawy garderoby męskiej. W najbliższej przyszłości zamierza się wprowadzić w szkole dział budowy kajaków i łodzi sportowych, a następnie wprowadzenie modelarstwa, sztuki stosowanej i kościelnej do działu stolarskiego.

Dzięki wydatnej pomocy obecnego Starosty p. St. Wasiaka szkoła ma wszelkie widoki i możliwości rozwoju, jemu bowiem szkoła zawdzięcza dwa piękne gmachy, w którym obecnie się mieści. W projekcie jest stworzenie przy szkole całej sieci szkół dokształcających zawodowych.

W okresie 11 letniego istnienia szkoła przysporzyła społeczeństwu 117 dzielnych rękodzielników.

Dyrektorem szkoły jest p. Romuald Oszczakiewicz, pracujący w szkolnictwie zawodowem od 8 lat.

Gimnazjum koeduk. Żydowskiego Związku Szkolnego w Mławie.

Gimnazjum powstało we wrześniu 1917 r. z inicjatywy grupy działaczy żydowskich, na czele których stali panowie Ch. P. Perła, B. Perlmutter, b. p. M. Grünberg i b. p. S. Alter. Od 1920 r. gimnazjum ma charakter koedukacyjny. Początkowo mieściło się w dwuch różnych budynkach na mieście, obecnie od września 1924 r. znajduje się w dobrze urządzonym specjalnym gmachu za miastem w dzielnicy szkolnej, zaopatrzone we wszystkie odpowiednie urządzenia, (ogród szkolny, ogród uczniowski, boisko i t. d.). Pomoce naukowe stanowią: gabinet przyrodniczy, fizyczny, pracownia przyrodniczo-geograficzna i fizyczna, sala gimnastyczna i dobrze prosperująca czytelnia uczniowska. Czytelnia ta spełnia charakter pracowni humanistycznej, zaopatrzona jest w szereg czasopism, słowniki, encyklopedje etc. Czynna jest 3 razy tygodniowo i młodzież tam uzupełnia swą pracę, przez pogłębienie tych działów nauki, które danego ucznia specjalnie interesują. Podkreślić należy, że dzięki temu, że w całej północnej połaci woj. War. jest to jedyne gimnazjum żydowskie, dobrze prosperujące. Gimnazjum może obsługiwać nie tylko miejscową ludność ale, i bliższe oraz dalsze okolice. W ten sposób ok. 20% młodzieży uczęszczającej, rekrutuje się z okolic Mławy. Fakt ten zmusił Dyrekcję i zarząd do stworzenia internatu dla zamiejscowych, który istnieje 3-i rok. Jest to pierwsze i jedyne gimnazjum z internatem w Polsce. Frekwencja od 1917 r. stale wzrasta i doszła obecnie do cyfry 240. Szkoła ma świetną opinję we wszystkich warstwach społeczeństwa, bez względu na ugrupowania polityczne. Dlatego też szkoła rozwija się i ma wybitny moralny kredyt w społeczeństwie. Dyrektorem gimnazjum jest zasłużony pedagog inż. J. Borenstein. Zarząd stanowią: Prezes: H. Mordowicz, wicepr. E. Blum, członkowie: Ch. E. Perła, E. Taca, J. Wertheim, D. Złotnik, A. Cytryn.

Szkoła „Radosna" 7-kl. koedukacyjna szkoła powszechna w Warszawie.

Szkoła mieści się w najpiękniejszym punkcie stolicy, bo przy zbiegu ulicy Pięknej i Alej Ujazdowskich, we wspaniałym gmachu, dawnym pałacu konsula Wertheima. Dyrektor szkoły p. Edward Späth dzieli się z nami swemi niezmiernie ciekawemi uwagami, dotyczącemi charakteru szkoły.

„Szkoła Radosna" stosować będzie zupełnie nowoczesne metody, mało u nas znane i oparte przedewszystkiem na życiowem doświadczeniu. Dziecko przeładowane nauką jest wymęczone, powinno więc się uczyć wyłącznie tylko w szkole. Wychodząc ze szkoły, dziecko winno być już przygotowane na dzień następny. Oto jeden z naszych celi. Następnie kładziemy nacisk na indywidualne zdolności i staramy się w osobnych kompletach zdolności te kultywować. Stosujemy więc w tym celu specjalne metody nauczania, bezwzględnie unikając szablonów. Teatr szkolny nie będzie się składał z gotowych komedyjek. Dzieci będą same tworzyć inscenizację. Reasumując: chodzi nam o wyzwolenie w dziecku jego indywidualności, danie mu inicjatywy i wypowiedzenia swej inteligencji. Metody te stosowałem, pracując na kresach. z doskonałymi rezultatami. Podczas pauz, dzieci będą spędzać czas vis-à-vis, t. j. w parku, gdzie urządzać im się będzie zabawy, gry i t. p.

Zwracamy bardzo dużą uwagę na wychowanie fizyczne. Mamy specjalistę wychowania fizycznego; rytmika obowiązkowa jest dla wszystkich.



Pałac Królewski w Wilanowie. — (Ze zbiorów fot. A. Czerewskiego).

Opieka lekarska na miejscu. W końcu zaznaczyć pragnę, że chcemy dać dzieciom maximum nowoczesnych urządzeń i w tym kierunku będą szły stale nasze usiłowania. Szkoła jest własnością moją oraz p. Tadeusza Malinowskiego.

Prywatna Szkoła Powszechna i Przedszkole Wandy Czurukowej. Warszawa, Sewerynów 5.

Obowiązkiem naszym jest zanotować, iż prywatna szkoła powszechna p. Wandy Czurukowej jest bodaj jedynym zakładem naukowym w Warszawie prowadzonym przedewszystkiem pod hasłem idei doniosłości posiadania przez Polskę—morza i co za tem idzie — kolonji. Specjalni instruktorzy Ligi Morskiej i Kolonjalnej wygłoszą w roku bieżącym na ten temat cały szereg pogadanek. Lokal szkoły, urządzony według nowoczesnych wymagań higjeny, ozdobiony wewnątrz kwiatami i wyrobami sztuki ludowej czyni miłe wrażenie.

Szkoła posiada oryginalną chatę łowicką, w której mieści się jedna z klas. Znać w tem wszystkiem swojski smak artystyczny, umiejętną dłoń i ofiarne dla młodzieży serce przełożonej p. Wandy Czurukowej. Szkoła jest typu koedukacyjnego. Przygotowuje uczennice i uczniów do klasy III gimnazjów państwowych i prywatnych. *(L)*

Próby indywidualizacji w nauczaniu w prywatnej szkole powszechnej Heleny Girtlerowej

Przy realizowaniu programu, szkoła prywatna powszechna ma możność stworzenia odrębnego charakteru pracy, oraz zastosowania nowych eksperymentalnych metod w nauczaniu i wychowaniu. Sprzyjają temu czynniki takie, jak mała liczba dzieci w klasach, a co zatem idzie niewielka ilość rodziców, których szkoła łatwiej wciąga do swej pracy wychowawczej. Jednym z najistotniejszych środków i celów pracy w szkole jest oparcie jej na zamiłowaniach i zainteresowaniu ucznia, czyli indywidualizacja. Praca oparta na samodzielności ucznia daje i musi dawać najlepsze wyniki w zdobywaniu wiedzy, a postępowanie nauczyciela w zależności od charakteru ucznia — w wychowaniu.

W jaki sposób kształcić indywidualność i samodzielność ucznia? Poza zainteresowaniem, a w wielu wypadkach nawet i zamiłowaniem, szkoła wykorzystuje chęć dzieci do robót ręcznych projektowanych, konstrukcyjnych. Roboty papierowe — przeważnie banalne—małą odgrywają tu rolę. Natomiast roboty idące w myśl zainteresowań dziecka uzmysławiają mu wyniki i radość z wykonania pracy. Jeszcze jeden czynnik wykorzystała szkoła w celu samodzielnego kształcenia intelektu i charakteru ucznia. Wielkie znaczenie posiada postawienie dziecka w roli obserwatora przyrody, oraz kształcenie umiejętności życia w gromadzie społecznej, w zorganizowanej grupie dzieci bez współudziału rodziców.

Dlatego stałym dążeniem szkoły, urzeczywistnianym dotychczas od 5 lat, jest organizowanie nauki poza Warszawą na powietrzu. Nauka na powietrzu odbywa się w miesiącach wiosennych maju i czerwcu. Wtedy to korzystają dzieci z pełni swobody, jakie daje wieś. Jedne zamieniają się w pilnych obserwatorów przyrody, inne organizują zawody sportowe, przedstawienia. Wszystkie z zapałem pracują na grządkach. Starsze dzieci często wciągają do zabawy młodsze, młodsze naśladują starsze w pracy. Poza tem dwumiesięczna nauka na powietrzu odbija się w korzystny sposób na zdrowiu dzieci. Naogół dzieci przybierają na wadze oraz poprawiają się w wyglądzie. Największą jednak korzyścią jest pobudzenie intelektu i zmysłów jaźni dziecka przez przyrodę i jej piękno.

Prywatny Zakład Naukowo-Wychowawczy im. Komisji Edukacji Narodowej.

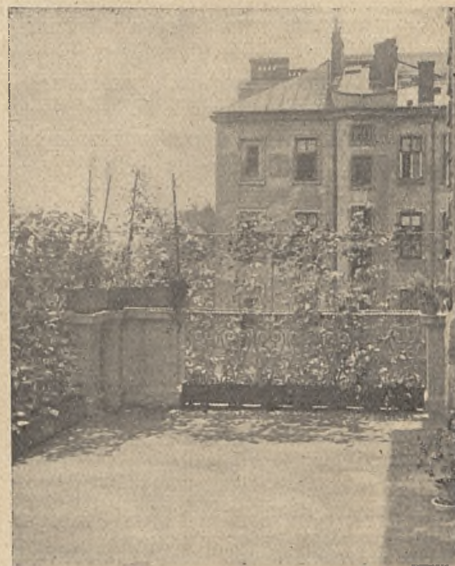
Warszawa, Senatorska 11.

Wykształcenie obecne młodego człowieka powinno zdążać w kierunku szerokiej wszechstronności i przygotowania do życia. Szkoła musi odtworzyć całokształt życia, by wychowankowie, przechodząc ze szkoły w życie, potrafili budować je, przetwarzać i ulepszać stosownie do nowych wymagań, by w czynach wypełnili swe obowiązki względem Boga, Ojczyzny i całej ludzkości. Tego zadania podjął się właśnie Zakład Naukowo-Wychowawczy imienia Komisji Edukacji Narodowej, który uznany został za szkołę eksperymentalną i który będzie się starać rozwijać harmonijnie wszystkie siły młodego człowieka do najwyższego dla każdej jednostki poziomu za pomocą następujących środków:

1) Wychowania społeczno-obywatelsk., polegającego na kształceniu ducha i wyrobieniu woli i charakteru 2) wychowania intelektualnego kształcącego rozum, do czego służą: a) poradnia wychowawcza, b) szkoła powszechna, c) gimnazjum, d) liceum, e) kurs przygotowawczy.

Oprócz tego zakład będzie: 1) badać jak się nasza młodzież uczy, 2) organizować samodzielną i racjonalną pracę młodzieży, 3) ulepszać metody pracy i 4) kontrolować stale postępy w nauce przez ucznia wobec nauczyciela.

Uczenie się nie jest rzeczą łatwą, z natury swej wymaga wytrwałości, bystrości i stałości umysłu. Celem przeto zakładu będzie danie wysiłkowi i dobrej woli ucznia warunków jaknajbardziej sprzyjających jego pracy, gdyż wysiłek, przy pewnych korzystnych warunkach, zmniejsza stratę sił, a zachowuje energję, czas i widoki na powodzenie, budzi za-



Fragment tarasu w szkole p., Wandy Czurukowej.

ufanie do siebie i umiejętność współdziałania.

Zakład przeznaczony jest dla młodzieży męskiej wyznania chrześcijańskiego, narodowości polskiej. Opłata za naukę szkolną wynosi: w szkole powszechnej w klasach I-III po 300 zł. rocznie, w klasach IV-VI po 400 zł. rocznie, w gimnazjach i liceum po 450 zł. rocznie. Opłatę wnosi się zgóry, lub ratami przez 10 miesięcy. Egzaminy wstępne odbywają się w czerwcu, wrześniu i styczniu. Dyrektorem Liceum jest Dr. Józef Lewicki — profesor Wolnej Wszechnicy Polskiej, a dyrektorem gimnazjum p. Aleksander Kozicki.

Wieczorowe Gimnazjum Koedukacyjne dla dorosłych Dr. Z. Salingera. Warszawa, 3 Maja 18

Wieczorowe Gimnazjum Koedukacyjne dla dorosłych powstało w roku szkolnym 1928/29, początkowo jako kursy gimnazjalne dla kształcenia dorosłych w zakresie szkoły średniej. Kursy powyższe zorganizowane zostały za poparciem Wydziału Oświaty i Kultury Magistratu m. st. Warszawy, a inicjatorem ich założenia był inspektor Franciszek Niemiec, organizatorem zaś znany pedagog Dr. Zygmunt Salinger. Przez 4 lata istnienia kursów kształciło się na nich ok. 1000 osób młodzieży, pochodzącej z rozmaitych sfer społecznych. W ostatnich czasach przekształcono kursy na Wieczorowe Gimnazjum Koedukacyjne dla dorosłych, które liczy obecnie ok. 200 uczniów obojga płci. Personel nauczycielski składa się z profesorów gimnazjów państwowych i prywatnych. Opłata za naukę wynosi 30 zł. miesięcznie. Przy gimnazjum istnieje założone przez samych słuchaczy koło samopomocy p. n. „Twórczość". Dyrektorem gimnazjum jest dr. Zygmunt Salinger — pracujący w szkolnictwie od lat 20. *(A)*

Szkoła Wychowawczyń Domowych Zgromadzenia S. S Miłosierdzia p. w. N. M. P. Loretańskiej

Warszawa, Czerniakowska 47.

Dotychczas nie mieliśmy w Polsce odpowiedniej szkoły, którąby kształciła dziewczęta na zawodowe wychowawczynie domowe.

Brakowi temu położyła kres założona przez Zgromadzenie S. S. Miłosierdzia Szkoła Wychowawczyń domowych, licząca obecnie 58 uczennic. Szkołę w r. b. ukończyło 25 absolwentek, z których 17 ma już posady.

Szkoła mieści się w ogrodzie, na uboczu, w ciszy i spokoju, przerywanym tylko wesołym śmiechem maleństw z przedszkola, prowadzonego przy szkole, dla umożliwienia uczennicom praktyki na miejscu.

Trzyletni program nauk obejmuje pedagogję, higjenę i psychologję dziecka, literaturę dla dzieci, rysunki, śpiew, polski, religję, metodykę pogadanek z dziećmi, przygotowywanie posiłków dla dzieci, szycie na potrzeby domu ze szczególnem uwzględnieniem bielizny i ubranek dziecięcych, haft, którym można tak estetycznie ozdobić najskromniejszy materjał.

Szkoła jest internatowa. Stanowi własność magistratu Warszawy, który też łoży na ubranie i utrzymanie dziewcząt oraz na przedszkolę, ministerjum oświaty daje subsydjum na opłatę nauczycielek fachu. Trzeba dodać, że ten zakład jest pierwszym w Polsce w tym rodzaju, a przyjmuje absolwentki ze szkół powszechnych.

Zawdzięczając S.S. Miłosierdzia — założycielkom szkoły — otworzył się przed polskiemi dziewczętami nowy zawód, mający tę dodatnią stronę, że usunie zapotrzebowanie sił zagranicznych, wprowadzonych z musu do naszych ognisk życia domowego.

(A)

Kursy Kreśleń Technicznych inż. M. Gajewskiego. Warszawa, Plac Trzech Krzyży 8.

Wskutek zróżniczkowania pracy warunki tak się ukształtowały, iż w dobie obecnej inżynierowie wszelakiej kategorji muszą być jednostkami twórczemi, scisłe zaś wykonanie ich projektów podlega kompetencji t. zw. kreślarzy.

Powstałe w Warszawie w 1929 r. Kursy Kreśleń Technicznych inż. Gajewskiego, mają w pierwszym rzędzie za zadanie kształcenie właśnie owych kreślarzy technicznych.

Potrzebę istnienia takiej uczelni ilustrują wymownie cyfry. Konstatujemy, iż w ciągu trzech lat istnienia kursów wydano 237 dyplomów na zawodowych kreślarzy technicznych, z których wszyscy mają pracę zarobkową.

Na kursy te — jedyne w Odrodzonej Polsce — przyjmowana jest młodzież płci obojga, po ukończeniu 7-mio klasowej szkoły powszechnej, a istniejący Polski Związek Kreślarzy i Rysowników w Rzplitej bacznie czuwa nad interesami zawodowców i dba o podniesienie poziomu kultural-



Poświęcenie sztandaru harcerskiego przez ks. Biskupa W. Bandurskiego w gimnazjum W. Giżyckiego.

nego swych członków, kreślarz bowiem jest zawsze pracownikiem umysłowym.

Opłata za naukę jest mierna. Wynosi 20 zł. miesięcznie. Nauka prowadzona jest słuchowo w Warszawie, lub też za pomocą korespondncji dla uczniów zamiejscowych.

Dyrekcja i naczelne kierownictwo Kursów spoczywa w doświadczonej dłoni pedagogicznej inż. mech. Henryka Gajewskiego, autora wielu podręczników technicznych.

Praca niewiast w kreślarstwie jest mile widzianą, a jeśli chodzi o plany mieszane i sytuacyjne, to systematyczność i drobiazgowość kobiety jest niezastąpioną. Stąd daje się zauważyć wzmożony pęd do obejmowania posad kreślarek przez niewiasty.

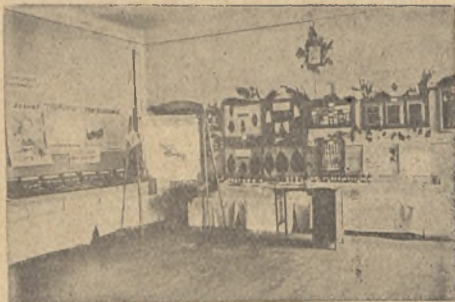
Średnie Szkoły Handlowe T-wa Koła Prażan

(z prawami szkół państwowych)

Warszawa-Praga, Wileńska 13.

Szkoły Handlowe T-wa Koła Prażan, jako uczelnie zawodowe o typie średnim, mają na celu: 1) kształcenie charakteru młodzieży i wychowanie jej na użytecznych obywateli kraju; 2) przygotowanie sił fachowych dla przedsiębiorstw, prowadzących handel towarami, a w szczególności handel artykułami rolnemi; 3) wyszkolenie uczniów i uczennic na sprawnych samodzielnych handlowców, jak również przygotowanie pracowników dla instytucyj spółdzielczych, samorządowych i państwowych.

Do poprzedniej szkoły męskiej w tym roku doszła i szkoła żeńska.



Wystawa prac uczniów i uczennic Średnich Szkół Handlowych T-wa Koła Prażan w Warszawie.

Nauka trwa 3 lata. Stosownie do życzenia rodziców, za zezwoleniem Min. W. R. i O. P. powstanie klasa czwarta, dająca młodzieży specjalizację w zakresie handlu artykułami rolnymi. Klasa czwarta będzie nieobowiązkowa, program bowiem 3 letniej nauki w szkole stanowi zamkniętą całość. Szkoły Handlowe T-wa Koła Prażan z chwilą otwarcia klasy czwartej przyjmować będą do niej absolwentów i innych 3 klasowych uczelni handlowych, którzyby pragnęli wyspecjalizować się w dziedzinie, mającej u nas największe widoki rozwoju, jako w kraju rolniczym, w którym 65% ludności zajmuje się wytwórczością rolną.

Z pomocy naukowych wymienić należy: muzeum towaroznawcze, wypożyczalnię pism fachowych dla uczniów klas starszych, bibljotekę fachową, pracownię psychotechniczną i wycieczki, których odpowiednią ilość uczniowie winni obowiązkowo odbyć pod przewodnictwem profesorów do fabryk, na giełdę itp. Istnieją pozatem: uczniowska kasa poż.-oszcz., spółdzielnia i inne organizacje uczniowskie. Do kl. I są przyjmowani kandydaci(tki) bez egzaminu w wieku 14 — 17 lat, którzy posiadają świadectwo ukończenia 7-miu oddz. szkoły powszechnej, lub 3 klas szkoły średniej. Za dzieci urzędników państwowych i komunalnych oraz niższych funkcjonarjuszów państwowych płaci Skarb Państwa, lub odnośne instytucje samorządowe. Absolwenci szkoły korzystają w państwowej służbie cywilnej z uprawnień narówni z kończącymi gimnazjum państwowe.

Dyrektorem obu szkół jest kand. nauk ekon. C. Trębicki.

Prezesem Rady Opiek. Szkoły jest Dyr. W. Kloss, a Prezesem Zarządu T-wa Koła Prażan Dr. Z. Zakrzewski.

Omawiane szkoły po przez wyżej zaznaczoną, specjalną klasę czwartą, wchodzą na tory nowego typu szkół rolniczo - handlowych.

Ta ostatnia sprawa rozpoczęta już przed 2-ma laty staje się dla kraju naszego obecnie niezmiernie aktualną. Wydźwignięcie z kryzysu całego społeczeństwa jest możliwe tylko przez wydźwignięcie z kryzysu rolnictwa.

Dowodem tego jest, że w Stowarzyszeniu Nauczycieli Szkół Zawodowych powstała przy gorącem poparciu Prezesa St-nia inż. A. Kapuścińskiego i Prezesa Koła Warszawskiego St-nia inż. Z. Kuczyńskiego specjalna Sekcja Przysposobienia Handlowego w Rolnictwie, pod przewodnictwem prof. Z. Ludkiewicza przy zastępcach w osobach dyr. C. Trębickiego i dyr. W. Wyczółkowskiego, sekretarzu inż. W. Otfinowskim i czł. Zarządu inż. J. Ciemniewskim, doc. dr. inż. T. Kłapkowskim, J. Kozierowską, K. Chroszczewskim, A. Wójtowiczem i inn.

Sekcja ta nawiązała już kontakt z C. T. O. i K. R. z Centr. Komitetem do Spraw Młodzieży Wiejskiej, z Przysposobieniem Rolniczem i inn. i przystępuje do oświaty pozaszkolnej rolniczo-handlowej, do wydawania w tym zakresie Kursów Korespondencyjnych, do utworzenia z początkiem nowego roku kal. Liceum rolniczo-handlowego i t. p.

Żeńska Szkoła Architektury im. Stanisława Noakowskiego.

Warszawa, Wspólna Nr. 81.

Żeńska Szkoła Architektury im. Stanisława Noakowskiego — dawne Żeńskie Kursy Architektoniczne, założone w r. 1927 — kształci w zawodzie architektoniczno - budowlanym. Nauka trwa 3 lata, zaś rok szkolny 9 miesięcy. Min. W. R. i O. P. zaliczyło szkołę do szkół „typu wyższego", ponieważ przy wstąpieniu wymagane jest ukończenie 6- ciu klas szkoły ogólno-kształcącej.

Żeńska Szkoła Architektury im. St. Noakowskiego przygotowuje do zawodu w ten sposób, by ab-



Projekt kina, wykonany przez p. Janinę Goeblównę, słuch. II kursu Szkoły arch. im. St. Noakowskiego.

solwentki mogły pracować w biurach architektonicznych w charakterze pomocniczym i inwencyjnym. Również ustawowo możliwe jest uzyskanie przez absolwentki Żeńskiej Szkoły Architektury samodzielnych uprawnień t. j. prawa projektowania i prowadzenia robót budowlanych, po odbyciu sześcioletniej praktyki, po skończeniu szkoły i złożeniu odpowiedniego egzaminu w Min Robót Publiczn.

Studja architektoniczne wymagają dużej kultury i subtelnego ujęcia zagadnień z dziedziny estetyki, w wysokim więc stopniu nadają się dla kobiet, które ustosunkowując się do zagadnień życiowych bardziej konserwatywnie i w sposób bardziej stały niż mężczyźni, są z tego powodu elementem wybitnie pożądanym dla różnych biur architektonicznych.

Szkoła przewiduje w swoim programie studja z dziedziny dekoracji wnętrza, otwierając przed kobietami szerokie perspektywy wywarcia dużego wpływu na stworzenie wnętrza polskiego domu.

W szkole wykładają następujący profesorowie: arch. Wł. Jastrzębski, który pełni funkcje dyrektora szkoły, arch. A. Grav'er, arch. A. Kapuńciński, inż. M. Popiel, arch. T. Pluciński, arch. B. Pawluć, inż. Z. Rudolf, arch. T. Sawicki, inż. W. Gniazdowski, arch. P. Pawłowski, arch. T. Bursze, inż. St. Kruszewski, inż. K. Milicer, art. rzeźbiarz A. Miszewski, prof. F. Roliński, prof. M. Szymanowski, p. Tymiński, p. Kociatkiewiczówna, p. B. Pisarkiewicz i arch. B. Zinserling.

Żeńską Szkołę Architektury im. St. Noakowskiego ukończyło w r. 1932—11 słuchaczek, z tych jedna z wynikiem b. dobrym i z odznaczeniem, trzy z wynikiem b. dobrym, trzy z wynikiem dobrym i cztery z wynikiem dostatecznym. Pracują one wszystkie w instytucjach państwowych, samorządowych i prywatnych.

(L)

T-wo Szkół Pracy Liceum Przemysłowo - Techniczne Żeńskie Warszawa, Bracka 18 m. 30.

Liceum Przemysłowo-Techniczne, założone w r. 1928 ma na celu przygotowanie wykwalifikowanych sił pomocniczych do pracy laboratoryjnej chemicznej w zakładach badań produktów laboratorjach przy urzędach celnych, monopolowych fabrykach, wytwórniach chemicznych i klinikach medycznych. Nauka trwa 2 lata. Rok szkolny dzieli się na dwa równe co do czasu semestry. Po ukończeniu czterech semestrów, złożeniu egzaminu z wynikiem dodatnim i wykonaniu pracy dyplomowej, uczennice otrzymują dyplom, według wzoru zatwierdzonego przez państwowe władze szkolne, nadający im tytuł zawodowy laborantki-chemiczki. Do przyjęcia do Liceum wymagane jest od kandydatki świadectwo ukończenia 6-iu klas szkoły średniej ogólnokształcącej lub równoważnej. Opłata wynosi: wpisowe zł. 15; kaucja zł. 25; miesięcznie: I rok zł. 60; II rok zł. 75; za córki urzędników państwowych i komunalnych przysługuje częściowy zwrot opłaty rocznej.

Dyrektorem Liceum jest inż. p. Lidja Bobrowa, a dział farbiarski prowadzi prof. Wacław Kączkowski.

Kursy Muzyczne Anny Klechniowskiej. Warszawa, Bracka 16

W roku ub. uruchomione zostały w Warszawie Kursy Muzyczne dla początkujących, założone i prowadzone przez p. Annę Klechniowską, znaną szeroko kompozytorkę. Nauka na kursach, które są zatwierdzone przez M.W.R. i O.P., trwa 3 lata. Celem ich jest wzorowe przygotowanie młodzieży do konserwatorjum.

P. Anna Klechniowska jest autorką szkoły na fortepjan, zatwierdzonej przez Min. Kultury i Sztuki i poleconej do użytku w szkołach muzycznych. Nauka na kursach odbywa się 3 razy tygodniowo, ilość słuchaczy jest ograniczona, przyjmuje się młodzież obojga płci, która ma zamiar poświęcić się poważnym studjom muzycznym.

Nadmienić należy, że p. Anna Klechniowska jest kompozytorką szeregu utworów muzycznych, jak: „Tryptyk Bilitis" poemat symfoniczny „Wawel", „Legendę" na skrzypce fortepian i wiele innych.



Szkoła Kosmetyczna Władysł. Klimeckiego w Warszawie.

Pierwsza Szkoła Kosmetyczna w Warszawie była założona przez Wł. Klimeckiego — seniora kosmetyki polskiej przed 7-iu laty. Program Szkoły zatwierdzony przez Min. Spraw Wewnętrznych obejmuje następujące przedmioty: anatomję, fizjologję, higjenę, dermatologję, fizykę, pierwsza pomoc w nagłych wypadkach, masaż kosmetyczny oraz pracę w laboratorjum i zajęcia praktyczne. Nauka trwa 4 miesiące i zapisy przyjmuje się dwa razy w roku. Opłata za kurs wynosi zł. 400, które można wpłacać ratami.

Kandydatki składają podanie na imię kierownika szkoły, załączając: świadectwo z ukończenia 4-ch klas ogólno kształcącego zakładu naukowego, dowód osobisty, 2 fotografje i świadectwo zdrowia i szczepienia ospy.

Po ukończeniu kursu i złożeniu ostatecznych egzaminów teoretycznych i praktycznych, które odbywają się przed Komisją, składająca się z kierownika szkoły i wykładowców pod przewodnictwem delegata Wydziału Zdrowia Komisarjatu Rządu m. st. Warszawy, absolwentki szkoły otrzymują dyplom, dający prawo do otwarcia gabinetu kosmetycznego i wykonywania zabiegów kosmetycznych w całej Rzeczypospolitej Polskiej.

Każdy rok przynosi nowe wynalazki i nowe doświadczenia. W tym roku Szkoła Kosmetyczna prowadzona przez lekarzy specjalistów urządza dla swoich słuchaczek wzorowy gabinet doświadczalny, a mieści się ona przy ul. Żórawiej 13 m. 5, gdzie przyjmuje zapisy na nowy kurs.

Nowoczesna Szkoła Kosmetyczna Stefana Artymińskiego i S-ki Warszawa, Nowy-Świat 26.

Jedną z największych zalet tej szkoły, jest to, że szkoła w obszernym programie daje możność zapoznania słuchaczy z metodami, stosowanemi zagranicą, ze szczególnem uwzględnieniem metod: paryskiej, angielskiej i wiedeńskiej. Wyjaśnia się ponadto teoretycznie i praktycznie wyższość każdej z tych metod, co ma

tę zaletę, że absolwenci szkoły w swej przyszłej pracy będą mogli stosować wszystkie najnowsze zdobycze kosmetyki, które są wynikiem długoletnich doświadczeń, najwybitniejszych kosmetyków całego świata.

Przy szkole istnieje labolatorjum, w którem słuchaczki kształcą się w wyrabianiu wszelkich kosmetyków, jest również prowadzony wzorowy gabinet kosmetyczny, pozostający stale pod kierunkiem lekarza. Nauka w szkole trwa 4 miesiące. Zapisy odbywają się 2 razy do roku, początek wykładów, które się odbywają od godz. 19—22—wrzesień — październik i styczeń — luty. Świadectwo z ukończenia szkoły daje prawo otwarcia gabinetu kosmetycznego i praktyki na całym obszarze Rzeczypospolitej Polskiej.

W szkole wykładają: Dr. med. Wiktor Borkowski—dermatologja, Dr. med. Zofja Rostkowska—kosmetyka, Dr. med. Heliodor Marcinkowski — anatomja i ratownictwo, Inż. techn. prof. Adolf Brandes — fizyka.

3-kl. Koed. Miejska Szkoła Handlowa w Łowiczu

Szkoła powstała w roku 1924 z inicjatywy Magistratu miasta Łowicza. W pierwszym roku Szkoła liczyła około 70 uczniów. Rozwój postępował pomyślnie, tak, że obecnie Szkoła liczy 180 uczniów, mając dwie klasy równoległe: pierwszą i drugą. Program na wzór Państwowej Szkoły im. Roeslerów w Warszawie. Młodzież rekrutuje się ze sfer robotniczych, rzemieślniczych, kupieckich i urzędniczych. Rozwój Szkoły świadczy wymownie z jednej strony o jej poziomie nauczania, oraz z drugiej strony zrozumienia doniosłości roli wykształcenia zawodowego przez miejscowe społeczeństwo. Szkoła mieści się w wynajętym budynku. Warunki lokalowe są zupełnie zadawalające. Pomoce naukowe są wystarczające. Szkoła posiada gabinet towaroznawczy dobrze wyposażony, jak również i geograficzny. Szkoła posiada 6 maszyn do pisania i 2 arytmometry. Bibljoteka szkolna uczniowska i nauczycielska zaspakaja wymagania i potrzeby Szkoły. Większość absolwentów pracuje w przedsiębiorstwach bankowych, samorządowych, w państwowych instytucjach i w handlu. Podkreślić należy dużą pieczę Szkoły nad wychowaniem fizycznem. Szkoła korzysta z sali gimnastycznej Państwowego gimnazjum męskiego, bogato wyposażonej w przyrządy sportowe. Sala powyższa jest bodajże najlepiej urządzoną z wszystkich sal gimnastycznych w woj. Warszawskiem. Młodzież Szkoły brała udział w zawodach sportowych, przyczem otrzymała kilkanaście nagród i odznaczeń. Ćwiczenia gimnastyczne odbywają się pod kierunkiem specjalistów. Sił nauczycielskich Szkoła liczy 14. Młodzież podczas pauz korzysta z ogródka szkolnego, boiska sportowego (w lecie) i sali rekreacyjnej (w zimie). Szkoła prócz opłat otrzymuje subwencje z M. W. R. i O. P., oraz z Magistratu miasta Łowicza. Zaznaczyć nam wypada, że grupa absolwentów Szkoły założyła w mieście własny sklep z artykułami szkolnemi i biurowemi, w ten sposób realizując doniosłość szkół handlowych, które powinny dążyć do zakładania placówek handlowych. Jest to jedyny wypadek z jakim spotkaliśmy się na terenie woj. Warszawskiego. Dyrektorem Szkoły jest p. Franciszek Duszkiewicz, od 1927 roku pracujący na terenie Łowicza jako pedagog, a od roku szkolnego 1929/30 objął kierownictwo Szkoły.



Grobowiec Natalji Potockiej w Natolinie pow. Warsz. (ze zb. fot. A. Czerewskiego)

Malarstwo i Plastyka

Wystawa grupy „FRESK" w Zachęcie (Szkoła Blanki Mercère)

Redakcja „Przeglądu" Krajoznawczego", w dążeniu do systematycznego rozwoju pisma, wprowadza dział specjalnie poświęcony — sztukom pięknym. Sprawozdawca nasz zwiedził w tym celu szereg pracowni wybitnych artystów malarzy i rzeźbiarzy w Warszawie,

Szkoła — kolebka i warsztat pracy, w którym rozwijają się i kształcą nasze talenty artystyczne, zapewniające ciągłość kultury narodowej, zasługuje na specjalną uwagę społeczeństwa.

W związku z bardzo ciekawą wystawą malarstwa freskowego (monumentalnego), które ostatnio gościła w wielkiej swej sali—Zachęta Warszawska, zainteresowania nasze skierowały się do tej ze wszechmiar ciekawej uczelni, która wydała szereg talentów, zrzeszonych pod nazwą „Fresk".

Kierowniczką i założycielką w (1922 r.) szkoły Malarstwa, mieszczącej się przy ul. Hożej Nr. 59 w Warszawie, jest znana artystka Blanka Mercère, która uczelnię swą, w trudnych warunkach powstałą, potrafiła postawić na wysokości szkół zagranicznych, o poziomie równoległym akademjom. Szkołę cechuje dostosowanie metody i kierunku do poszczególnych uzdolnień uczniów, których szkoła przyjmuje wyłącznie na zasadzie uzdolnień, nie zaś według posiadanego cenzusu naukowego. Szkoła oparta wy-

łącznie na ścisłem podstawowem nauczaniu rysunku i malarstwa oraz nauk pomocniczych.

Szczególny nacisk, położony na naukę kompozycji, zarówno ornamentacyjnej, jak figuralnej, zmusza uczniów do szukania dróg w realizacji twórczej, nie zaś jedynie odtwórczej. Do tego wskazuje drogę i daje szerokie pole grafika, dekoracja wnętrz, dla odpowiednio zaś uzdolnionych—malarstwo monumentalne „fresk", czyli z włoska, *al fresco*, w ścisłem tego słowa znaczeniu.

Jako wybitna siła fachowa, Blanka Mercère posiada umiejętność wykładu tej najtrudniejszej z technik, popartą dociekaniami i doświadczeniami, datującemi się jeszcze od chwili, gdy została przyjęta — pierwsza kobieta wpoczet „wtajemniczonych" — do pracowni niedawno zmarłego prof. Baudouin'a, mistrza fresku w Akademji Paryskiej.

Oczywiście tej miary siła pedagogiczna potrafiła nadać pracom swych uczniów, charakter odrębny, ton indywidualny i świetne wykonanie, czego dowodem były eksponaty grupy „Fresk" w Zachęcie.

W dwóch projektach dekoracji: a) kościoł św. Jakóba w Warszawie, b) mauzoleum pod Ostrołęką — współzawodniczyli młodzi artyści: Berezowska-Wolska, Gaczyński Henryk, Mińska Golińska i Szyndler Władysław. Pozatem, niezależnie od ścisłej architektury, wystawiły swe prace: Dowpontt Helena i Przeorska Edwarda.

Ujemną stronę wystaw tego rodzaju stanowi ich niedocenienie pod względem kolorytu, gdyż właściwością fresku jest obniżanie się skali barwnej w pierwszym, dość długim okresie i powrót do głębi i przezroczystości w miarę upływu czasu.

Zasługą szkoły jest podjęcie zadania tak bardzo przystosowanego do współczesnej architektury. Dla młodych i silnych talentów otwierają się nowe drogi współpracy z architekturą.

W zakresie grafiki uczniowie szkoły Blanki Mercère osiągnęli również wybitne rezultaty pod fachowem kierownictwem znakomitej art. mal. Zofji Stankiewiczowej. Prace absolwentów widzimy często na wystawach grafiki (medal honorowy w Zachęcie osiągnęła praca Sznurkówny-Koskowskiej), zasilają też one bardzo ciekawymi eksponatami wystawy zagraniczne (medal srebrny na wystawie w Padwie otrzymała p. Berezowska-Wolska). Poza działalnością twórczo-pedagogiczną Blanka Mercère oddaje się własnej twórczości w bardzo rozległym zakresie. Znamy z wystaw silne w wyrazie i technice portrety jej pendzla, znamy harmonje układu i barw kompozycyjnych jej obrazów, jej ilustracje wojenne, wreszcie jej freski plastyczne, graniczące z rzeźbą.

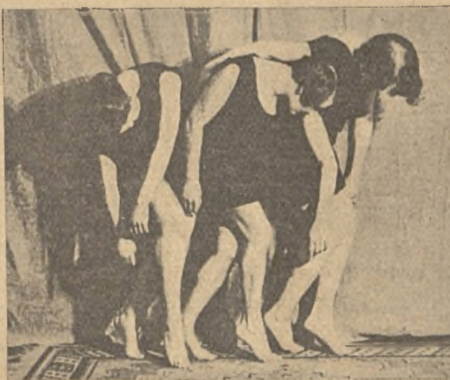
Jg. L-ach.

Kursy Miłoplastyki Rytmicznej Adolfiny Paszkowskiej. Warszawa, Warecka 15 m. 4.

Z obowiązku artystycznego musimy kilka słów poświęcić istniejącym od lat 12 kursom miłoplastyki rytmicznej i operowej, prowadzonym przez znaną w stolicy prof. Adolfinę Paszkowską.

Prof. Adolfina Paszkowska ukończyła instytut w Hellerau pod Drezdnem, a w czasie wojny była profesorem konserwatorjum w Kijowie w klasie operowej, prowadząc jednocześnie samodzielną szkołę. Występowała w Moskwie i Piotrogrodzie, odnosząc tam największe tryumfy. Następnie poświęca się reżyserji i kompozycji, występując w międzyczasie w Kisławodzku, Żytomierzu i Odesie. Zdobyła nagrodę na konkursie filmowym i w grudniu 1919 r. wraca do kraju. Przez 3 lata występuje w teatrze w Łazienkach.

P. Adolfina Paszkowska może się poszczycić szeregiem utworów, specjalnie dla niej poświęconych przez kompozytorów muzycznych,



Ćwiczenia rytmiczne w szkole A. Paszkowskiej.

A więc pomiędzy innymi prof. St. Niewiadomski napisał dla niej „Sobótki" suitę taneczną w 8 obrazach, zaś p. Sternicka-Niekraszowa napisała „Kolory", również suitę taneczną.

Prof. Adolfina Paszkowska jest sama również kompozytorką szeregu fragmentów operowych, przyjętych przez krytykę z uznaniem. W chwili obecnej poświęca dużo czasu i zapału swej szkole, kształcąc młode talenty w dziale miłoplastyki rytmicznej. Szkoła jej zajmuje poczesne miejsce wśród tego rodzaju szkół w kraju.

Współpracowniczką prof. A. Paszkowskiej jest p. Jadwiga Grafczyńska, która — sama będąc kompozytorką plastyki dla dzieci— dzielnie sekunduje swej patronce.

(L)

Miejska Szkoła Sztuk Zdobniczych. Warszawa, Myśliwiecka 8.

Miejska Szkoła Sztuk Zdobniczych powstała na terenie dawnej szkoły rysunkowej. Szkołę zreorganizował od podstaw prof. Skoczylas, a dalsze prace z tem związane kontynuuje prof. Jan Szczepkowski, wybitny artysta-rzeźbiarz, który postawił placówkę na b. wysokim poziomie. Szkoła ta swemi wartościami zwróciła uwagę nietylko fachowców i władz szkolnych w kraju, ale również na wystawach zagranicznych zyskała najwyższe odznaczenia, a metody jej zostały wprowadzone do programów podobnych szkół zagranicą. Szkoła mieści się obecnie w gmachu odnajętym, lecz w ciągu najbliższych paru lat miasto ma wybudować specjalny gmach, w którym instytucja ta będzie mogła należycie się rozwinąć, będąc dobrze wyposażoną we wszystkie niezbędne do jej rozwoju pomieszczenia, oraz pracownie.

Miejska Szkoła Sztuk Zdobniczych składa się ze szkoły dziennej, stanowiącej podstawę tej uczelni, ze szkoły wieczorowej, z której korzystać mogą wszyscy interesujący się sztuką i pragnący poświęcić jej swój wolny czas i szkoły niedzielnej, która ma to samo zadanie, co i szkoła wieczorowa. W szkole wykładają: w szkole dziennej: prof. Butrymo-

wicz Edward — rysunek figuralny, Czarkowski Bolesław — ceramika, Kowalewski Bronisław — pejzaż, mal. akw., Kurzątkowski Jan — mal. dekoracyjne i zdobn., Radwan Wacław—grafika, Roliński Feliks—perspektywa, Schultz Mieczysław — technologja mal., mal. olejne, Suzin Leon Marek — arch. wnętrz, Szczepkowski Jan rzeźba dekor.. Żurakowski Aleksander—rzeźba, snycerstwo, Dr. Puciata-Pawłowska — hist. sztuki. W szkole wieczorowej prof. Jasiński Józef—rzeźba, Kowalewski Bronisław—rysunek, Niemira Teodor—rysunek, Rafalski Kazimierz — rys. techniczny, Roliński Feliks —perspektywa, Trautman Mieczysław—rysunek.

W szkole niedzielnej prof.: Niemira Teodor — malarstwo, rysunek, Rusiecka Julja — rysunek, Pakulski Józef — rysunek. Ponadto w szkole dziennej zatrudnionych jest 6 instruktorów.

Dyrektorem szkoły od r. 1924 jest prof. Jan Szczepkowski — znany rzeźbiarz i snycerz, który położył ogromne zasługi w dziale sztuki i który—między innemi — zdobył pierwsze miejsce na wystawie paryskiej w r. 1925 za wykonanie wnętrza kaplicy w drzewie. Praca ta została zakupiona przez rząd francuski i zdobi obenie kościół w Dourges w północnej Francji. Również I nagrodę otrzymał prof. Jan Szczepkowski za projekt pomnika J. Słowackiego we Lwowie.

Jest to tylko jeden fragment z całego kompleksu dzieł prof. Jana Szczepkowskiego. Z pośród innych jego prac wymienić należy: rzeźby w gmachu Sejmu, w sali teatralnej Zw. Zaw. Kolejarzy, a ostatnio piękne rzeźby na gmachu Banku Gospodarstwa Krajowego. Te widome dowody twórczej pracy prof. Jana Szczepkowskiego każdy mieszkaniec stolicy podziwiać może.

Szczupłość miejsca nie pozwala nam na pobieżne chociażby skreślenie wszystkich prac prof. Jana Szczepkowskiego, wobec czego wszystkich, pragnących zapoznać się szczegółowo z pracami tej twórczej postaci, odsyłamy do albumu Jerzego Warchałowskiego p. t. „Jan Szczepkowski — snycerz i rzeźbiarz“, wydanego przez T-wo Wydawnicze w Warszawie w r. 1932.

Al.

Sztuka Huculska.

Różnica pomiędzy starem kilimiarstwem, o obecną, półfabryczną tanią produkcją jest bardzo poważna. Stary kilim to było dzieło sztuki, a obecne kilimy — masowo spotykane — są w większości wypadków kolorowemi szmatami, zbitemi z zaprasowanego filcu. Zauważono upadek dawnego kilimiarstwa, tej poważnej gałęzi naszej sztuki ludowej stosowanej, której tradycje i walory estetyczne zwróciły uwagę świata kulturalnego. Zerwano więc z fabrykacją i powrócono do starej, wypróbowanej techniki i nawiązania zerwanej nici tradycji. Nastąpiło odrodzenie kilimiarstwa.

Pierwszy krok w tym kierunku uczyniła artystyczno-przemysłowa spółka w Kosowie, koło Kołomyi „Sztuka huculska“, powstała w r. 1922. Spółka ta otworzyła też oddział swój w Warszawie przy ul. Niecałej 8 m. 7, oraz w najkrótszym czasie również otwiera oddział w Poznaniu. Oddział warszawski posiada stale na składzie piękne, wzorzyste kilimy stylowe, barwne. Założyciele bowiem idą po linji wskrzeszenia dawnego, bardzo zresztą rozwiniętego, kilimiarstwa w Polsce. Do pracy artystycznej Spółka zaangażowała cały szereg wybitnych artystów (W. Kryżaniwskiego, R. Lisowskiego, P. Chołodnego młod. Hordeńskiego, Butowicza i innych), udział których umożliwił jej wypuszczenie z swych pracowni kolekcji oryginalnie komponowanych kilimów.

Dodać należy, że kilimy „Sztuki huculskiej“ zakwalifikowane zostały przez Wydział Turystyczny Ministerstwa komunikacji na Wystawę Wszechświatową w Chicago.

Oprócz kilimów znajdują się też na składzie piękne wyroby ceramiczne, oraz wyszywanki — typowo huculskie — po cenach wyjątkowo niskich.

„Sztuka huculska“ ma wszelkie dane do potężnego rozwoju, dzięki pomocy kredytowej Państwowego Banku Rolnego. Zaznaczyć przytem należy, że firma zdążyła już otrzymać cały szereg wybitnych odznaczeń.

Kierownikiem oddziału warszawskiego jest p. Porfirjusz Silenko, doskonały fachowiec i znawca tej pięknej gałęzi sztuki stosowanej.

RUCH SPÓŁDZIELCZY
(Spółdzielnie, banki i instytucje finansowe)

Spółdzielcza Hurtownia „Zgoda“ w Rypinie.

Hurtownia „Zgoda“ powstała w 1916 r. z inicjatywy pp. Zenobjusza Chojnowskiego i Władysława Żochowskiego, mając na celu uzdrowienie stosunków handlowych nietylko na terenie miasta, ale i powiatu.

W 1924 r. hurtownia łączy się z Bankiem Spółdzielczym i pracuje pod firmą: „Hurtownia Zgoda“ Oddział Banku Spółdzielczego. Ten stan trwał do grudnia 1930 r. poczem nastąpiła ponowna reorganizacja i „Zgoda“ kontynuuje swą działalność już, jako spółdzielnia samoistotna, pod obecną nazwą. Spółdzielnia prowadzi towary przeważnie kolonjalno-spożywcze i obsługuje cały powiat. Mieści się w najpiękniejszym gmachu miasta, należącym do Banku Spółdzielczego. Po waloryzacji instytucja wkracza na drogę rozwoju, którego tempo śmiało nazwać można amerykańskim. Następujące cyfry najlepiej świadczą o jej świetnej organizacji i dostosowaniu do potrzeb społeczeństwa miejscowego.

W 1924 r. obrót roczny wynosił 900.000 zł. w 1930 r.—2.300.000 Jeżeli jako początek działalności samoistnej placówki pod nazwą dzisiejszą przyjmiemy datę 1. I. 1931 r. to po roku pracy notujemy: Kapitał własny (udziałowy plus zarobkowy) 11.800 zł., a obcych ok. 110.000 zł. Członków po roku notujemy: 216 z ilością zadeklarowanych udziałów 719, przyczem gwarancja członków jednego wpłaconego udziału jest 5-krotna.

Ta łączna odpowiedzialność członków wynosiła 35.000 zł. Obrót (po roku) wynosi zł. 1.768.000, przyczem zakupy członków stanowią 44%.

Przeżywany kryzys odbił się na obrotach spółdzielni, które w porównaniu z 1929 r. zmniejszyły się blizko o 25%.

Na terenie woj. warszawskiego, z branży kolon.-spożywczej „Zgoda“ jest najpoważniejszą spółdzielczą placówką.

Zarząd stanowią pp.: prezes-rejent Władysław Żochowski, członkowie: pp. dyr. Zen. Chojnowski oraz Adam Pankowski, kierujący spółdzielnią od samego początku jej istnienia, t. j. od 1916 r.

Spółdzielcza Mleczarnia Parowa „Rotr“ w Rypinie.

Spółdzielcza Mleczarnia Parowa „Rotr” założona została 15.II. 1926 z kapitałem zakładowym 1.860zł. jako Zrzeszenie istniejących już w pow. Rypińskim Spółdzielni Mleczarskich (śmietanczarni) przyczem początkowo do Zrzeszenia tego przystąpiło zaledwie 6 Spółdzielni reprezentujących ok. 800 krów.

Dzięki wydatnej współpracy Rypińskiego Okręgowego Tow. Rolniczego oraz finansowej pomocy Banku Spółdzielczego w Rypinie, kapitał zakładowy Mleczarni „Rotr“ powiększony został do 63.000 zł. równocześnie powiększono i kapitał zasobowy do 55.000 zł„ a w związku z tem fundusz amortyzacyjny Mleczarni wzrósł do wysokości 418.000 zł.

Mleczarnię w krótkim czasie przekształcono na mechaniczną, a następnie stale powiększano. W 1926 r. wyprodukowała ona masła 101.000 kg., a już w 1928 r.—426.000 kg.

W połowie 1927 r. mleczarnia przenosi się do nowego własnego budynku i nabywa szereg urządzeń, będących ostatniem słowem techniki. W lipcu 1928 r. odwiedził mleczarnię p. Prezydent Rzplitej prof. Mościcki żywo interesując się jej działalnością i rozwojem. W obecnej chwili „Rotr“ posiada majątek (nieruchomość i urządzenia) wartości ok. 475.000 zł.

Najważniejszym produktem Mleczarni jest wysokowartościowe masło eksportowane głównie do Niemiec i Anglji, gdzie spotykało się ze szczególnem uznaniem. Ciekawe są cyfry: i tak, jeżeli obrót roczny wynosił 4.500.000 zł. to w sumie tej 3.500.000 zł. stanowił eksport.

Spółdzielnia ta miała w ten sposób dodatni wpływ na bilans państwowy czynny, co z uznaniem podkreślił pan Prezydent podczas swej bytności w Rypinie. Największa ta w Polsce mleczarnia spółdzielcza, odgrywająca doniosłą rolę w życiu gospodarczem Polski, w gospodarczem życiu powiatu Rypińskiego odgrywa rolę wręcz olbrzymią.

Kierownictwo mleczarni „Rotr“ spoczywa w rękach pioniera ruchu spółdzielczego w powiecie dyr. Zen. Chojnowskiego, człowieka zadziwiającej pracy i niespożytej energji. Nie przesadzimy mówiąc, że imię dyr. Chojnowskiego stało się poniekąd synonimem życia gospodarczego powiatu.

Spółdzielczy Rolniczy Młyn w Rypinie.

Spółdzielnia z ograniczoną odpowiedzialnością, założona w dniu 15 marca 1927 roku, budowę młyna rozpoczęto jesienią tegoż roku, a uruchomiono go w czerwcu 1928 roku. Kapitał zakładowy przyjęto na 250.000 złotych, po 100 złotych udział, przyczem w chwili uruchomienia było zadeklarowanych 123.000 złotych, a wpłaconych 85.000 zł., udziałowców rolników 515, gmin 10, różnych instytucji 29, różnych zawodów 31,

Państwowy Bank Rolny w Warszawie, udzielił młynowi poważnych kredytów, od których samych procentów zapłaciliśmy Państwowemu Bankowi Rolnemu 83.000 złotych. Młynowi Spółdzielczemu obecnie niezbędne są ułatwienia ze strony Państwowego Banku Rolnego w prolongowaniu i spłacie zaciągniętych kredytów, a ostatnio wywierany nacisk przez P. B. R., na spłatę kredytów i przyspieszenie tych spłat przez zmiany na niekorzyść spółdzielni raz już wydanych promes, — może ujemnie wpłynąć na rozwój i zdolności płatniczą młyna.

Od końca roku 1931/2, do chwili obecnej młyn przekroczył swą zdolność produkcyjną o jakieś 10% i przystąpił do spłacania swego zadłużenia. Kierownictwo młyna spoczywa w rękach p. Al. Wójtowicza. Prezesem Zarządu: jest p. Am. Barthel; prezesem Rady p. Jan Rudowski.

Spółdzielnia Robotników Chrześcijańskich „Swit“ w Lipnie.

Młoda ta, a pomyślnie rozwijająca się placówka, powstała już w 1911 r., przez długie lata swej egzystencji nieciekawy jednak prowadziła żywot. Była to wegetacja i dopiero rok 1925/6 nazwać można rokiem odrodzenia placówki. Okres powaloryzacyjny, okazał się pomyślnym dla spółdzielni, równocześnie zaś kierownictwo obejmuje młody i energiczny p. Konstanty Drzewiecki, który pracując w „Świcie“ już uprzednio od lat 2-ch, doskonale orjentował się w jej potrzebach i bolączkach. Przypatrzmy się nieco cyfrom, które najlepiej ilustrują rozwój tej pożytecznej instytucji: w 1925 r. udziały wynosiły: 1688 zł. rezerwy: 2385 zł. obrót roczny: 55.000 zł. W 1926 r. udziały: 2335 zł., rezerwy 3300 zł. obrót 126.000 zł. Różnica już w pierwszym roku uderzająca. Dalej: w 1928 r. udziały: 2330 zł., rezerwy 6229, obrót 105.000. W 1930 r.: udziały 3500 zł., rezerwy 8000 zł. obrót 185.000 zł. W 1931 r.: udziały 4300 zł. rezerwy 9000 zł., obrót 150.000 zł. Jakkolwiek kryzys wpłynął ujemnie na cyfrę obrotu, spółdzielnia nic nie ucierpiała i rozwija się w dalszym ciągu pomyślnie.

Ilość członków wynosi 140 i rekrutują się w 70% z mieszkańców Lipna, reszta pochodzi z okolicy. Spółdzielnia prowadzi artykuły kolonjalno-spożywcze, tytonie i w niewielkiej ilości galanterję. Zaznaczyć nam wypada, że sklep spółdzielni przy ul. Piłsudskiego, za swój wzorowy wygląd i porządek, odznaczony został I-a nagrodą „Tow. Upiększania miasta Lipna”.



Mieczysław Wysocki. Prezes Rady Nadzorczej Spółdz. „Świt“ w Lipnie.

Spółdzielnia jest doskonale zorganizowana, sprężyście pro-

wadzona, nic więc dziwnego, że ma wszelkie szanse dalszego pomyślnego rozwoju.

W skład zarządu wchodzą: prezes Tadeusz Ciunkiewicz, oraz pp. Antoni Zielonkiewicz i Jan Leszczyński. Radę Nadzorczą stanowią: prezes Mieczysław Wysocki, członkowie: pp. Marcin Borkowski, Bronisław Szymański, Feliks Fabrycki.

(*m. b.*)

Płoński Spółdzielczy Syndykat Rolniczy Spółdzielnia z o. o. w Płońsku.

Spółdzielnia powstała 1. I. r. b. Uprzednio był to oddział spółdzielni Roln. Warszawskiej. Na skutek likwidacji centrali Warszawskiej i jej oddziałów nastąpiła reorganizacja przedsiębiorstwa, rezultatem czego było utworzenie samodzielnej placówki w Płońsku. Wysokość udziału wynosi 250 zł. przy 40 udziałowcach i przy kapitale zakładowym ok. 16000 zł. Syndykat prowadzi maszyny, narzędzia rolnicze, nawozy sztuczne, materjały budowlane i opałowe, galanterję żelazną, zboże i nasiona, posiada składy z własną bocznicą oraz sklep w centrum miasta.

Obroty towarowe wynoszą: ziemiopłodami za okres 1. I. — do 1. IX — 422.000 zł. innemi towarami wraz ze sklepem: 135.000 zł. Sprzedaż komisowa: 90.000zł.

Spółdzielnia dzierżawi również wolny skład soli. Podkreślić należy, że pomimo kryzysu, obroty w porównaniu z latami uprzednimi, kiedy spółdzielnia stanowiła jeszcze Oddział Centr. Warsz. nie tylko nie zmniejszyły się, ale pozostały na tym samym poziomie, a nawet je przewyższają! Jest to wymowny wskaźnik, że spółdzielnia pracuje pomyślnie, na dobrze zorganizowanych podstawach. Związek Rewizyjny Spół. Roln. w Warszawie, po dokonaniu lustracji stwierdził, że praca spółdzielni jest celowa i idzie w dobrym kierunku. Z bilansu wynika, że handlowa gospodarka Zarządu jest dobra i oszczędna i opiera się na dużym obrocie ziemiopłodami i towarami komisowemi, unikając angażowania się w remanenty na własny rachunek.

Dyrektorem spółdzielni od chwili jej powstania jest p. Józef Kunicki, wytrawny fachowiec. Prezesem: Jan Cichowski, J. Kalinowski i M. Płoski.

Kasa Stefczyka w Pułtusku

Bardzo pożytecznemi placówkami spółdzielczemi, szczególnie w stosunku do rolnictwa, są Kasy Stefczyka, rozsiane po całej Polsce, których z każdym niemal rokiem mamy coraz więcej.

Kasa Stefczyka w Pułtusku powstała w r. 1927 z inicjatywy Okręgowego Związku Kółek Rolniczych, przy wkładzie gotówkowym ok. 800 zł. Najlepszym dowodem prawdziwości naszych słów przytoczonych na wstępie, jest ogromny rozwój kasy w ciągu 5 lat istnienia. Liczy ona obecnie 850 członków, udziały wynoszą 37.000 zł. a wkłady 100.000 zł. Kasa udziela pożyczek krótkoterminowych do lat 3 do kwoty zł. 1000 (tysiąc), oprocentowując je na 11% rocznie.

Do Zarządu Kasy Stefczyka wchodzą pp. Józef Borowski (prezes), Władysław Kaczmarczyk (wiceprezes) i Józef Prus (skarbnik), z których tylko p. Kaczmarczyk jest z zawodu nauczycielem, obecnie kierownikiem szkoły w Gnojnie, resztę stanowią wyłącznie rolnicy. Radę Nadzorczą Kasy tworzą p.p.: Franciszek Mielczarczyk (prezes), Józef Skórzyński (wiceprezes), Franciszek Piekarski, Stanisław Piórkowski, Józef Rachuba i Piotr Ejdys (członkowie).

Spółdzielnia Nauczycielska w Pułtusku

Spółdzielnia istnieje od r. 1919. Powstała ona z inicjatywy grona nauczycieli z p. Antonim Tałandziewiczem na czele.

Do zakresu jej działalności wchodziło zaopatrywanie swych członków we wszystkie artykuły spożywcze i materjały piśmienne. W roku ubiegłym przekształcono ją na spółdzielnię powiatową, której głównem zadaniem jest organizacja spółdzielni uczniowskich i zaopatrywanie ich w materjały piśmienne, książki i wszelkie pomoce szkolne, jakie są sprzedawane również i niecżłonkom. Przy spółdzielni istnieje specjalny referat spółdzielczy.

Intensywna działalność tej placówki rozpoczęła się z chwilą objęcia stanowiska prezesa Zarządu przez prof. Stanisława Kluczka, który dzięki swej energji i inicjatywie, przy wybitnym współudziale członków, całkowicie zreorganizował spółdzielnię, nadając jej odpowiedni, bardziej żywotny, kierunek rozwoju.

Spółdzielnia Mleczarska z o. o. w Przasnyszu

Spółdzielnia Mleczarska w Przasnyszu powstała w r. 1926 z inicjatywy byłego Dyrektora Szkoły Rolniczej w Rudzie p. Wacława Orłowskiego i rolników parafji Czernice-Borowe, którzy w zrozumieniu znaczenia spółdzielczości w życiu gospodarczem - powzięli uchwałę założenia swej własnej placówki. Spółdzielnia posiada centralę w Przasnyszu oraz filje w Czernicach - Borowych, Przywilczu, Węgrze, Pawłowie-Kościelnem, Kijewicach i Bogatem. Działalnością swą obejmuje powiat Przasnyski i część powiatu Ciechanowskiego.

Spółdzielnia od chwili powstania rozwinęła się świetnie, dalszy jej rozwój tamuje brak odpowiedniej komunikacji, co powoduje trudności w dostarczaniu mleka do Warszawy, dokąd jednak w lutym r. b. dostarczono 16.000 ltr. mleka. Głównymi dostawcami mleka do spółdzielni są rolnicy z gminy Chojnowo, Karwacz i okolic Przasnysza. Spółdzielnia wyrabia masło luksusowe (śmietankowe I gatunku), sery tylżyckie, sery trapistów i sery miękkie (zwykłe białe). Ponadto od roku bieżącego poczynając, prowadzi się jajczarstwo. Za I półrocze r. b. sprzedano 4.648 klg. sera oraz 50.000 jaj. Spółdzielnia jest również dostawczynią swych artykułów dla Związku Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich w Warszawie. Koszta produkcji są b. niskie. Wynosiły one w roku ub. 2,2 grosza od litra, w r. b. zaś będzie przerobionych 1.800.000 ltr. mleka, a koszta produkcji wyniosą 1,5 gr. od litra.

Zarząd spółdzielni spoczywa (od 23 czerwca r. ub.) w dłoniach

wytrawnego znawcy-kooperatysty p. Jana Kowalkowskiego, Prezesa Zarządu, który położył duże zasługi dla rozwoju spółdzielni, uporządkował rachunkowość i administrocję, a dzięki swej energji postawił spółdzielnię na wysokości zadania.

Nadmienić należy, że Zarząd składa się równoległe z wybitnych sił fachowych-światłych rolników p. p. Dzielińskiego Stanisława, wiceprezesa i Chełchowskiego Ignacego. Kierownikiem technicznym jest p. Stanisław Nastalski.

„ROLNIK" Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa w Przasnyszu

Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa „Rolnik" powstała w r. 1930 z funduszów społecznych, a inicjatorem jej założenia było Okręgowe Towarzystwo Rolnicze.

Początkowo nowopowstała placówka rozwijała się b. dobrze, czego najlepszym dowodem może być obrót, który od 1 lipca 1930 r. do 1 stycznia 1931 r. wyniósł 200.000 zł., gdy obrót za cały rok ubiegły już tylko tę samą kwotę, a która w roku bieżącym nie przekroczy 180,000 zł.

W zakres działania spółdzielni wchodzą: artykuły rolnicze, nawozy sztuczne, węgiel, żelazo, smary, narzędzia rolnicze, konwy do mleka i t. p. Jako charakterystyczny znak czasu stwierdzić należy kompletny zanik handlu maszynami rolniczemi. Spółdzielnia pracuje przy współudziale miejscowego Banku Spółdzielczego, a jej kapitały własne wynoszą przeszło 10.000 zł.

Obecny skład Zarządu „Rolnika" stanowią p. p.: Józef Kakowski (prezes), Marjan Bakal (wiceprezes) i Kazimierz Sokolnicki (członek zarządu).

Centralna Mleczarnia Spółdz. w Sierpcu

Centralna Mleczarnia Spółdzielcza w Sierpcu powstała 1 stycznia 1930 r. z inicjatywy zbiorowej okolicznych ziemian. Kapitał udziałowy wynosi ok. 8.000 zł., udziałowcami są osoby prawne w postaci spółdzielni okolicznych mleczarskich powiatu Sierpeckiego, oraz powiatów sąsiednich, mających ciążenie gospodarcze do miasta Sierpca.

Mleczarnia rozwija się bardzo pomyślnie i obecna produkcja miesięczna przeciętna wynosi 5.000 klg. Wyrabiane masło kwalifikuje się do I-go gatunkę t. zw. wyborowego. W 1931 r. produkcja wyniosła 68.000 kg.. a w r. b. do dnia dzisiejszego ok. 55.000 kg. Gotówkowy obrót obecny sięga przeciętnie do 35.000 zł. miesięcznie.

Mechaniczne urządzenie o napędzie elektrycznym składa się z następujących ubikacyj: sala odbioru mleka, hala maszyn, masłownia, magazyn. Strona techniczna wyposażona jest nowocześnie.

Prosperowanie i rozwój tej placówki jest w ścisłym związku z polepszeniem hodowli bydła w powiecie oraz poprawą konjunktur na sprzedaż masła.

Zarząd stanowią: prezes p. Stan. Ożarowski, członkowie pp. Antoni Bukowski, Mieczysław Ossowski.

Kierownictwo spoczywa w rękach p. Władysława Olszewskiego oraz p. Bolesława Moskwy.

„Rolnik" Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa w Sochaczewie.

Spółdzielnia powstała w 1919 r. z inicjatywy Związku Kółek Rolniczych, którego instruktorem i pierwszym kierownikiem „Rolnika" był p. Izydor Leszczyński. Od 1919 r. spółdzielnia w szybkiem tempie zaczyna się rozwijać. W 1924 r. po zwaloryzowaniu, kapitał udziałowy wynosił 5640 zł., fundusze własne i zasobowe: 23670 zł. Obrót w tym czasie wynosił 410.422 zł. Zasięg „Rolnika" sięga na cały powiat—kupuje i sprzedaje ziemiopłody, zaopatruje swych członków w niezbędne artykuły. W 1927 r. spółdzielnia zamknęła bilans poważnemi stratami pomimo, że obroty od 1924 znacznie wzrosły. W czasie dobrej konjunktury „Rolnik" pokrywa swe straty, ale rok 1931 ponownie przynosi deficyt. Sytuacja jest poważna. Kierujący placówką p. Paziewski ustępuje, kierownictwo obejmuje obecny dyrektor „Rolnika" p. Władysław Abramek, pracujący w tejże instytucji od 1927 r. i orjentujący się świetnie w jej potrzebach i brakach. Sytuacja zostaje powoli całkowicie opanowana. Dyr. Abramek dążył do powiększenia własnych kapitałów, zmniejszenia zadłużeń i remanentów. Obroty się zmniejszyły o 50% a budżet jest dostosowany do wydatków. Instytucja ma wszelkie dane, aby przy poprawie konjunktury, stać się pierwszą w tej dziedzinie na terenie powiatu.

Zarząd stanowią: prezes Stanisław Osiecki, Roch Stajszczak, dyr. Abramek. Rada Nadzorcza: prezes Jan Czarnecki, Jul. Drągowski, Piotr Pietruszewski, Józef Orliński, Jan Gajewski, Edward Dzięgielewski, Szymon Pietrzak, Nicefor Grabowski, Jan Owczarek.

Spółdzielnia Rolnicza Płocka, Sp. z o. o. w Płocku.

Spółdzielnia Rolnicza w Płocku przechodziła szereg faz organizacyjnych. Pod dzisiejszą nazwą ukonstytuowała się w 1929 r. Zasiąg jej obejmuje powiat płocki, częściowo sierpecki i częściowo płoński.

Lata dobrej konjunktury 1928/29 były dla spółdzielni nader pomyślne.

Późniejszy kryzys nie mógł nie odbić się na placówce, która odczuwa dziś duże trudności, a która jednak dzięki mocnym podstawom i dobrej organizacji kryzysowy okres przetrwa pomyślnie. Suma udziałów wynosi ok. 350.000 zł. udział 500 zł. Spółdzielnia prowadzi szprzedaż sztucznych nawozów, maszyn, drobnej galanterji rolniczej oraz kupno i sprzedaż wszelkich ziemiopłodów.

Dyrektorem spółdzielni jest p. Wacław Jagodziński, wytrawny fachowiec, od lat 14 pracujący w dziedzinie spółdzielczości.

Prezesem Rady jest p. Kaz. Dziewanowski. członkowie: Antoni Szempliński, Wład. Rutkowski, Zygmunt Cichowski, Konst. Duczyński.



Młyn Rolniczy w Raciążu Sp. z ogr. odp.

Pan Jan Szefer, dyrektor Młyna Rolniczego w Raciążu, b. prokurent jednego z najpoważniejszych banków stołecznych, rzuca nam garść cennych uwag, dat, o sytuacji w młynarstwie. Dziedzina ta odgrywa tak ważką rolę w rozwoju gospodarczym naszego rolniczego kraju, że pozwalamy sobie uwagi te przytoczyć w streszczeniu:

„Ze względu na stosunkowo wysokie ceny zbóż w ub. roku gospodarczym, których napięcie było najwyższe na przednówku, ogólnie rok ubiegły, pod tym względem dla rolnika, jak i młynarza określić można, jako pomyślny.

Mimo to młynarstwo miało poważne trudności wskutek braku dostatecznego kapitału obrotowego, oraz zamknięcia kredytów przez banki. Interwencja Państw. Zakł. Przem. Zbożowych, która przyniosła poprawę dla rolnictwa, nie zawsze w swych skutkach była dogodna dla młynarstwa. Rozbieżność między kursem interwencyjny zażyto, a faktycznym, powodowała, że młynarstwo pracujące na własny r-k nie mogło osiągnąć odpowiedniej ceny za wyroby i zmuszone było niejednokrotnie pracować niżej kosztów produkcji. Na interwencji zbożowej zarabiał najwięcej pośrednik — małomiasteczkowy. Kupiec—dzieląc zyski osiągnięte z interwencji między sobą, a rolnikiem. Rok bieżący, mimo że pokładano w nim nadzieję, przyniósł szaloną depresję na rynku zbożowym w Polsce. Brak zasobów, czy chęci ze strony P. Z. P.Z. w kierunku utrzymania i podwyższania ceny na żyto, jak również niedostateczna ilość kapitału do spekulacji zbożem—jest główną przyczyną obecnego spadku cen. Znikoma ilość pieniędzy w obiegu i ich ukrywanie, zbyt daleko idąca powściągliwość ze strony banków prywatnych w kierunku udzielania nawet zdrowych i pewnych kredytów, nie daje możności branży zbożowo-młynarskiej na czynienie większych zapasów zboża, przy jego niskich cenach. Gdyby instytucje kredytowe zechciały w większej mierze, niż to dotychczas ma miejsce, przyjmować pod zastaw nie tylko zboże, ale i jego przetwory, byłoby to znaczną ulgą dla młynów, mogących wówczas dzięki zwiększonym środkom obrotowym zbierać nadwyżkę i tak stosunkowo niewielkiej podaży zboża".

* * *

Firma powstała drogą przejęcia młyna od f-y Zakłady Roln.-Przemysłowe w Raciążu, stanowiące w większej części własność spółdzielni rolniczej Płockiej. Nowonabywcy młyna, wobec niedostatecznego wyposażenia w środki techniczne młyna, zmuszeni byli przeprowadzić jego gruntowną przebudowę, oraz doinstalować cały szereg maszyn nowoczesnej konstrukcji. Uruchomienie młyna nastąpiło 15 czerwca 1931 r. Podkreślić należy, że myślą przewodnią przejęcia młyna, nie były wyłącznie cele „businessu", ale i cel społeczny, gdyż grupa nabywców — ziemian, nie chciała za żadną cenę dopuścić do upadku tej placówki, zdając sobie sprawę z jej wybitnie doniosłej roli, jaką odgrywać może dla okolicy. Pierwszy rok operacyjny dał rezultaty pomyślne. Ogólny przemiał wyniósł przeszło 50.000 kwint. z czego mniej więcej połowa przypadła na wymianę gospodarczą, reszta zaś na sprzedaż. Sprzedano produktów za 800.000 zł. Własny kapitał udziałowy wynosi łącznie z obrotowym 150 000 zł. Zysk n-tto: 8600 zł., co jak na pierwszy rok organizacyjny jest wcale ładnym rezultatem.

Młyn pracuje przeważnie na r-k własny. Wyposażony jest nowocześnie: posiada 11 par walcy, kaszarkę na przemiał jęczmienia. Siłę napędną daje motor 100 konny Diesla na ropę.

Właścicielami młyna są pp. Leopold Dramiński, prezes K.K.O. Teodor Kabatnik, właściciel młyna, oraz ziemianie: Stan. Kwasieborski, Bronisław Kleniewski, Henryk Turski.

Dla rolników okolicznych, istnienie tak poważnej placówki, płacącej najwyższe ceny i oferującej swe wyroby pierwszorzędnej jakości — jest prawdziwem dobrodziejstwem.

Spółdzielnia Leśników Warszawa, Niecała 12.

W r. 1925 grono leśników powzięło inicjatywę założenia swojej spółdzielni, która też już w dniu 1 stycznia 1926 r. została uruchomiona.

Celem spółdzielni jest popieranie i podniesienie gospodarstwa leśnego, przez zawodowych pracowników leśnictwa, oraz podniesienie poziomu kulturalnego członków, zgrupowanych w Związku Zawodowym Leśników Rzeczypospolitej Polskiej. Udzielanie swym członkom i osobom trzecim rad technicznych, zawodowych, ekonomicznych i handlowych. Pośrednictwo w rozmaitych tranzakcjach handlowych i technicznych dla członków i osób trzecich, pośrednictwo w wyszukiwaniu pracy dla członków spółdzielni i t. p. Spółdzielnia sporządza również plany i przeprowadza szacunki leśne.

Prócz tego przy spółdzielni istnieje sklep, który posiada stale na składzie wszelkie nasiona drzew leśnych, narzędzia leśne i przybory myśliwskie.

Dyrektorem spółdzielni jest p. Władysław Mołodyński — jeden z jej z inicjatorów.

K. K. O. powiatu Sochaczewskiego.

Powiat Sochaczewski dzięki zabiegliwości i długotrwałym wysiłkom województwa wreszcie w 1932 roku uzyskał nową a tak konieczną placówkę, jaką jest zawsze i wszędzie Komunalna Kasa Oszczędności.

Wiele zasług w tej pracy nad urzeczywistnieniem otwarcia należy przypisać panu staroście powiatowemu p. Reindlowi i burmistrzowi m. Sochaczewa p. Koperkiewiczowi.

Powiat odczuwał bardzo brak tego rodzaju instytucji. Po wielu trudach wreszcie w dn. 1 lipca 1932 r. nastąpiło oficjalne otwarcie K.K.O. pow. Sochaczewskiego, krórego dokonał p. Wojewoda Warszawski wraz z bawiącym na uroczystości poświęcenia stadjonu sportowego gen. Jarnuszkiewiczem Dow. DO.K. I.

Sejmik wyznaczył zł. 50 000 na kap. zakładowy i przyjął pełną odpowiedzialność za zobowiązania kasy w stosunku do osób trzecich. Projektowane jest połączenie K.K.O. z Miejską Kasą w jedną, której zasięg wtedy będzie miasto i powiat. Sejmik powołał Radę i Zarząd, który daje gwarancję należytego prowadzenia instytucji.

Dyrektorem kasy jest p. Władysław Belina Prażmowski, od r. 1907 zajmujący szereg kierowniczych stanowisk w bankowości i spółdzielczości.

K. K. O.
powiatu Lipnowskiego.

Komunalna Kasa Oszczędności pow. Lipnowskiego powstała 1.9. 1929 r. przy kapitale zakładowym 100.000 zł. ofiarowanym przez sejmik, z czego wpłaconych zostało 50.000 zł. Początkowo kierownictwo Kasy spoczęło w rękach p. Romana Gumińskiego. Od kwietnia r. b. kierownictwo przechodzi do rąk p. Radosława Rybińskiego, który kontynuując uprzednie prace organizacyjne, przerzuca jednak punkt ciężkości na akcję propagandową oszczędności, widząc w niej słusznie, podwalinę i etap dalszego pomyślnego rozwoju Kasy. W pierwszej linji przystępuje dyr. Rybiński do organizowania Kas Szkolnych w całym powiecie. Aczkolwiek akcja ta została dopiero zapoczątkowana, jednakże, zdołała ona już wykazać pierwsze pomyślne rezultaty. Podkreślić nam wypada, że inspektor szkolny pan Hansl, do wszczętej akcji dyr. Rybińskiego ustosunkował się bardzo życzliwie, i we wszystkich posunięciach na płaszczyźnie szkół, obydwaj panowie pozostają ze sobą w ścisłym kontakcie.

Organizacja propagandy przybiera coraz większe rozmiary: rozsyłane są ulotki, prospekty, rozpowszechniana jest gazetka oszczędnościowa i organizowane są odczyty propagujące ideę oszczędności i znaczenia Kasy. Zasadniczo Kasa rozprowadza kredyty w większej części rolnikom, również jednak i rzemieślnikom, unikając udzielania kredytów t. zw. konsumpcyjnych, udzielanych jedynie w wyjątkowych wypadkach. Kryzys odbił się rzecz prosta i na wypłacalności klijentów Kasy, która jednak nie jest zbytnio zaangażowana i pracuje kredytami nader ostrożnie.

Zarząd stanowią: Naczelnik: Ant. Czerwiński, członkowie: pp. Roman Gumiński i Jan Jankowski.

Rada Nadzorcza: Prezes: Fel. Kawczyński, starosta, R. Jurkiewicz, A. Kafarski, S. Celmer, A. Wasicki, W. Smoleński, L. Wiśniewski.

K. K. O.
powiatu Sierpeckiego.

Komunalna Kasa Oszczędności Powiatu Sierpeckiego powstała 1. II. 1927 r. Insytucje tego rodzaju w wojew. warszawskiem były nowością i dlatego też, w pierwszych miesiącach swego istnienia, kasa poświęcała wiele uwagi racjonalnej propagandzie. Z inicjatywy kasy powstały przy szkołach powszechnych szkolne kasy oszczędności, którym kasa dostarczała druczków, broszurek i udzielała instrukcji.

75% szkolnych kas otworzyło sobie w K. K. O. konta oszczędnościowe. Ilość tych kont uległa obecnie zmniejszeniu, z powodu powstawania instytucji oszczędnościowych miejscowych, w których, jako że są bliższe, szkoły lokują swoje oszczędności. Warunki terenowe nie pozwalają na centralizację i dekoncentracja okazała się w tym wypadku praktyczną: niektóre z instytucji gminnych, powstałe na skutek propagandy K. K. O. wykazują zadawalający rozwój. I tak np. gminna Kasa Oszczędn. w Sławęcinie gminy Stawiszyn posiada zgórą 140.000 zł. wkładów. Kasa Stefczyka w Rościszewie — 110.000 zł. Inne stopniowo zdobywają sobie zaufanie ludności: Zakres więc propagandy oszczędności obecnie został wydzielony pomiędzy K. K. O. jako instytucją powiatową, a instytucją lokalną.

A teraz spójrzmy na cyfry: Obrót kasy w I-ym miesiącu istnienia wynosił 42 800 zł. Obrót za rok 1931 — 10.275.000 zł. Rachunek wkładów i sald na r-kach b. zamyka się cyfrą na 3/9 r. b. zł. 302.000. Kredytów udzielono w ogólnej sumie: zł. 393.000.

Kapitał zakładowy: uchwalony 100,000 wpłacony — 25.000 — fundusz rezerwy 16.000.

Kasa rozwija się powoli lecz stale, a przeżywany kryzys nie odbił się na działalności kasy, w czasie wycofywania wkładów. Powiat nie należy do zamożnych, a 5 gmin na ogólną liczbę 13 w powiecie, ma utrudnioną komunikację z siedzibą instytucyj powiatowych. Oto przyczyna, że kasa nie wykazuje specjalnie efektywnych rezultatów.

Prezesem Rady Nadzorczej od założenia kasy jest p. Leopold Dramiński, a naczelnikiem zarządu p. Jan Maciejec.

Bank Spółdzielczy
we Włocławku.

Bank Spółdzielczy we Włocławku, jest dziś bezsprzecznie na terenie miasta i okolicy, najpoważniejszą instytucją kredytowo-finansową.

Historja banku za ostatni okres czasu, jest nader wymowna i najlepiej świadczy o tem, co znaczy odpowiedni dobór ludzi, fachowość i to, co nazywają anglicy: „odpowiedni człowiek, na odpowiedniem miejscu". Dawniejszy zarząd niestety nie wykazał należytej fachowości w kierowaniu instytucją, dość że dla banku utworzyła się nader ciężka sytuacja. Na początku 1931 r. straty stale wzrastały, i z tego powodu, dla podtrzymania zagrożonej równowagi instytucji, ówczesne władze banku w komplecie w 31.III.1931 ustąpiły. Nowoobrany w kwietniu Zarząd przystępuje energicznie do sanacji stosunów i podstawowej reorganizacji. Wchodzą nowi ludzie, poważani i fachowi, za temi osobami przyszły odpowiednie wkłady, nowi udziałowcy, podkopane zaufanie na nowo powraca — jednem słowem sytuacja zmienia się raptownie i wszystko staje na mocnych, zdrowych nogach!!

Siedzibę banku przeniesiono do nowego lokalu przy ul. 3 Maja 22, i przystąpiono do intensywnej, a wydajnej pracy. Cugle ujął w dłonie wybitny fachowiec, dyrektor p. Jan Ziętarski, na polu bankowości pracujący od lat 16, który zastosował w pracy całą swą wiedzę i doświadczenie. Rezultaty nie dały na siebie długo czekać: suma wpłaconych udziałów wzrosła o 49%, suma bilansowa o 132,77%. Suma wkładów na 1/4-31 wynosiła 70.000 zł. — obecnie wynosi ok. 350.000 zł! Liczba członków: na 31/XII-1931 — 588 — dziś: 700.

Mimo ciężaru z poprzednich okresów, po pokryciu niedoborów pierwszego okresu 1931 r. wyraża się czystą nadwyżką: zł. 10.700.— na dzień 31/XII-1931 r.

Zarząd stanowią: Ks. Prałat Stan. Pruski, prezes, Wacław Jakubowski, przemysłowiec inż. Bron. Usakiewicz. obywatel.

Suma łącznej odpowiedzialności wkładów wynosi dziś: złotych 1.300.000.—

Bank Spółdzielczy Kredytowy Spółdz. z nieogr. odpowiedz. w Radzyminie.

Bank Spółdzielczy Kredytowy istnieje od r. 1900, początkowo pod nazwą Towarzystwa Pożyczkowo-Oszczędnościowego. Inicjatorami jego powstania byli p. p.: Józef Żmijewski, Juljan Frydrychiewicz, rejent Korniłowicz, ś. p. Józef Łagowski i in.

W czasie wojny działalność Towarzystwa ustała. Dopiero w r. 1925 wznowiło ono swą pracę, zmieniło nazwę na Spółdzielnię Kredytowo Ludową — która weszła do związku Spółdzielni Polskich —i nawiązała kontakt z bankami: Związku Spółek Zarobkowych, Towarzystw Spółdzielczych, BGK, PKO i t. p. W r. 1927 spółdzielnia otworzyła dział handlowy, jak maszyny rolnicze, nawozy sztuczne, nasiona, zboże i t. p., w rok zaś później, t. j. w r. 1928, spółdzielnia otrzymała zastępstwo Banku Polskiego dla inkasa weksli. Terenem działalności był Radzymin i pobliskie gminy, rozwijała się ona pomyślnie, dajac duże obroty, które osiągnęły swój punkt kulminacyjny w r. 1929. W roku następnym zmieniono powtórnie statut, zlikwidowano dział handlowy i przekształcono spółdzielnię na bank pod obecną nazwą.

Z powodu ogólnego kryzysu i niewypłacalności członków działalność banku ostatnio znacznie się skurczyła. Pomimo to jednak zarząd — przez przeprowadzenie koniecznych reform i selekcję członków — dąży do stworzenia z banku placówki, któraby stała na wysokości swego zadania i w której by każdy mieszkaniec Radzymina i powiatu mógł znaleźć pewną pomoc w potrzebie.



Bank Spółdzielczy w Rypinie

Zarząd obecny banku składa się z p.p.: Piotra Piątkowskiego (prezesa), Józefa Żmijewskiego (skarbnika) i Jana Derlackiego (członka).

Bank Spółdzielczy w Rypinie.

Instytucja powstała w roku 1898 pod firmą Rypińskie Towarzystwo Kredytowe, a w roku 1922 przemianowana została na Bank Spółdzielczy w Rypinie, Spółdzielnia z nieograniczoną odpowiedzialnością.

Znaczny dorobek gospodarczy, osiągnięty w okresie przedwojennym, został prawie doszczętnie zniszczony przez wojnę i dewaluację, tak że w roku 1924 po ustabilizowaniu się waluty liczyliśmy zaledwie 229 członków z kredytem 85.441.00 zł., posiadając kapitałów własnych tylko 7.253.47 zł.

Ciągły rozwój ilustrują poniższe cyfry: W roku oper. 1925 ilość członków wynosiła 582. Kapitały własne stanowiły sumę: zł. 105.480.60. Udzielone kredyty zł. 241.897.80. W roku 1928 ilość członków wynosiła 2.286, kapitały własne zł. 270.763.69, udzielone kredyty zł. 1.966.324.29

W roku 1930 ilość członków 2.675, kapitały własne zł. 394.119.27, udzielone kredyty zł. 2.406.542.16

Na dzień 1 maja 1931 r. liczono 2.679 członków z udzielonym kredytem zł. 2.262.765.94. przy kapitałach własnych w sumie zł. 413.880.92.

Udzielone kredyty składają się z kredytów z funduszów własnych w kwocie zł. 1.866.796.00 i z kredytów ze specjalnych funduszów Państwowego Banku Rolnego w kwocie zł. 395.969,94.

Pożyczki ze specjalnych funduszów Państwowego Banku Rolnego zainicjowane zostały w roku 1925, jako pożyczki nawozowe, które wykazywały systematyczny wzrost, zahamowany dopiero niesprzyjającą konjukturą w r. 1930.

W roku 1929 zostały uruchomione pożyczki dla sekcyj maszynowych i pożyczki pod rejestrowy zastaw rolny, a w roku 1930—pożyczki na cele hodowlane i pożyczki dla Spółdzielni.

Na ogólną ilość pożyczek zł. 2.262.765.94 pożyczki dla rolników i na cele związane z rolnictwem wynoszą zł. 2.054.118.14 t. j. 90.8%.

* * *

Z zestawienia bilansowego na rok 1931 notujemy ciekawsze pozycje: ogólny obrót roczny wynosił zł. 53 miljony (okr. cyfry).

Kapitał udziałowy: zł. 231.000, zasobowy: zł. 151.000, razem kapitały własne wynoszą zł. 408.000.— kapitały obce: ok. 2.200.000.—

Ilość członków wynosi: 2778, wysokość wkładów: zł. 1.221.000, Zarząd: Wł. Żochowski, Kaz. Górczyński, Jerzy Siemiątkowski, Rada Nadzorcza: ks. Stan. Gogolewski, Józef Budzanowski, Jan Rudowski, Jan Zaniewski, Miecz. Czermiński, Franciszek Sędzik.

Dyr.: Zenobjusz Chojnowski.

Ruch Spółdzielczy w Żychlinie.

Słysząc o rozwiniętym ruchu spółdzielczym w Żychlinie, udajemy się do tego miasteczka, gdzie uzyskujemy kilka chwil rozmowy z p. Szymańskim Wacławem, niestrudzonym pionierem ruchu spółdzielczego na terenie Żychlińskim. Pan Szymański opowiada nam o 3-ch najciekawszych placówkach spółdzielczych na terenie okolic Żychlina, do których należą: „Spółdzielcza Mleczarnia Parowa", „Spółdzielnia Spożywców" „Nasz Sklep" oraz Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa, „Rolnik".

Z inicjatywy Kółka Rolniczego w Żychlinie w 1925 r. zorganizowana została Spółdzielnia Mleczarska, otworzona w lutym 1926 r. przy udziale 17 członków. Na początku mleczarnia pracowała o ruchu ręcznym, tegoż roku zresztą w maju przekształcona została na parową. Rozwój mleczarni poszedł w tempie amerykańskiem, gdyż już w maju tegoż roku liczyła członków ok. 700, z dostawą mleka dziennie 8000 litrów. Pomyślny rozwój mleczarni ilustrują następujące charakterystyczne cyfry. Liczba członków w 1928 r. wynosiła już 1059., w 1930 — 1420, obecna ilość wynosi ok. 2000— kapitały w udziałach: w 1926 wynosiły 14.300, w 1928 — 31.000 w 1930 — 48.000. Fundusze własne: 1926 — 2000 zł. 1928 — 18000 1930 — 34.000 zł, W 1931 r. —

kapitał udziałowy łącznie z własnemi funduszami wynosił: około 105.000 zł. Obecnie wynoszą około 130.000 zł. Przeróbka mleka w litrach: w 1926—1.500.000, w 1928—2.000.000, w 1930 — 4.000.000, w 1931 —5 miljonów. W 1932 przeróbka przekroczy ostatnią cyfrę. Podkreślić należy, że równolegle pracuje się w kierunku poprawienia stanu hodowlanego i racjonalnego żywienia krów mlecznych. Prócz tego na całym terenie rozwija się silna akcja oświatowo-rolnicza i spółdzielcza. Organizowane są często zebrania rejonowe, czytanie pism, dyskusje etc. Przy mleczarni powstała w 1932 r. zbiornica jaj, przyczem członkowie mleczarni dostarczają do centrali i do 11-tu filji jaja, z kolei dostarczane są jaja do Związku Spółdzielni Mleczarsko - Jajczarskich w Warszawie.

W skład Zarządu wchodzą: p. Prezes — Wacław Szymański, będący równocześnie organizatorem placówki, p. Bron. Swiatłowski, Szymon Lewandowski, oraz buchalter i rachmistrz Lewandowski Bronisław.

Co się tyczy Spółdzielni Spoż. „Nasz Sklep" to notujemy. Powstała ona w 1925 r. z inicjatywy b. prezydenta Wojciechowskiego. Przechodziła ona różne koleje, chyliła się ku upadkowi, z kapitałem po zdewaluowaniu zł. 300, dopiero rozwój mleczarni wpłynął decydująco na rozwój „Naszego Sklepu".

Spółdzielnia prowadzi przeważnie artykuły kolonjalno-spożywcze przyczem zasiąg działalności opiera się o robotników, a więc poza miastem Żychlin. Obecnie, kapitały własne wynoszą ok 8000 zł. udziałowców: 302, obroty wahają się przeciętnie w cyfrach około 80.000 zł.

Spółdzielnia Rolnicz.-Handlowa „Rolnik" powstała w lutym r. b., przy pomocy mleczarni, i udziałów członków „Rolnik" będącymi jednocześnie członkami mleczarni. Członków liczy „Rolnik" 120, z kapitałem udział. 12.000 zł. „Rolnik" prowadzi artykuły rolnicze jak: nawozy sztuczne, nasiona pasza, maszyny i części do maszyn rolniczych i t. p. Instytucja zakupiła urządzenie sklepowe i magazynowe oraz budynki na placu kolejowym za sumę 3.000 zł., a do obrotu pozostało 9000 zł.

„Rolnik" prowadzi swoją gospodarkę bez strat, pomimo przeżywanego kryzysu, i przy tak dobrze zorganizowanym terenie na obszarze 5 gmin, rokuje najlepszy rozwój. Zaznaczyć należy, że na czele wymienionych 3-ch instytucyj stoją drobni rolnicy, we wszystkich instytucjach ci sami, a pomyślny rozwój placówek świadczy wymownie o tem, że są to wszystko odpowiedni ludzie na odpowiedniem miejscu, jak mówi angielskie przysłowie! Pan Wacław Szymański piastuje godność Prezesa we wszystkich wymienionych instytucjach.

Lecznictwo

Kasa Chorych we Włocławku.

Kasa Chorych we Włocławku zasługuje na specjalną uwagę. Jest świetnie i oszczędnie zorganizowana i dysponuje zastępem ludzi fachowych, uczciwych i dobrej woli. Rezultaty więc przy tak skoordynowanym wysiłku muszą być pomyślne. Obecnie scalona K. Ch. obejmuje powiaty: Włocławski, Nieszawski, Lipnowski, Rypiński z siedzibą we Włocławku.

Ilość ubezpieczonych wynosi 18 — 19.000, członków rodzin 20.000.

Kasa wyposażona jest dobrze. Posiada specjalną przychodnię przeciwgruźliczą, fizykalne lecznictwo dobrze jest postawione, na specjalne podkreślenie zasługuje własny Roentgen, odma sztuczna i zastrzyki dożylne. Naczelnym lekarzem jest Dr. St. Dembecki. Ogólna ilość lekarzy w 4 powiatach—50. Do unikatów należy własne letnisko w Przyrudzie, 6 klm. od Włocławka. Miejscowość bardzo sucha, zdrowa, świetne powietrze, daje bardzo dobre rezultaty. Wysyłani chorzy na płuca odżywiani są intensywnie—6razy dziennie—i przybierają na wadze miesięcznie nie mniej niż 4 — 5 klg! Kasa wysyła chorych do zdrojowisk — w r. b. co miesiąc 7 osób—pociąga to za sobą duże wydatki. W zakresie profilaktyki kasa prowadzi szczepienia ochronne przeciw dyfterytyczne. Przypis miesięczny wynosi: ok. 130 — 140.000. W końcu wymienić należy własny tabor, 2 samochody, 5 koni.

Dyrektorem kasy jest p. Tadeusz Witkowski, w dziedzinie tej pracujący od powstania Kas Chorych, na szeregu kierowniczych stanowisk.

Kasa Chorych w Płocku.

Kasa Chorych w Płocku, na czele której stoi dyr. p. Aleksander Albrecht, b. prezydent m. Płocka, obejmuje 4 powiaty: płocki, sierpecki, kutnowski i gostyniński.

Ilość ubezpieczonych członków wynosi 14502, członków rodzin, 19788. Rzeczywisty budżet kasy określa się kwotą zł. 1200.000— przyczem wpływ ze składek jest ciężki i stanowi 95% przypisu.

Mimo, iż świadczenia nie zostały nadmiernie ograniczone (kasa udziela sanatoryjnego leczenia i w r. b. wysłała ok. 80 chorych) siedem miesięcy r. b. dały 90.000 zł. nadwyżki.

Na terenie kasy ordynuje 39 lekarzy, 3 lekarzy obwodowych. Naczelnym lekarzem jest p. Dr. Witold Kirszensztajn.

Kasa posiada w Płocku własną aptekę i zakład fizykoleczniczy, to samo w Kutnie. Pod względem lekarskim teren podzielony jest na 3 obwody (Gostynin należy do obwodu Płockiego) obwody dzielą się na 23 ośrodki lecznicze.

Podział terenowo jest wystarczający—narzekań niema. Scalenie dało b. pomyślne rezultaty: uporządkowanie stanu majątkowego, który w Płocku i Gostyninie był katastrofalny, osiągnięto większą sprężystość administracji ujednostajnienie umów z lekarzami, cenników lekarskich, odseparowano się od aptek prywatnych, ujednostajniono świadczenie i przyznawanie praw do świadczeń. System leczenia jest ambulatoryjny, prócz kilku mniejszych punktów, gdzie lekarze przyjmują w gabinetach prywatnych. Należność Kasy u pracodawców przekracza miljon zł, z sumy tej uwzględnić należy 25% kwot nieściągalnych. Sam magistrat m. Płocka winien jest sumkę ok. 250.000 zł. Majątek kasy stanowią: nieruchomości, gmach w Płocku z pięknym ogrodem, gmach w Kutnie, place, 4 samochody, 1 koń, 1 bryczka.

Komisarzem kasy jest p. St. Kulesza.

Kasa Chorych w Ciechanowie.

Kasa Chorych w Ciechanowie pod względem organizacyjnym nie miała szczęścia. Dotychczas nie ma jeszcze ustalonej stałej siedziby, co bezwzględnie odbija się ujemnie na stanie organizacji. Ostatnio swą siedzibę miała w Pułtusku, życiowo jednak grawitowała do Ciechanowa. Scalenie nastąpiło 1 I. r b. i obejmuje 6 powiatów: Ciechanów, Pułtusk, Mława, Przasnysz, Maków i Płońsk. Oddziałów administracyjnych jest osiem. Ogółem kasa scalona liczy ok. 10.000 ubezpieczonych i 12000 członków rodzin. Przypis, w/g bilansu za czerwiec, wynosi 80.600 zł., stosunek wpływu do przypisu wynosi 85,3. Administracja i lecznictwo mieści się w wynajętym lokalu. Ilość lekarzy wynosi 48—wszystkich specjalności i w tych granicach wybór lekarzy przez ubezpieczonych jest wolny. Notujemy gabinety: fizykalny w Ciechanowie, Pułtusku, Mławie i Przysnyszu, chirurgiczny i analityczny w Ciechanowie.

W Ciechanowie kasa posiada własną aptekę, a każdy ośrodek leczniczy (jest ich 18) swoją składnicę podręczną, przyczem w Ciechanowie posiada poza apteką centralną składnicę zaopatrywania okręgu w leki.

Ze względów ekonomicznych powinna Kasa dążyć do skasowania pewnej ilości ośrodków leczniczych, jednakże w interesie ubezpieczonych, którzy są rozrzuceni na terenie b. obszernym, Kasa utrzymuje te ośrodki z dużym wysiłkiem.

Kasa nie posiada żadnych większych przedsiębiorstw i prócz 4-ch cukrowni, które pracują sezonowo, reszta objektów, to drobne warsztaty rzemieślnicze, niewielkie przedsiębiorstwa handlowe i służba domowa. Administrowanie Kasą jest więc rzeczą ciężką: przypis stosunkowo niewielki, a ilość pracodawców dość znaczna. Kasa przejęła spore zadłużenie i poważne aktywa, które w dobie dzisiejszego kryzysu, są w znacznej mierze nieściągalne. Polepszenie stanu finansowego kasy, dokonywa się jednak stale.

Komisarzem zarządzającym w Pułtusku jest p. Henryk Deresz. Dyrektorem Kasy w Ciechanowie p. Feliks Tomaszewski, b. dyrektor poważnych instytucyj bankowych, zast. dyr. p. Zenon Jabłoński.

Szpital S. S. Miłosierdzia w Pułtusku.

Szpital Sióstr Miłosierdzia p. w. św. Wincentego à Paulo powstał w r. 1727. Założony został przez biskupa płockiego Stanisława Kostkę Załuskiego, który zapisał na rzecz szpitala rozległe dobra w Pułtusku, wraz z majątkiem Płocochowo.

Dobra zostały przez moskali skonfiskowane, szpital w czasach niewoli przechodził ciężkie koleje losu. Obecnie dają się dotkliwie odczuwać poważne niedomagania finansowe, spowodowane dużemi wierzytelnościami, należnemi szpitalowi od samorządów i osób prywatnych za kurację chorych.

Szpital posiada oddziały: wewwnętrzny, chirurgiczny i ginekologiczno - położniczy, zatrudnia dwóch lekarzy, felczera, akuszerkę, sześć sióst zakonnych, oraz 15 osób służby. Utrzymanie jest niskie, wynosi bowiem zł. 4.50 na oddziale wewnętrzym i zł. 5.50 na chirurgicznym i ginekologicznym. Szpitalem kieruje st. siostra Kamila Kronnenberg, wyznaczona przez Dom Centralny S. S. Miłosierdzia Instytutu Św. Kazimierza. Do zarządu szpitala wchodzą: siostra służebna, oraz wyznaczony przez biskupa płockiego kurator — każdorazowy dziekan miejscowy — którym obecnie jest ks. prałat Józef Michnikowski. Radę szpitala tworzą: zarząd szpitala, starosta lub wyznaczony przez niego członek Wydz. Pow., jeden z sąsiednich obywateli ziemskich, w obecnej chwili p. Rudolf Rau — właść. maj. Kleszewo, lekarz szpitalny dr. Stanisław Rudziński i prefekt tut. gimnazjum ks. kanonik Kazimierz Bruzdelewicz.

Lecznictwo homeopatyczne.

Homeopatja (nazwa wzięta z greckiego „homoos patos" — podobne cierpienie) jest nauką ścisłą, opartą na zasadach zupełnie pewnych i prawdziwych. Zainterpelowany przez jednego z delegatów naszych senjor homeopatji polskiej, prezes Tow. Zwolenników Homeopatji (ul. Nowy-Świat 16) dr. med. Władysław Hnatkiewicz udzielił mu w przedmiocie homeopatji informacji następujących: leczenie homeopatją opiera się na trzech głównych podstawach:

a) prawie podobieństwa w myśl maksymy antycznej „similia similibus curantur" (choroby leczą się środkami, wywołującymi objawy podobne do nich);

b) farmakologji doświadczalnej, stosowanej względem ludzi zdrowych.

c) na używaniu w lecznictwie małych dawek, jakkolwiek homeopata może być i lekarz, który wierzy w wyższe dawki, zależnie od wypadku, jaki ma w leczeniu.

Homeopatją leczy się wszystkie choroby, jak: szkarlatyna, tyfus, dyfteryt, zapalenie płuc z zupełnie dobrym skutkiem, a nawet nieuleczalne, jak, rak (możliwa poprawa i wstrzymanie procesu chorobowego).

W lecznictwie homeopatycznem stosowane są ekstrakty roślinne lub tinktury i rozcieńczenia (dilutie) z nich, jako też proszki, zawierające metale i ich sole roztarte, pigułeczki nasycone dilutjami, czyli rozcieńczeniami.

Stolica Polski liczy 5 lekarzy homeopatów z dr. med. Władysławem Hnatkiewiczem na czele, sędziwym już dziś jubilatem (35-letniej pracy lekarskiej, jednostką dla społeczeństwa wybitną, a dla homeopatji nadzwyczaj korzystną.

(l)

Leczenie bez lekarstw.

Leczenia bez lekarstw dokonuje p. Hipolit Rudziński, zam. w Warszawie przy ul. Nowy-Świat 55 m. 10, który przyjmuje chorych od godz. 10 — 2 i od 4 — 7 wiecz.

P. Rudziński, praktykujący już od 20 lat, leczy choroby następujące: reumatyzm, katar żołądka, katar kiszek, wątrobę, kamienie żółciowe, hemorojdy, krwotoki, ogólne wycieńczenie, serce, nerwy, nerki, pęcherz, płuca, gardło, uszy, oczy, egzemę, róże, skrofuły, rany, małokrwistość, migrenę,

bóle i zawroty głowy, boleści krzyża, wypadanie włosów, neurastenję, a także choroby kobiece, dziecięce i inne. Honorarjum pobiera bardzo skromne, przyczem lekarstw żadnych nie daje, a leczy wyższą wiedzą duchową. Od całego szeregu swoich pacjentów, których uleczył od ciężkich cierpień, posiada p. Rudziński liczne listy dziękczynne.

Zakład Urologiczny Dr. Bogumiła Endelmana Warszawa, Zielna 35.

Zakład Urologiczny dr. Bogumiła Endelmana—wybitnego lekarza w tej specjalności — powstał zaledwie przed kilku miesiącami, a już zdołał pozyskać liczne rzesze pacjentów i zdobyć uznanie. Lecznica ta leczy choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych, posiada dla chorych 7 pokoi, z których część stanowią pojedyńcze (separatki), reszta dwuosobowe. Urządzenie całego zakładu jest wykonane według ostatnich wymogów higjeny i techniki lekarskiej, a utrzymane w barwach nierażących oka chorego. W zakładzie znajdują się dwie sale operacyjne, wyposażone w najnowsze zdobycze wiedzy i instrumentorjum lekarskiego.

Z kliniki — pod wyłączną osobistą opieką właściciela dr. Bogumiła Endelmana — stale i chętnie korzystają inni lekarze urolodzy.

Ku uwadze turystów!!!

„DUNLOP“

Istnieje w Warszawie angielsko-polskie przedstawicielstwo opon samochodowych, samolotowych, motocyklowych i rowerowych „Dunlop”.

Od chwili rozwoju u nas automobilizmu, a przypada to na r. 1924 i dalsze „Dunlop” jest jedną z dwóch firm, które znane były na naszym rynku a od 1927 r. — po dzień dzisiejszy — firma ta jest największym w Polsce dostawcą różnych pneumatyków, o czem najlepiej świadczą statystyki naszego importu.

Poza pneumatykami samochodowymi i motocyklowymi, które są podstawową gałęzią wytwórczości firmy, „Dunlop“ jest największym u nas importerem opon rowerowych, a ostatnio pneumatyków samolotowych. Wszystkie polskie samoloty pasażerskie „Lotu“ wyposażone są w pneumatyki „Dunlopu“, jak również zwycięski samolot „R. W. D. 6”, na którym ś. p. por. Franciszek Żwirko i ś. p. inż. Stanisław Wigura odbyli swój wspaniały rajd.

W dziale wielkich opon samochodowych t.zw. olbrzymów wyroby „Dunlopu“ mają już swoją ustaloną—przez zarządy wielkich parków samochodowych—opinję. I tak autobusy miejskie stolicy używają wyłącznie opon „Dunlopa“, osiągając na nich niebywale duży kilometraż, dochodzący do 100.000 klm. Zakład oczyszczania m. Warszawy na swych wozach—z uwagi na wyjątkowo ciężkie warunki pracy — musiał stawiać specjalne wymagania oponom samochodowym, a właśnie pneumatyki „Dunlop“—używane od szeregu lat — uczyniły zadość tym wymaganiom. Są to zaledwie 2 przykłady z całej ich masy.

W dziale pneumatyków do wozów osobowych wymienić należy nieco droższą od zwykłej — specjalnie wzmocnioną—oponę „Dunlop Fort“, która zdobyła sobie w ostatnich 3 latach niesłychane powodzenie wśród automobilistów całego świata, co można najlepiej stwierdzić na szeregu aut, zaopatrzonych w „Forty“.

Automobilizm w Polsce, jak również w całym świecie, znajduje się obecnie w stanie głębokiej depresji, trudno więc jest czynić jakieś horoskopy lepszego jutra dla wyrobów firmy. Lecz gdy to lepsze jutro nastąpi, to ustalona opinja o wysokim gatunku towarów „Dunlopa“ da firmie wszelkie możliwości jeszcze szybszego i trwalszego—niż dotychczas—rozwoju.

Dyrektorem oddziału „Dunlopa“ w Warszawie jest p. Stanisław Leszczyński.



Autobus Polskich Linji Autobusowych S. A.

Polskie Linje Autobusowe Warszawa, Twarda 64.

Komunikacja autobusowa w całym świecie jest już dziś poważnem uzupełnieniem sieci kolejowej, tego w obecnych czasach wobec szalonego rozwoju techniki — starego środka lokomocji.

Wielkie połacie naszego kraju są pozbawione linij kolejowych podczas, gdy posiadamy znaczną ilość szos, zupełnie niewyzyskanych dla komunikacji autobusowej, łączących poszczególne większe, czy mniejsze ośrodki.

Ruch autobusowy zaczął się rozwijać w Polsce przed 4 laty, powiększając w r. 1931 stopniowo swój stan do ilości 4000 wozów na różnych linjach. Dopiero rok 1932 stał się zwrotnym w tym kierunku. Znowelizowana ustawa drogowa pchnęła naprzód rozwój ruchu autobusowego, do czego przyczyniło się również rozwiązanie kwestji fabrykacji typu polskiego autobusu.

Ze względu na powyższe warunki, sprzyjające rozwojowi ruchu autobusowego, zawiązało się konsorcjum p. f. „Polskie Linje Autobusowe Sp. Akc.“ które przyjęło za zadanie stworzenie regularnych linij komunikacji autobusowej na szeregu odcinków. Do eksploatacji użyto typu autobusu wyrobu Państwowych Zakładów Inżynierji „Saurer-Diesel“, 30 osobowego, zaopatrzonego w ostatnie zdobycze techniczne, wygodę i luksus. Jako pierwszą linję Polskie Linje Autobusowe utworzyły komunikację na odcinku Warszawa-Lublin, przez Garwolin-Ryki, obecnie zaś, dla braku połączenia na tym odcinku, przez Dęblin-Puławy. Kursujące autobusy obsługiwane są przez wybitnych fachowców, a grzeczna i kulturalna służba sprawiają, że podróż autobusem—dzięki wygodzie jest przyjemniejsza niż koleją, co zresztą stwierdza liczna frekwencja.

Międzynarodowa Propaganda Podróży „Świat".

Istniejące od niedawna w Warszawie biuro Międzynarodowej Propagandy Podróży „Świat" w pierwszym rzędzie reprezentuje duże i znane uzdrowiska, zarówno krajowe, jak i zagraniczne. Ponadto biuro udziela każdemu zgłaszającemu się bezpłatnie wszelkich informacyj, dotyczących podróży, turystyki, uzdrowisk krajowych i zagranicznych, letnisk, miejscowości wypoczynkowych, miast, godnych zwiedzenia, targów, wystaw, imprez sportowych i t. p. Poleca zgłaszającym się: lekarzy specjalistów, sanatorja, hotele i pensjonaty, informując dokładnie o warunkach danych miejscowości i t. d.

„Świat", posiadając szerokie stosunki w całej Europie i będąc stałym reprezentantem pierwszorzędnych kurortów i miast historycznych w kraju i zagranicą, przez udzielenie swych informacyj jest w stanie dać najbardziej ścisłe wiadomości w tym kierunku.

„Świat" urządza również cały szereg wycieczek zbiorowych krajoznawczych w kraju i zagranicę.

Dyrektorem „Świata" jest p. Adam Zajdman wybitna siła kierownicza, długoletni dyrektor różnych większych fabryk i zakładów przemysłowych. Międzynarodową Propagandę Podróży „Świat" polecamy uwadze turystów i wycieczkowiczów.

JÓZEF PAZDERSKI

(Mistrz Cechu Zegarmistrzów m. W-wy)

Warszawa, Bracka 9.

Któż nie zna w stolicy firmy zegarmistrzowskiej — Józef Pazderski i miłej, sympatycznej postaci samego p. Pazderskiego, który godność twórczą rzemieślnika polskiego i jego godło ceni wyżej od pieniądza. P. Józef Pazderski kształcił się w swoim fachu początkowo u ś.p. Ludwika Maurycego Lilpopa, po ukończeniu praktyki pracował w firmie Woronieckiego, a doskonalił się w zawodzie w Wiedniu, Pradze Czeskiej i inn.

Jest to wybitny typ obywatela — rzemieślnika. W czasie wojny światowej należy do P.O.W., w 1918 r. bierze udział w rozbrajaniu niemców i jest Komendantem kompanji im. Kilińskiego. W 1920 r. ćwiczy zastępy ludzi w Agrykoli, przydzielony następnie jako samodzielny kierownik X kom., gdzie pozostaje do czasu urlopowania Straży Obyw.

Po ustąpieniu niemców rozpoczyna odbudowę swego warsztatu pracy i przystępuje do działalności wytwórczej; dziełem jego jest rekonstrukcja zegara na kościele Panny Marji, jako też wskrzeszenie zegara z fundacji Komisji Edukacyjnej w auli Uniwersytetu Warszawskiego, gdzie nazwisko mistrza jest uwiecznione. Pozatem na całym obszarze



JÓZEF PAZDERSKI
Mistrz Cechu Zegarmistrzów

R-plitej J. Pazderski montuje szereg zegarów, między innymi w gimn. Górskiego, w gimn. na Pradze w siedzibie 36 p. p. Łazienkach i inn. Za wysoki poziom wyrobów zegarmistrzowskich pierwsza krajowa wytwórnia zegarów wieżowych i peronowych Józefa Pazderskiego została nagrodzona przez Min. Przem. i Handlu medalem złotym.

Jednocześnie ten niezmordowany obywatel — rzemieślnik bierze po dziś dzień czynny udział w pracy społecznej. Życzymy Mu serdecznie owocnych wyników w jego zabiegach nad podniesieniem godności zawodzie dla dobra cechu i społeczeństwa.

(l)

Centralna Komisja Dostaw Zw. Harc. Polskiego

Warszawa, Traugutta 2.

Dzięki uprzejmości dyrektora Centralnej Komisji Dostaw Z. H. P. p. Jerzego Mateckiego jesteśmy w możności dać trochę szczegółów o tej tak ważnej dla całej naszej młodzieży harcerskiej placówce.

Dominującym artykułem handlowym centrali są przedewszystkiem namioty, które szerokie rzesze młodzieży i turystów znają ze swej dobroci, następnie plecaki, mundury i t. p. Składnica jest jaknajlepiej zaopatrzona we wszelkie sprzęty niezbędne dla sportu, życia obozowego i turystycznego, jak również posiada dział wydawnictw harcerskich i sportowych. Jako centrala Związku Harcerskiego składnica zaopatruje całą Polskę we wszystkie artykuły z dziedziny harcerskiej, która jest bardzo rozległa, obejmuje bowiem sport, turystykę, obozownictwo i t. p.

Działalność Centralnej Komisji Dostaw Z. H. P. datuje się od 1916 r., a założycielami jej byli: ks. kan. Jan Mauersberger, Piotr Olewiński i por. Wacław Smólski, którzy i obecnie wszyscy pracują czynnie dla idei harcerskiej. Obecnym prezesem Centralnej Komisji Dostaw jest p. Kazimierz Kindler, członkami zarządu są p. p.: Piotr Olewiński, dyr. Ed. Zacharzewski i por. Wacław Smólski, dyrektorem zaś komisji jest p. Jerzy Matecki, który od 15 roku życia jest harcerzem i bierze czynny udział w pracach związku. Dodać należy, że rozwój racjonalny Centralnej Komisji Dostaw Z. H. P. datuje się od r. 1929, a przyczynił się do tego wielce Wojewoda Śląski Dr. Michał Grażyński, przewodniczący Związku Harcerstwa Polskiego.

(L)

Cukiernia Kasprowicza w Jabłonnie

Mówiąc o wartości Jabłonny, jako osiedla podstołecznego, o charakterze wybitnie letniskowym, nie możemy pominąć milczeniem sympatycznej cukierni p. Maksymiljana Kasprowicza, która mieści się w samem centrum, bo na rynku miasta.

Doskonałe wyroby, miła dla ucha muzyka, sympatyczny stosunek właściciela do gości; oto sekret powodzenia cukierni w Jabłonnie. Lokal ten, niczem nie różniący się od doborowych lokali warszawskich, ściąga całą inteligencję miejscową, oraz rzesze letników, spragnionych słodyczy, ciast i napojów, nie ustępujących w smaku najlepszym wyrobom stołecznym.

Pan Kasprowicz jest wybitnym przykładem, że i w dzisiejszych czasach, dzięki sprężystości, inteligencji i pewnym wkładom pieniężnym, można stworzyć warsztat pracy, zapewniający właścicielowi spokojny byt, gościom zaś czas urozmaicić.

Restauracja „Żywiec"

Warszawa, Al. Jerozolimskie 36.

Jedną z najbardziej reprezentacyjnych restauracyj stolicy jest bezspornie „Żywiec", mieszczący się w samem sercu stolicy, tuż nawprost Dworca Głównego.

Bufet tej restauracji jest stale zaopatrzony w doborowe przekąski zimne i gorące, piwnica zaś w różne trunki, tak krajowe, jak zagraniczne, oraz znakomite piwo Żywieckie. Sekretem powodzenia restauracji „Żywiec" są: smaczna, zdrowa i tania kuchnia (cena dań od 0.80 do 1.20 zł.), oraz czysty, wygodny, stylowo urządzony lokal.

Nic więc dziwnego, że dzięki powyższym walorom, jak również grzecznej i szybkiej obsłudze, restauracja „Żywiec" cieszy się dużem powodzeniem, czego my ze swej strony życzymy jej na jaknajdłuższą przyszłość i uwadze turystów polecamy.

Stołownia Zrzeszenia Pracowników P. K. O.

Warszawa, Boduena 4.

Do miłych, zacisznych, sympatycznych, a nadewszystko tanich restauracyj warszawskich zaliczyć należy stołownię **Zrzesz. Prac. P. K. O.**, dzierżawioną przez doskonałego fachowca p. Henryka Czarneckiego. Czystość jest tam wzorowa, produkty świeże, obsługa staranna i kulturalna, a potrawy pierwszorzędne. Obiad z trzech dań—wraz z pieczywem — kosztuje zaledwie 1.50 zł., kolacje w cenie od 1 zł. Bufet stale zaopatrzony w mnóstwo jadła i obfitość napoju; przeważają trunki krajowe. Nic też dziwnego, że stołownia cieszy się liczną frekwencją, nie tylko pracowników P. K. O., lecz i gości przez nich wprowadzonych. Chwile wieczorowe urozmaica radjo.

Kawiarnia „Kasztelanka"

Warszawa, Al. Ujazdowskie 35.

Kawiarnia „Kasztelanka" mieści się w dawnym ogrodzie, należącym w swoim czasie do powszechnie znanego i popularnego w stolicy Rekierta.

W tym miłym zakątku, podczas skwaru letniego, zbiera się cała „śmietanka" Warszawy, gdzie przy doskonałych napojach chłodzących, jak również smacznych przekąskach przy dźwiękach dobrej muzyki, można przyjemnie czas spędzić, zapominając o troskach codziennych. Specjalnością kawiarni są: zawsze świeże i smaczne parówki, lody i znakomite piwa Tyskie i Ciechanowskie Na wszystko to ceny są nader przystępne Amatorów sportu ślizgawkowego możemy pocieszyć wiadomością, że w porze zimowej, na terenie „Kasztelanki", otwarta zostanie ślizgawka, która obfitować będzie w szereg niespodzianek, jak iluminacja całego ogrodu i t. p.

Właścicielami kawiarni są znani fachowcy Bracia Szokalscy.

Hotel „Kasyno"

Kazimierz Dolny.

Reprezentacyjnym lokalem Kazimierza jest hotel i restauracja „Kasyno", znajdujące się tuż nad brzegami Wisły, przy Bulwarze 11 listopada.

Hotel posiada 12 komfortowo urządzonych pokoi, z bieżącą zimną i gorącą wodą, piękne garaże, własną motorówkę, samochód i plac tennisowy. Ładny pokój, wraz z całodziennem utrzymaniem (4-ro krotny posiłek), kosztuje zaledwie 10 zł. dziennie.

Właścicielką „Kasyna" jest p. Aleksandra Szyndlerowa, która— dbając o wygodę gości—stara się w swym lokalu zastosować najnowsze zdobycze higjeny i techniki, nic więc dziwnego, że lokal ten cieszy się stałem powodzeniem i liczną frekwencją.

Cukiernia L. Zalewskiego

Warszawa, Nowy-Świat 57.

Znana każdemu, zarówno rdzennemu lwowianinowi, jak i bawiącemu czasowo we Lwowie, istniejąca od 1900 r. cukiernia L. Zalewskiego, otworzyła swą filję w Warszawie przy ul. Nowy-Świat 57.

Wszystkie wyroby firmy są pierwszorzędnej jakości, czego najlepszym dowodem jest ich przyjęcie przez mieszkańców stolicy.

Filja jest wyłącznym punktem sprzedaży wyrobów centrali lwowskiej, jak renomowanych ciastek, czekoladek, keksów, karmelek, tortów i t.d. Wyroby te codziennie o godz. 1.30 wysyłane są samolotem „Lotu“ ze Lwowa, by po upływie dwuch godzin mogły być z należytym apetytem spożywane przez warszawian.

Kierownikiem firmy jest p. Marjan Dorosz.

Zakłady Gastronomiczne „Americana” Warszawa, Wierzbowa 8/10. (pod filarami)

Powstałe niedawno w stolicy Zakłady Gastronomiczne „Americana” są firmą wybitnie prohibicyjną, co w połączeniu z taniemi cenami, masową kalkulacją i całkowicie amerykańskim systemem pracy zdobyły odrazu powodzenie szerokich rzesz inteligencji stolicy. Zasadą firmy jest za tanie pieniądze dostarczyć smacznego, świeżego i taniego posiłku. Podaje się to wszystko prawdziwie po europejsku, ażeby nikogo nie krępowało, a każdy mógł się czuć, jak w najelegantszej restauracji. Na czele „Americana“ stoją dwaj fachowcy, z których jeden prowadzi dział wewnętrzny, drugi zaś reprezentuje przedsiębiorstwo na zewnątrz, personel składa się z 74 osób. Ceny są nader tanie; obiad 60 gr.. kolacja również 60 gr., mnóstwo zakąsek gorących i zimnych, po cenach wyjątkowo niskich. Koncertuje orkiestra pod batutą dyr. Kuczewskiego i Lewaka. Zakłady Gastronomiczne „Americana“ zdołały sobie już zdobyć liczne zastępy Klijenteli ze sfer inteligencji, która spragniona pożywnego, lecz taniego posiłku, tłumnie je nawiedza, a zwłaszcza w porze obiadowej. Niemniejszą też frekwencją cieszą się kolacje przy dźwiękach wytwornej orkiestry.

Od Redakcji.

Z dniem 1 października r. b. kierownictwo artystyczne „Przeglądu Krajoznawczego“ objął znany art.-malarz p. **Stanisław Hirszel,** *wiceprezes „Koła Przyjaciół Śródmieścia m. st. Warszawy“.*

Poznanie kraju — fakt konieczny,
Wtedy i wróg — mniej niebezpieczny!

Popierajcie

Rozpowszechniajcie

PRZEGLĄD KRAJOZNAWCZY!



OD WYDAWNICTWA.

Z powodu obfitości nadesłanego nam materjału, zarówno opisowego, jak ilustracyjnego z całego terenu Województwa Warszawskiego zmuszeni byliśmy znaczną jego część zatrzymać w tece do Numeru następnego; dotyczy to również i działu reklamowego, co niniejszem wszystkim abonentom naszym, współpracownikom, odbiorcom i klientom do wiadomości podajemy.



Redaktor i wydawca: **ANTONI NOWACKI.** Adres redakcji i administracji: **Żórawia 1 m. 23.**

Ceny ogłoszeń: cała strona zł. 600; 1/2 strony zł. 350; 1/4 strony zł. 190; 1/8 strony zł. 100. Nr. P. K. O. 10049.

Redakcja i Administracja czynne codziennie od godz. 10-ej do 15-ej. Redaktor przyjmuje we wtorki i piątki od godz. 10—12-ej pp.

DRUK. A. BIAŁOBRZESKIEGO. WARSZAWA, ŻÓRAWIA 7. TEL. 9-45-83.

